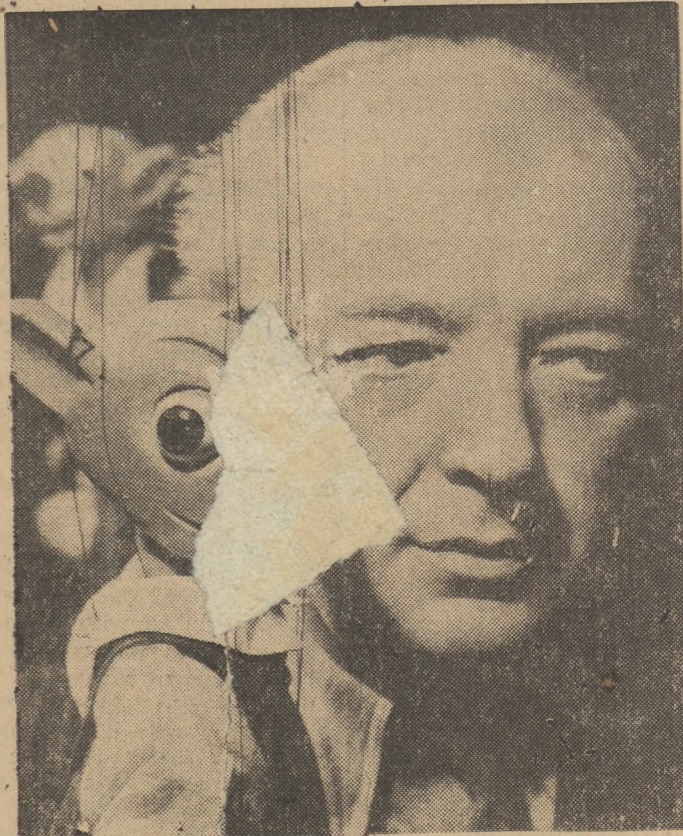


Czechosłowacki Teatr Kukielek



W maju przyjedzie do Polski z Pragi czechosłowacki teatr narodowy artysty Józefa Skupy twórcy sławnych figurek Spejbla i Hurunka. W dniach 1-4 maja teatr zawita do Warszawy, a następnie odwiedzi inne miasta polskie

Kolarze polscy trenują przed startem do wyścigu P-W

Załogi wielkich fabryk CSR patronują ekipom kolarskim

NASZ SPECJALNY WYSLANNIK TELEFONUJE Z PRAGI

Polscy zawodnicy wyruszyli dzisiaj rano w stronę Pardubic na trening. Przebyli oni trasę około 120 km. Trening był dość ciekawy i nasi reprezentanci jechali dynamicznie, przeprowadzając ćwiczenia taktyczne, jak np. mijanie jednej drużyny przez drugą, próbę szybkości, zmianę szybkości jazdy itd. Przy mijaniu się drużyn, drużyna mijająca miała za zadanie nie dopuścić do „usadowienia się na kółku” któregoś z przeciwników.

Dnia 29 bm. nasi zawodnicy trenują na innym odcinku. Program pobytu kolarzy w Pradze. Jutro o godz. 16.45 kierownicy drużyny i po 3 zawodników z każdej ekipy udadzą się na Rudnicę, gdzie będą przyjęci przez prezydenta Pragi dr. Vacka. Następnie przedstawiciele kolarzy złożą wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Wieczorem wszyscy zawodnicy i kierownicy drużyn będą przyjęci w Domu Słowian przez starostę Truhlarza.

Jutro o godz. 16.45 kierownicy drużyny i po 3 zawodników z każdej ekipy udadzą się na Rudnicę, gdzie będą przyjęci przez prezydenta Pragi dr. Vacka. Następnie przedstawiciele kolarzy złożą wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Wieczorem wszyscy zawodnicy i kierownicy drużyn będą przyjęci w Domu Słowian przez starostę Truhlarza. W przyjęciu wezmą udział delegaci 9 wielkich zakładów pracy i fabryk praskich, które objęły patronat nad drużynami, biorącymi udział w wyścigu. Delegaci wręczą swoim drużynom upominki przygotowane przez załogi tych przedsiębiorstw.

Dnia 30 bm. kierownicy i po 3 zawodników z każdej drużyny ze starostą Truhlarzem na czele złożyą wieniec przy pomniku założyciela „Sokoła” czeskiego, Mirona Tyrza. Zawodnicy zwieżą następnie stolicę czechosłowacką autokarami. O godz. 15.30 odbędzie się ostateczna konferencja kierowników, a wie czorem zawodnicy obejrzą długometrażowy film, nakręcony podczas I Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Warszawa - Praga - Warszawa.

W dniu 1 maja br. o godz. 10.30 wszyscy zawodnicy otrzymają numery startowe. Następnie po obiedzie, który odbędzie się o godz. 12 nastąpi objazd na start, który wbrew pierwotnym zamierzeniom odbędzie się na Vaclavskim Nameście (Plac Waclawa) o godz. 14. Największe Elektrotechniczne Zakłady Czechosłowacji objęły protektorat nad ekipą polską. 9 największych przedsiębiorstw czechosłowackich objęły patronat nad drużynami startującymi w wyścigu. Drużyna polska znajduje się pod opieką największych w Czechosłowacji Zakładów Elektrotechnicznych „Cesko - Moravska Kolben-Danek”.

Przemysłowe „Spora”, Włochom - Strakonice, Węgrom - Zakłady „Sparta”, Rumunii - Zakłady „Brno”. Ekipy zagraniczne przybywają do Pragi. Dzisiaj o godz. 10.45 przyjechała pociągiem ekipa bułgarska w składzie 24 osób pod kierownictwem Georgi Daneva. W wyścigu wezmą udział 3 drużyny bułgarskie. Tym samym pociągiem przyjechały 2 drużyny rumuńskie (9 osób) pod kierownictwem Jona Cokana. Drużyny występują w niejednakowym składzie, gdyż jedna drużyna liczy tylko 3 zawodników. Przyjazd Węgrom spodziewany jest w nocy a Francuzów i Finów - w piątek. Włoska ekipa zapowiedziała przyjazd samolotem w piątek. W tym dniu przylecą również Albańczycy.

10 minut z ekipą francuską. Sympatyczna ekipa kolarzy SCGT budzi powszechne zainteresowanie i sympatię. Sześć delegacji francuskiej po przyjeździe do CSR oświadczyły: „Przyjechalibyśmy do was nie tylko jako francuscy sportowcy, ale przede wszystkim jako przedstawiciele pracującego ludu Francji. Przynosimy wam od tego ludu pozdrowienie i wiarygodność, że bliska jest chwila, kiedy podobnie jak u was nasz lud obejmie ster władzy. Nie wadzą nam, że ten pierwszy kontakt sportowców będzie się rozwijał i utrzymywał”.

Ekipa kolarzy francuskiej jest prawie wyłącznie ekipa robotnicza i w skład jej wchodzi kolarze robotniczy z ośrodków Paryża, Lyonu, Tuluz i St. Etienne. Najmłodszym zawodnikiem Bordel ma 22 lata, a najstarszy Geiraier - 35 lat. O formie kolarzy francuskich trudno mi w tej chwili coś konkretnie powiedzieć - mówi kierownik ekipy. Jest jeszcze początek sezonu. Nie którzy z zawodników nie uczestniczyli w tym sezonie w żadnej imprezie szosowej i jechali tylko na torze. Sezon w br. rozpoczął się dopiero 6 kwietnia. Najlepsi zawodnicy w drużynie są Tarraga z zawodu mechanik, mistrz FSGT w 1947 i 1948 r. Do dużych jego sukcesów należą zwycięstwa w wyścigu etapowym, w konkurencji międzynarodowej Lyon - Paryż (580 km.). Niezwykle obiecującym kolarzem jest Garcia. Największą szybkością odznacza się Herbulot.

Bardzo mnie cieszy, że „Trybuna Ludu”, centralny organ waszej partii - mówi Francuz - zainicjowała tak wielką imprezę, jak wyścig Praga - Warszawa. Paryski „Humanite” organ francuskiej partii komunistycznej, również jest wielkim protektorem kolarstwa. Wyścig o nagrodę tego dziennika grupuje tak wielką liczbę kolarzy, że trzeba odbywać 30 eliminacji w 30 miastach francuskich. Po tych wszystkich eliminacjach odbywa się w Paryżu wyścig główny. W r. 1947 w finale startowało w Paryżu 120 kolarzy. Fakt ten najlepiej świadczy o popularności sportu kolarskiego w naszym kraju”.

Kolarzy francuskich interesuje najwięcej stan dróg w Polsce i temperatura. Na wiadomość, że jest ciepło, cieszyli się jak dzieci. W ogóle ekipa francuska tryska wprost humorem. Obsługa krótkofalówkami. Kierownictwo wyścigu P-W zastępuje specjalną nowoczesną technikę w obsłudze przebiegu wyścigu, mianowicie cała trasa będzie obsługiwana przez aparaty nadawcze krótkofalowe, które będą utrzymywać stały kontakt ze specjalnym samolotem typu CAP z którego obserwatorzy będą sygnalizowali cięknawcze momenty. Ponadto każdy etap będzie filmowany. Przez radio będą nadawane stałe specjalne komunikaty.

KROPKI NAD „i”

P.W.

Wydziały prasowe i wydziały informacji różnych instytucji przesyłają do prasy biuletyny z prośbą o zamieszczenie informacji w gazecie. To - w porządku. Oczywiście, jeśli chodzi o informacje o osiągnięciach i bołackach danej instytucji. Gorzej, gdy biuletyn taki zamienia się w autoklamkę jego autorów lub śmieszny, niepotrzebny propagandę „miarodajnych czynników”.

Otrzymałmy np. Komunikat nr. 10/19 wydziału informacji i propagandy Międzynarodowych Targów Poznańskich. Czytamy w biuletynie, że w Poznaniu odbyła się konferencja z udziałem Komisarza Targów i... Naczelnika Wydziału Prasy i Informacji Ministerstwa i Handlu, „KTÓ-

RYM W. PODRÓŻY DO POZNANIA TOWARZYSZYLI” - po czym następują nazwiska jednego naczelnika i jednego radcy. Pomysle! Towarzyszyli pa ni naczelnikowi w podróży! Tematem konferencji, jak można się domyśleć, było zbudowanie P. W. (Pawilonu Wazelinny) (k) ŚLADEM „KROPEK”

Otrzymałmy następujące pismo z Referatu Prasowego Ministerstwa Komunikacji: „V związku z notatką zamieszczoną w „Trybunie Ludu” z dnia 13 kwietnia br. pt. „An die Direktion der Elektrischen Vorortbahnen in Warschau”, Ministerstwo Komunikacji zakazało używania biletów z nadrukiem niemieckim, najpóźniej od dnia 1 maja br.” Zgoda. (x)

Karaluch gratulował Richterowi, mówił: - Wysunęli się, ale nie puszczone ich. Widocznie lato będzie spokojne. Rosjanie czekają, co przedsięwzją sprzymierzeni. A my jesteśmy gotowi do niespodzianek - i tutaj i tam... Trochę uspokojony po tym wstępnym tygodniu pułkownik Karaluch rozkładał pasjansa. Myślał: zdaje się, nie powodzi się im lepiej, niż nam. Obecnie nastąpiła równowaga... O świecie Rosjanie znów wszczęli ogień huraganowy. Baterie ich nie milkiły przez prawie trzy godziny. Następnie Karaluch z daleka zobaczył rosyjskie czołgi. Dlaczego tak słabo pracuje artyleria przeciwczołgowa? Na niebie tylko czerwoni, naszych nie widać... W tym co się działo, Karaluch dostrzegł nieporządek, co go niepokoiło. Kazał żołnierzom z automatami włożyć do dziur - jeżeli czerwoni dostaną się do okopu, należy strzelać im w nogi... A w pół godziny później Karaluch wrzeszczał: „Zjeżdżać!”

Pułkownik Gabler mówił przez telefon do generała Grimma: - Jak się utrzyma, jeżeli w kompaniach pozostało po trzech - czterech ludzi!... Przyszedł ciepły, letni deszcz. Potem znów ukazało się słońce. Krople błyszczały wśród listowia. Richter przypomniał sobie, jak Hilda płakała na dworcu. Kobiety posiadają wdech, czują nieszczęście, jak koty.

ROZDZIAŁ II Na zmianę po silnych deszczach, kiedy świat staje się granatowy, przychodziły godziny oślepiąco jaskrawe. Zdaje się, że jeszcze nigdy Minajew nie widział takiego mnóstwa kwiatów - dzwoneczków, lwich pyszczków, rumianków, leśnych goździków, polnych bratków. (d. o. n.)

Prawda o dyplomatach amerykańskich

Annabella Bucar (Dokończenie)

Właśnie w Związku Radzieckim w dziedzinie sztuki, literatury, muzyki, architektury, filozofii i w innych dziedzinach kultury, inteligencja nie chciała ślepo przyjąć obniżenia poziomu, tak częstego w państwach zachodnio-europejskich i w Ameryce. Jedynie w Związku Radzieckim te dziedziny kultury nie są w ślepej zauku. O trosce z jaką Związek Radziecki stara się utrzymać skarby światowej kultury, wartości klasyczne od wszelkich ataków świadczą niedawne uchwały partii komunistycznej w sprawie muzyki radzieckiej. Od kompozytorów wymaga się, by powrócili do tradycji wielkich muzyków rosyjskich i zachodnich i tworzyli prawdziwą muzykę, a nie szli drogą formalizmu, który w ostateczności może uczynić z nich kompozytorów, tworzących pozbawioną treści muzykę, podobną do kakofonii Hin demith'a.

Jeżeli w muzyce światowej pojawił się nowy Czajkowski lub Beethoven - to nie ulega wątpliwości, że wyjdzie on z szeregów kompozytorów radzieckich, a nie z muzycznej dekadencji Ameryki, Anglii czy Francji. Jedynie w Związku Radzieckim masowe środki propagandy kulturalnej, jak prasa i radio, nie są używane do wzbijania w głowach słuchaczy i czytelników odpadków kultury.

„Żyję w społeczeństwie, które wyprzedziło ustrój kapitalistyczny. Nigdzie na świecie programy radiowe nie osiągają tak wysokiego poziomu, jak w Związku Radzieckim. Gdy leżałam chora, słuchałam audycje radzieckiego prawie 12 godzin na dobę. Nadawano doskonale koncerty, wiele ciekawych odczytów audycje dla kolchoźników, specjalne audycje na życzenie dzieci, szluki ze scen teatrów moskiewskich i operetki, w której występował mój mąż. Przez większość dnia nadawane są trzy różne programy - i żadnej reklamy, żadnej taniej muzyki. Nikt nie usiłuje mi sprzedać mi dła, czy płynu na włosy, lub samochodu „Forda”. Żadnych sentymentalnych dramatów skomplikowanego życia rodzinnego. Wrażenia, które opisuje, dotyczą jedynie tych dziedzin życia w Związku Radzieckim, które poznałam w czasie krótkiego pobytu w ZSRR.

Nie pretenduję do miana „eksperta w sprawach rosyjskich”, jak ich nazywają w Stanach Zjednoczonych. Nie udaję, że jestem cymkolwiek innym jak tylko zwykłą kobietą amerykańską, która przybyła tu, by spojrzeć na wszystko własnymi oczami i poznać ludzi radzieckich. Mówię o rzeczach, które każdy bezstronny Amerykanin, lub inny cudzoziemiec może zaobserwować i zrozumieć i - jeżeli będzie miał dość odwagi, także opisać.

Moje najświeższe wrażenia, po stosunkowo krótkim pobycie w Związku Radzieckim, nie dotyczą jakiejś wyodrębnionej dziedziny życia tego kraju, lecz dotyczą życia w ZSRR jako całości. KONIEC

Czuje, że żyje obecnie w społeczeństwie, które znacznie bardziej wyprzedziło ustrój kapitalistyczny, niż kapitalizm wyprzedził ongi feudalizm.

Przyszłość należy do Zw. Radzieckiego

Stwierdziam: Osiągnie, że Związek Radziecki jest zjednoczeniem nowego typu, nadającym się do prógi swej historii i że perspektywy postępu ludzkości są w ustrój socjalistycznym, rzecz całą, co przysta, nieograniczone.

Faktem jest, że Stany Zjednoczone produkują więcej samochodów niż Związek Radziecki. Jest o wiele ważniejszą kwestią, że Związek Radziecki rozwija się pod względem kulturowym i gospodarczym dużo szybciej niż Stany Zjednoczone. Wzrosty się w latach najwzrost konkurencyjnego rozwoju kapitalistycznego.

Znamienny jest również fakt, że Związek Radziecki jest prowy młody i energiczny i ma zdolność do rozwoju i postępu podczas gdy Stany Zjednoczone są ogarnięte stagnacją, dekadencją i podłym przynajmniej, który oznaczałby rok przetrwania, prowadzących naród do ruiny, powalających jeden po drugim. Nie ma nic. Jeżeli nie ich w nie zatrzymają, wszystko to może doprowadzić Stany Zjednoczone do katastrofy.

Bardzo ważny jest również fakt, że w Związku Radzieckim każdy obywatel, bez względu na zawrót zawodu, może być polityczny w przyszłości. W tym kraju i powołania, że z każdym obywatel, bez względu na zawrót zawodu, może być polityczny w przyszłości. W tym kraju i powołania, że z każdym obywatel, bez względu na zawrót zawodu, może być polityczny w przyszłości.

Jako matka patrzyła w przyszłość, która zobaczyła, w jakim świecie będzie żył mój syn i mój mąż. Wiedziałam, że przyszedł czas, aby przyszedł mój syn i mój mąż. Wiedziałam, że przyszedł czas, aby przyszedł mój syn i mój mąż. Wiedziałam, że przyszedł czas, aby przyszedł mój syn i mój mąż.

Kronika wydawnicza

ANTYK DLA WSZYSTKICH

Przekłady prof. Witwickiego stanowią cenny wkład w dzieło popularyzacji literatury świata antycznego. Toteż pewnym wydarzeniem literackim jest ukazanie się nowego tomu dialogów filozoficznych Lukiana z Samosaty („Dialogi wybrane”, Książnica Atlas 1949, str. 282). Dialogi te pisane przez „felietonistę, satyryka, humorystę” brzmią doskonale w prostym, miejscami rubasznym języku polskim i będą niewątpliwie z zainteresowaniem przyjęte nie tylko przez studentów, ale i przez szerokie rzesze czytelników.

WSPÓŁCZESNI O MAKSYMIE GORKIM

W rozwijającej się działalności wydawniczej Towarzystwa Przyjaciół Polsko - Radzieckiej odnotowujemy piękną pozycję bibliograficzną: b. starannie wydany tom pracy zbiorowej „Maksym Gorki we wspomnieniach współczesnych” (str. 234). Dobry papier, świetny druk i oprawa stanowią o poważnym osiągnięciu technicznym Wydawnictwa. Sama książka bardzo ciekawa. Łączy wypowiedzi szarych współobywateli z wypowiedziami pisarzy (zebranych z 17 różnych książek i wspomnień rękopiśmiennych).

O DOLI CHŁOPÓW W DAWNYCH WIEKACH

W serii „Obroncy chłopów w literaturze polskiej” (Wyd. M. Kota) wydał Mieczysław Piżoszka dwa zeszyty. - I do r. 1764. II - od 1764 do 1864. W obu znajdujemy wyjątki z przemówień, pism, a nawet fragmenty literatury pięknej o

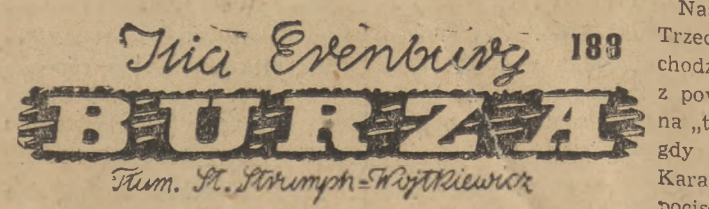
doli chłopskiej. Operując materiałami na ogół znanymi autor jednakże umiejętnie je zestawia w jedną całość, silnie niewątpliwie oddziaływając na czytelnika, pożyteczna dla dziaacza ludowego, nauczyciela i ucznia. Nieporozumieniem jest tylko tytuł - pomieszenie w jednym tygłu „obronców chłopów” autorów wszystkich obozów, nie wyodrębnienie rzeczy wistych „obronców chłopów” w XIX i niepełne ich uwzględnienie. Książeczka nie zastąpi oczywiście poważnej antologii dokumentów walki chłopów polskich, antologii, o którą wołamy wielkim głosem - może jakaś powołana do tego instytucja usłyszy.

WIERSZE STAFFA I SŁOBODNIKA

Nakładem Sp. Wyd. „Książka i Wiedza” ukazują się systematycznie tomy wierszy zebranych poetów w polskich - najwłaściwsza forma popularyzacji poezji. Ukazały się niedawno wiersze zebrane Leopolda Staffa, a obecnie Włodzimierza Słobodnika. Szata graficzna obu tomów na poziomie.

PIĘKNA, ALE KOSZTOWNA KSIĄŻKA O KARŁOWICZU

Polskie Wydawnictwo Muzyczne wydało książkę Adolfa Chylińskiego - „Mieczysław Karłowicz 1876 - 1909. Kronika życia artysty i człowieka”, 610 stron tekstu, 60 całonastroicznych ilustracji, estetyczna okładka, precyzyjny druk na świetnym papierze składający się na piękną książkę. Cena odpowiednio znaczna - ponad półtora tysiąca zł. Jeszcze raz zapraszamy Polskie Wydawnictwo Muzyczne i nadrzędny Departament Muzyki - czy nie należało by zacząć od popularnych, tanich wydawnictw?



Następnego dnia przeszli jeszcze trzy kilometry. Trzeciego dnia próbowali nacierać dwukrotnie, dochodzili do pagóreczka, po czym odrzucano ich z powrotem. Karaluch wciąż jeszcze miał nadzieję na „tygrysy”. Zwiątpił w nie dopiero czwartego dnia, gdy zobaczył „tygrysa” z przebitym pancernem. Karaluch mruzczał: „ci lądacy posiadają termiczne pociski”... Ziemia jeszcze się trzęsła, ale żołnierze czuli, że bitwa zamiera; a takie wszystkich ogarnęło zmęczenie, że ludzie myśleli: czort z nim, z tym Kurkiem!... Schron wydawał się zaciśniętym gniazdem. Wzruszały pauzy, zaczynające wynikać pomiędzy dwiema artyleryjskimi nawalami. A gdy podczas jednej z takich pauz Karaluch usłyszał kukanie zaiste zwirowanej kukułki, która nie odleciała z tego porozbijanego lasu, zaczął liczyć, ile lat życia mu pozostało. A kukułka nie milkła. Richtera porwał nagły śmiech. - Co ci jest? - spytał Karaluch. - Słuchaj, pewien pułkownik mówił mi przed wojną, że wejdziemy do Rosji bez walki prawdziwej, „penetracja na pół - pokojowa”... Zabawne? Karaluch nigdy sobie nie pozwalał na wyszydzanie przełożonych, więc odrzekł powściągliwie: - Przewidzieć było trudno... Jednakże to lepiej, że przedostaliśmy się w głąb Rosji. Wyobrażasz sobie, co by się stało z Niemcami, gdyby wojna toczyła się „tam”? Wczoraj czytałem w gazecie, że po to zagarnęliśmy tyle terytoriów, żeby uchronić Niemcy od najazdu. To jest rozsądne. Ot - Kurska nie wzięliśmy, a swoje zrobiliśmy - „iwan” już się nie ruszy, popsułiśmy mu szyki... Mimo to Karaluch, podobnie jak i inni, czekał: a nuż Rosjanie zaczną przeciwatacie? Rzeczywiście, jedenastego lipca od wczesnego ranka Rosjanie rozpoczęli straszliwy ogień. Wszyscy się przygotowali na atak Rosjan, spędzili kilka paskudnych godzin. Następnie czerwoni ucichli.

Następnego ranka wszystko się rozpoczęło. Pociski, miny rwały na strzępy brzozy las. Najpierw poszły czołgi. Na kilka godzin nawet Richter nabawił otuchy: wszystko przypominało gorącą czkawkę triumfu. Przeszli cztery kilometry. Któż mógłby przypuścić, że w tym okopie jeszcze się trzymają Rosjanie?... Później Richter przypomniał sobie o tej krótkiej walce jako o najstraszliwszej rzeczy spośród wszystkich, które widział na wojnie. A przecież przeżył i pierwszą zimową noc pod Kastońcem, i artylerię „iwanów”, i pierwsze ogólnie okropny był jeden moment: Richter przypomniał sobie rozmowy o filozofii, o poezji, o architekturze. Marabut miał interesujące idee, mówił, że po zajęciu Europy Niemcy będą mieszkali w obronnych zamkach, więc architekt stworzył nowy styl, który wyrazi ideę panowania Niemców nad otaczającą naturą. I oto Marabut zginął dlatego, że jakiś półanalfabeta zamierzył się... Tragiczne starcie myśli z pospolitą siłą fizyczną!...

Następnego ranka wszystko się rozpoczęło. Pociski, miny rwały na strzępy brzozy las. Najpierw poszły czołgi. Na kilka godzin nawet Richter nabawił otuchy: wszystko przypominało gorącą czkawkę triumfu. Przeszli cztery kilometry. Któż mógłby przypuścić, że w tym okopie jeszcze się trzymają Rosjanie?... Później Richter przypomniał sobie o tej krótkiej walce jako o najstraszliwszej rzeczy spośród wszystkich, które widział na wojnie. A przecież przeżył i pierwszą zimową noc pod Kastońcem, i artylerię „iwanów”, i pierwsze ogólnie okropny był jeden moment: Richter przypomniał sobie rozmowy o filozofii, o poezji, o architekturze. Marabut miał interesujące idee, mówił, że po zajęciu Europy Niemcy będą mieszkali w obronnych zamkach, więc architekt stworzył nowy styl, który wyrazi ideę panowania Niemców nad otaczającą naturą. I oto Marabut zginął dlatego, że jakiś półanalfabeta zamierzył się... Tragiczne starcie myśli z pospolitą siłą fizyczną!...

Następnego ranka wszystko się rozpoczęło. Pociski, miny rwały na strzępy brzozy las. Najpierw poszły czołgi. Na kilka godzin nawet Richter nabawił otuchy: wszystko przypominało gorącą czkawkę triumfu. Przeszli cztery kilometry. Któż mógłby przypuścić, że w tym okopie jeszcze się trzymają Rosjanie?... Później Richter przypomniał sobie o tej krótkiej walce jako o najstraszliwszej rzeczy spośród wszystkich, które widział na wojnie. A przecież przeżył i pierwszą zimową noc pod Kastońcem, i artylerię „iwanów”, i pierwsze ogólnie okropny był jeden moment: Richter przypomniał sobie rozmowy o filozofii, o poezji, o architekturze. Marabut miał interesujące idee, mówił, że po zajęciu Europy Niemcy będą mieszkali w obronnych zamkach, więc architekt stworzył nowy styl, który wyrazi ideę panowania Niemców nad otaczającą naturą. I oto Marabut zginął dlatego, że jakiś półanalfabeta zamierzył się... Tragiczne starcie myśli z pospolitą siłą fizyczną!...

Film

Na ścieżkach dzikich zwierząt

W nowym programie aktualności widzimy obok interesującej 17 Kroniki Filmowej, radziecki film przyrodniczy „Na ścieżkach dzikich zwierząt”. Film ten w sposób nadzwyczaj prosty i trafny odmalowuje nam życie kocic górskich (koziorożców) od urodzenia aż do starości. Jak we wszystkich filmach radzieckich naukowy komentarz opracowany jest bardzo starannie. Film zaznajamia nas najpierw ze środowiskiem dzikich skał wysokogórskich wśród których żyją kocice, następnie pokazuje nam stada w okresach matriarchatu (jesień, zima) po czym okres godów i

DNI MAJOWE KTÓRE SPŁYNEŁY KRWIĄ

Łódź Baran NASZ MAJ



Masy robotnicze Łodzi demonstrują przeciwko dyktatu...

Łódź czerwona nie wzniesie barykad,
 Nie jękną mury Stolicy.
 Nasz Maj zwycięstwem jak uśmiech rozkwita,
 Wolność
 Przewala się śpiewem
 Warszawską ulicą.
 Ten Maj
 Na gruzach Komuny się rozdził,
 Wzneszł z gwiazdą Wielkiego Października.
 Sali mu naprzeciw robotarze Łodzi
 Gdy szabla kozacka
 Rozrywała pierś, które chciały chleba.
 Podaj mi rękę komuniści chiński
 I ty
 Gorniku słonecznej Francji.
 Przejdz historię
 Gniew ludu przemocny.
 Mocniej i mocniej wzbierze dzień zapłaty
 Bojam, który będzie ostatni.
 Nie kupisz chleba bez krwi nie kupisz.
 Nasz Maj wszedł z gwiazdą Wielkiego Października.
 Proletariusze
 Ameryki, Viet-Namu, Ameryki.
 Wzrosty, których ucisk gęsi;
 Nasz Maj jest dzisiaj —
 Wymajem
 Jutro wspólnie oddychać będziemy.

Jacek Bocheński Zwycięski „Jan Trzeci”

Szesnastego lub siedemnastego grudnia roku tysiąc dziewięćset czterdziestego osiemnastego (dokładnej daty nie pamiętam) w gminie Politechniki Warszawskiej, gdzie odbywał się kongres zjednoczeniowy partii robotniczych, spotkałem profesora N., wybitnego polskiego uczonego i opowiadającego mi o następującej historii swojego życia.

„Przybyłem wyjechać odczekać od dwóch dni. Nie wiem nawet w jaki sposób przebiegała na Janie Trzecim wiadomość, że grupa urzędników bankowych z Warszawy strągnęła obrzęd katechizacji do białych i czerwonych, że dyscyplina, aby hale ustrzyżone były w najwiękzym porządku i abyśmy się przygodzili na przyjęcie gości. Mając Styczeń wybuchnął wściekłym śmiechem, ponieważ działał się to zaraz po świętach Wielkiego Narodzenia i dwa tygodnie stały bezczynnie. Majster Styczeń nie należał do partii i nie wiedział, że poprzedniego dnia towarzysze Sikora i Kolano płakali.

„Dlatego urzędnicy bankowi chcą odciążyć naszą hutę” — zastanawiał się majster Styczeń.

„Czysta pewna stara kłamanie” — odpowiadał.

„Jeszcze dwa lata nie piszą o nas w gazetach.

„Czytali pewno dzienniki przez dwa lata.

„Pocieszał obywateli nowy system pracy przy walcowaniu cienkiej blachy, nie powie-

Święto majowe w Polsce ma wieloletnią bogatą tradycję w dziejach polskiego ruchu robotniczego. Po raz pierwszy polska klasa robotnicza obchodziła swe święto w r. 1890. Kierownictwo rewolucyjnej partii robotniczej „II Proletariat” wydało wtedy odezwę, która kończy się słowami:

„Robotnicy - Polacy! Na całym świecie 1 maja ustanie warczenie maszyn, przegabnie ogień pod kotłem parowym... Fabrykanci z nieczystym sumieniem pochowają się w mysie dziury, robotnicy pośpieszą na zebrań, gdzie będą się naradzać nad środkami do wywołania ostatecznego zwycięstwa... I my nie możemy przystąpić się tylko z daleka walczyć naszymi towarzyszami granicą! I tu u nas nie przejdzie dzień ten na próżno. Wstyd tym, co będą się ociągali z podaniem dłoni do wspólnego braterskiego uścisku zjednoczonych robotników całego świata! Wystąpmy zgodnie! Śmiało bracia — wszyscy razem!”

Rok 1892. Święto majowe przerodziło się w wielkim ośrodku proletariatu polskiego, w Łodzi w potężny 6-dniowy strajk powszechny robotników miasta i pobliskich miejscowości, jak Zgierz i Pabianice. Władze carskie usiłowały przeciwdziałać strajkowi przy pomocy krwawego terroru i masowych aresztów. Bohaterska walka 70 tysięcy robotników Łodzi i okolic spotkała się z gorącymi wyrazami sympatii ze strony robotników rosyjskich.

„Gdy padnie carat pokażemy Wam — pisali robotnicy Petersburga — że między narodem rosyjskim i polskim nie ma nienawiści. Istniała ona tylko między panami, z którymi my nie wspólnego nie mamy, i którzy kłócili się między sobą o to tylko, kto ma Was wyświeklić i ciemiężyć!”

Rok 1905 — to rok wspólnego zrywu rewolucyjnego, rok wspólnych walk z caratem robotników polskich i rosyjskich. Pod przewodnictwem Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy robotnicy Warszawy, Łodzi i innych

miast demonstrują w dniu 1 maja przeciwko carskiemu uciskowi i rodzinnej reakcji.

W Warszawie 20-tysięczny tłum demonstrantów obsypany został przez nacierających żandarmów gradem kul. Czterdziestu zabitych i wielu rannych padło ofiarą terroru. Wieść o krwawej masakrze doprowadziła do potężnego strajku protestacyjnego, który ogarnął wszystkie fabryki, a nawet warszaty.

W Łodzi mimo mobilizacji wszystkich sił wojska i policji, klasa robotnicza nie dała się sterroryzować. Dochodziło do krwawych starć na ulicach, w wyniku których pada kilkadziesiąt zabitych i rannych.

Mijały lata. Dzięki zwycięstwom rewolucji w Rosji i falli rewolucyjnej, która przewalała się przez Niemcy i Austrię — powstaje w r. 1918 państwo polskie. Zdrada prawicy socjalistycznej ułatwia reakcji i klasom opuszczającym odzyskanie zachwianych pozycji w naszym państwie. Rewolucyjny ruch robotniczy szybko zostaje zapędzony w podziemie. Nie ustaje on jednak w walce. Klasa robotnicza pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Polski stacza bohaterские boje z rządami reakcji i terroru. Walka ta zaostrza się jeszcze bardziej, w miarę jak klika Piłsudskiego likwiduje ostatnie resztki swobod demokratycznych.

Rok 1936. Krawawe wypadki w Krakowie, Częstochowie, Lwowie i Chrzano-

wie jeszcze bardziej scenarizowały jednolity front klasy robotniczej. Robotnicy socjaliści łączą się z komunistami wbrew polityce zdrady i rozbijania jednolitego frontu prowadzonej przez oficjalne kierownictwo partii socjalistycznej. Sprawy walki o jednolity front klasy robotniczej i zbudowanie wspólnego frontu wszystkich sił demokratycznych poświęciła Komunistyczna Partia Polski wszystkie swe siły.

W odezwie wydanej w kwietniu 1936 r. przez Centralny Komitet Komunistycznej Partii Polski czytamy:

„Rząd Kościalskiego - Raczkiewicza zamienił Polskę w krwawe pobojowisko, na którym dzień w dzień padają trupy mordowanych masowo robotników i chłopów, walczących o kawałek chleba, o prawo do życia i wolności! System politycznej i policyjnej prowokacji uzupełniono systemem statycznych, krwawych ekspedycji karnych przeciw ludowi polskiemu i narodom uciśnionym. W imię czego? W imię prawa do wyższości i bogactwa się garstki kapitalistów, bogaczy, jaśnieńskich obywateli, którzy kłękają przed niemieckim przeciw krajowi specjalizmu i rewolucji, przeciw twierdzy pokoju i wolności narodów — przeciw ZSRR.

Ten sojusz — to zaprzeczenie niepodległości narodu polskiego faszyzmem niemieckim. Ten sojusz to okupacja ziem polskich przez



Bazza kozaków podczas demonstracji pierwszomajowej w Warszawie w 1905 r.

hitlerowskich bandytów, u których klika morderców i zdrajców narodu — szuka pomocy przeciw walkom wyzwoleńczym ludu pracującego Polski...”

Hasło obrony niepodległości Polski przed niebezpieczeństwem najazdu hitlerowskiego, hasło sojuszu z ZSRR było jednym z czołowych hasel demonstracji pierwszomajowych lat następnych.

Nadchodzą lata okupacji. Awangarda klasy robotniczej i mas pracujących Polacy w walce z okupantem hitlerowskim — Polska Partia Robotnicza i jej organizacja bojowa — Gwardia Ludowa czczą dzień 1 maja aktami dywersji i sabotażu. Wylatują w powietrze pociski załadowane wojskiem i

amunicją, płonęły samochody obrzucane butelkami zapalającymi, w wielu fabrykach ustawała praca maszyn. Dzień 1 maja mijal pod znakiem wzmożonej walki z okupantem. W oddziałach partyzanckich Armii Ludowej, po wykonaniu zadań bojowych, urządzano akademie 1-majowe. Oto opis takiej uroczystości podany przez konspiracyjne pismo „Armia Ludowa” w numerze z 1 czerwca 1944 r.

„W lesie, na polanie, zbudowali partyzanci scenę, z gałęzi i kocioł stworzono tło. Dla gości lawki. Murem stanęli żołnierze, ramię w ramie obojętnie... Jakże potężnie z uci setek żołnierzy i ponad tysiąca widzó zabrzmiła pieśń o „tej, o nie zginie!”... Część oficjalna. Przemawiają oficerowie Armii Ludowej, przedstawiciel Wojewódzkiej Rady Narodowej. A później śpiewy, deklamacje, nawet orkiestra. Powzięto wolności i wesołość, jakby Niemców w Polsce w ogóle już nie było...”

Niezwyoczona Armia Ra-

dziecka przepędza okupanta z ziem polskich. Powstaje do życia Polska Ludowa — Polska — o którą walczyli, o którą krew przelewali od dziesiątków lat na najlepší synowie klasy robotniczej i ludu polskiego.

Wspaniale, z roku na rok coraz potężniejsze manifestacje pierwszomajowe są wyrazem wzrostu sił i znaczenia klasy robotniczej w wyzwoleonej Polsce. Dzień 1 maja staje się dziś nie tylko dla klasy robotniczej, ale dla mas pracujących całego narodu symbolem walki o lepszą, szczęśliwszą przyszłość. W tym roku klasa robotnicza Polski obchodzi po raz pierwszy swe święto majowe w warunkach całkowitej likwidacji kilkadziesiątletniego rozłamu w jej szeregach, obchodzi je wspólnie z masami pracujących chłopów, z inteligencją pracującą, wspólnie z najszerszymi masami narodu.

Obchodzi je zwarta i zjednoczona jak nigdy przedtem, na rewolucyjnej platformie marksizmu-leninizmu.

WARSAWA KWIECIEŃ 1936 R.

CZERWONY SZTANDAR

Organ Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Polski.

NIECH ŻYJE 1 SZY MAJ!

Do walki o Polskę Robotniczo-Chłopską!

Przec z rządem katów i morderców.

Pierwsza strona 1-majowego numeru nielegalnego „Czerwonego Sztandaru”, organu KC KPP, z roku 1926.

Listy rozstrzelanych

Czerwona księga francuskiego Ruchu Oporu. Przekład Marii Wistowskiej — Warszawa, „Książka”, 1949, str. 172.

Listy rozstrzelanych uczestników francuskiego Ruchu Oporu są głosem zła grobu, lecz głosem żywym i donośnym. Dokumentują one przed współczesnością i potomnością, wielkość duchową tych wspaniałych żołnierzy Wolności, których dotknęła jedynie śmierć fizyczna, lecz których nie spowie nigdy zapomnienie, bo — „jeśli echo ich głosów osłabnie, zginiemy!”

Wśród siedemdziesięciu przeszło autorów tych listów, pisanych do najbliższych w go dzinie przedśmiernej, są ludzie różnej kondycji społecznej — robotnicy i intelektualiści, kolejarze, uczniowie i rzemieślnicy. A wśród nich — z przewagą Francuzów oczywiście — są ludzie różnej narodowości, złączeni jedną myślą i jednym pragnieniem — obrony Francji i świata całego przed krwawym barbarzyństwem faszystów. A nie maże wszyscy ci bohaterowie — to komuniści — szeregowi żołnierze partii lub jej wybitni działacze, dawni aktywiści lub też ludzie, którym patriotyzm i mięstwo mogły zna leżeć dla siebie miejsce jedynie pod dumnie wzniesionym sztandarem partii komunistycznej — partii Vaillanta, Couturiera, Gabriela Perri i Semarda, Cachina, Duclosa i Thoreza.

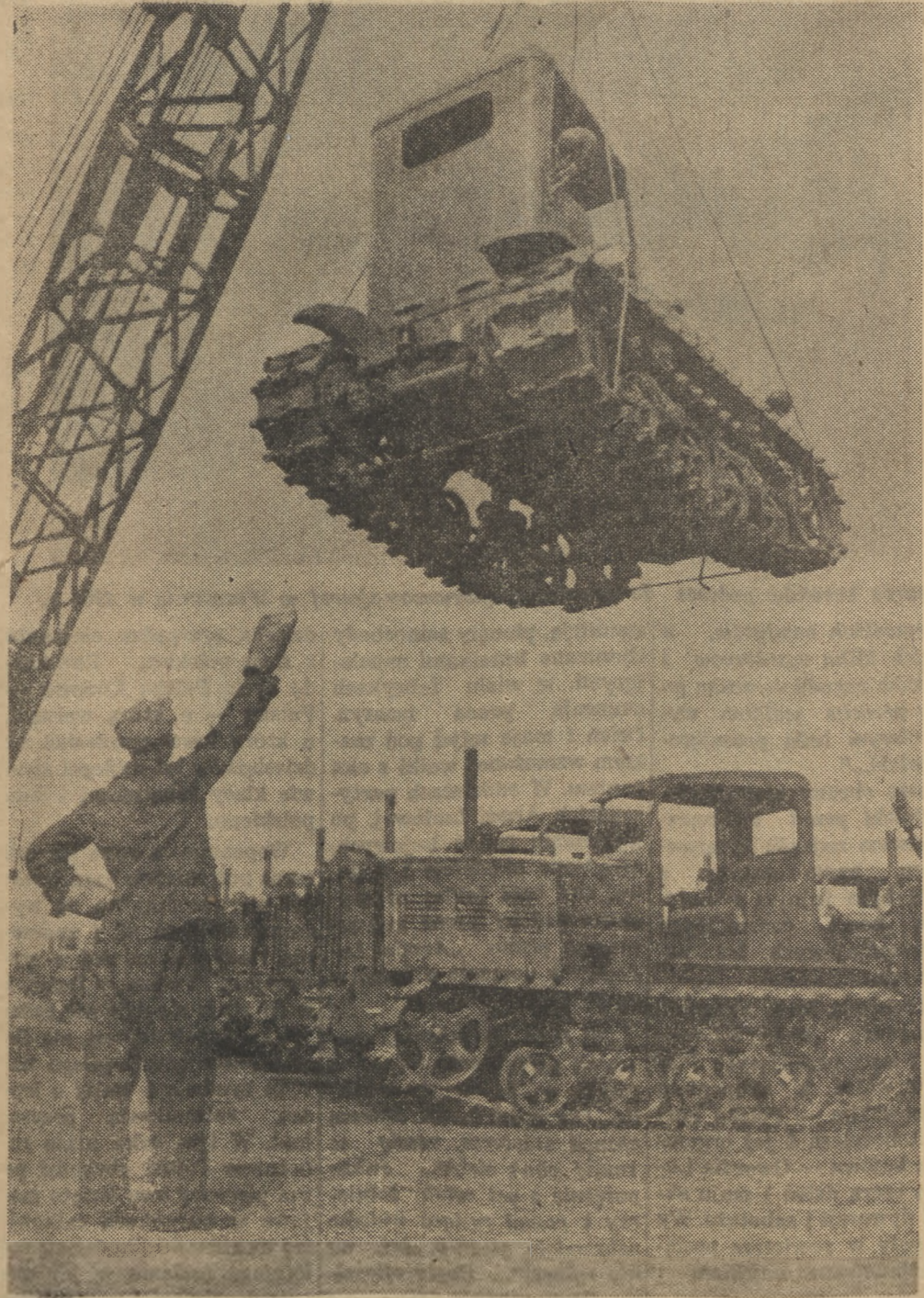
Cóż tym wszystkim bohaterom i ginącym pod kulami niemieckich plutonów egzekucyjnych, daje tak wielka, tak bezprzykładna aż do ostatniej chwili moc i siłę wytrwania?... Na to pytanie nie trudno odpowiedzieć, przeczytawszy listy rozstrzelanych. Są w nich bowiem słowa i motywy powtarzające się stale i z niezmienną wyrazistością. Idący na śmierć żołnierze Ruchu Oporu wierzą niezłomnie, że umierają na to, „aby żyła Francja”. Wierzą również gorąco w zwycięstwo prawdy i wolności, toteż piszą lub myślą tak, jak Gabriel Perri i jeszcze coś, czego nie mogę dokładnie cytować.

„Ale i tak rozumiałem to bardzo dobrze.

tych listów wiara w potęgę Rosji Radzieckiej, w reniesans jej wodza — Stalina, zrozumienie decydującej roli, jaką odegra Państwo Robotników i Chłopów w walce o wyzwolenie świata spod jarzma faszystów i tych sił, które go spłodziły. „Moje ostatnie myśli są z Wami, Towarzysze walki, z Wami, którzy należycie do naszej Wielkiej Partii, ze wszystkimi Francuzami, którzy Kochają Ojczyznę, z bohaterami bojownikami Armii Czerwonej i z jej wodzami — Stalinem!” — pisał Piotr Semard, rozstrzelany w r. 1942.

A niekiedy stawia się w tych entafiach, własorecznie kreślonych, motyw innego rodzaju: nabrzmiały żalem i gorączką wyrzut, że wśród Francuzów znaleźli się wykonawcy woli i pacholkiwie hitlerowskiego okupanta, i że nikczemnicy penili wobec rodaków katowskie funkcje nie gorzej od gestapoowej z tamtej strony Renu. Ale komuniści francuscy „umierając z czystym sumieniem” nie myśla o zemście. „Nie pragnę rzezi po osiągniętych zwycięstwie” — pisze partyzant Jan Alazard. — „Pragnąłbym tylko, aby w należyty sposób ukarani zostali zdrajcy, którzy wydali naszą Ojczyznę”. Temu słusznemu żądaniu — nie dziś to jutro — Francja Ludowa uczyni w pełni zadość.

Wydanie w dobrą polskim przekładzie „Listów rozstrzelanych” jest czynem, zasługującym na pochwałę i uznanie. Ten niepospolity dokument wojenny ma i mieć będzie zawsze osobliwą wagę historyczną i moralną, jako świadectwo ogromu wewnętrznej dynamiki, uodpornienia i uwnioszenia człowieka pod wpływem twórczej i ożywczej idei komunistycznej — przekształcenia świata. I jeszcze jedno: z kart tego dokumentu, któremu równych nie znają dzieje pisane, dosłyszmy nieraz to słowo, zamknięte przedśmierne notatki czeskiego komunisty — Juliusza Fuczika („Reportaż spod zrubienicy”) — słowo: „Czuwajcie!” Czuwać i nie ustawać w walce — to obowiązek tych, którzy przeżyli faszystowska „krucjata”, dzieki ofiarnej krwi wielu młodych poległych, zamęczonych, rozstrzelanych.



Odbudowane po wojnie stałnogradzkie zakłady budowy traktorów z każdym miesiącem zwiększają produkcję. Na zdjęciu załadunek traktorów typu ST - 3

Kraj spełnionego socjalizmu

W dniu Święta 1 Maja wzrok klasy robotniczej całego świata ze szczególną uwagą kieruje się ku Związkowi Radzieckiemu. Niezwykle osiągnięcia narodów ZSRR, pierwszego na świecie państwa socjalistycznego, stanowią wzór, nadzieję i zachętę zarówno dla ludów, pozostających jeszcze pod uciskiem kapitalizmu, jak i dla narodów, które w krajach demokracji ludowej weszły na drogę budownictwa podstaw socjalizmu.

Narody Związku Radzieckiego, pod kierownictwem wielkiej Partii Lenina-Stalina, osiągnęły wspaniałe rezultaty w dziedzinie stalinowskiego programu odbudowy i dalszego rozwoju gospodarki narodowej oraz w dziedzinie budownictwa kulturalnego.

Wymownym tego dowodem jest fakt, że już dziś, w ciągu czwartego roku pięcioletniej odbudowy, produkcja przemysłowa ZSRR przekroczyła poziom przedwojenny, a globalny zbiór zbóż ziarnistych dosięga prawie cyfry przedwojennej, przeciętny zaś urodzaj z hektara przewyższa poziom przedwojenny!

Budżet dobrobytu
Wzrost dobrobytu mas pracujących w Związku Radzieckim i rozwoju gospodarki radzieckiej znajduje wyraz w budżecie państwowym ZSRR. Państwo radzieckie posiada budżet, którego dochody przewyższają wydatki. Budżet ZSRR na rok 1949 po stronie dochodów zamyka się cyfrą 445 miliardów 208 milionów rubli, a po stronie wydatków sumą 415 miliardów 355 milionów rubli.

W świecie kapitalistycznym nie istnieje ani jedno państwo, które posiadałoby budżet choćby zrównoważony. Ale nie tylko na tym polega różnica. Budżety państw kapitalistycznych stanowią środek ucisku klasy robotniczej, przeciążone są potwornymi wydatkami na broń i służnie określane przez masy pracujące, jako „budżety głodu i nędzy”. Budżet państwowy Związku Radzieckiego przeznaczony jest na rozwój gospodarki narodowej i dalsze podniesienie dobrobytu mas pracujących ZSRR. Wydatki ZSRR na finansowanie gospodarki narodowej wyniosą w roku bieżącym 152 miliardy 525 milionów rubli, na inwestycje — 79 miliardów 800 milionów rubli. Ponadto olbrzymie sumy zostaną użyte na budownictwo mieszkaniowe.

Podczas, gdy wydatki wojenne państw kapitalistycznych pożerają od 40% do 60% ich budżetów, prelimitaryzacja wydatków radzieckich sił zbrojnych wynosi zaledwie 19% budżetu. Jest to dobitny wyraz pokojowej polityki Związku Radzieckiego i poczucia siły.

Wzrost stopy życiowej
Jedną z najdotkliwszych klęsk klasy robotniczej w państwach kapitalistycznych jest bezrobocie. Liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych przekroczyła 5 milionów osób, a łącznie z częściowo zatrudnionymi oceniana jest na 14 — 15 milionów osób. W krajach Europy Zachodniej, spętanej planem Marshalla, liczba bezrobotnych rośnie z miesiąca na miesiąc. Klasa robotnicza w ZSRR nie zna takiej klęski. W Związku Radzieckim bezrobocie nie istnieje.

Natomiast w ZSRR dobrobyt mas pracujących. W Związku Radzieckim, jako w pierwszym spośród mocarstw zwycięskich, zniszono

Adam Trend

po wojnie system kartkowy, zwiększono produkcję dóbr konsumpcyjnych, a drogą reformy walutowej i kilkakrotnej obniżki cen, zwiększono realną wartość płac.

Obniżki cen przeprowadzone w roku 1948 przyniosły masom pracującym 86 miliardów rubli oszczędności. Ostatnia obniżka cen, dokonana w dniu 1 marca 1949 roku powiększyła te oszczędności o dalsze 71 miliardów rubli. W sumie tych dwóch cyfr — 157 miliardów rubli — mieści się realny wzrost stopy życiowej. Porównanie tej sumy z sumą dochodów budżetowych państwa — ok. 445 miliardów rubli — daje wyobrażenie o znaczeniu, jakie te obniżki cen mają dla mas pracujących ZSRR.

Dzięki tej mądrej i sprawiedliwej polityce, konsumpcja w Związku Radzieckim wzrasta z miesiąca na miesiąc, podczas, gdy w krajach kapitalistycznych jesteśmy świadkami fantastycznego wzrostu cen i chaosu walutowego.

Masy pracujące ZSRR odwdzięczają się państwu radzieckiemu za troskliwość opieką zwiększonymi wysiłkami w dziedzinie produkcji. Szlachetne socjalistyczne współzawodnictwo pracy staje się źródłem coraz to nowych rekordów w dziedzinie wydajności pracy. Te osiągnięcia polepszają znów z kolei dobrobyt mas pracujących.

ZSRR — opoka pokoju
Zwycięstwo leninowsko-stalinowskiego planu budowania socjalizmu w ZSRR umożliwia Związkowi Radzieckiemu wejście na drogę do wielkiego celu, jakim jest komunizm. Związek Radziecki stał się potężnym mocarstwem przemysłowym, po-

siadającym najnowocześniejsze socjalistyczne rolnictwo. Związek Radziecki jest przodującym krajem pod względem kultury, a społeczeństwo radzieckie żywione jest gorącym uczuciem patriotyzmu i całkowitego oddania Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików) i jej Wodzowi, Towarzyszowi Stalinowi.

Siła wewnętrzna Związku Radzieckiego, jak również jego zwycięstwo nad hitleryzmem, uczyniły zeń potęgę w układzie sił międzynarodowych. Z nieublaganą konsekwencją Związek Radziecki rzuca swą potęgę na szalę walki o pokój światowy, wolność małych narodów i postęp powszechny. Dlatego też setki milionów ludzi na całym świecie darzą Związek

Radziecki i jego Wodza — Józefa Stalina, niezachwianym zaufaniem i przyjaźnią. Gorące, spontaniczne manifestacje tych uczuć widzieliśmy ostatnio podczas Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Paryżu i Pradze. Dlatego właśnie imperialiści wszystkich maści odnoszą się z taką nienawiścią do Związku Radzieckiego, młotają nań najbardziej nieprawdopodobne oszczerstwa, gdy rozumieją, że potęga Związku Radzieckiego zagroza im drogę do rozpętania nowożytnej światowej.

front północny, góry Grammos i Pindus. Po wypadach partyzanckich, które dezorganizowały przedwójnik, Armia Demokratyczna przeszła na teren frontu do regularnych działań zaczepnych. Działania te mają znaczenie zasadnicze, bo w ten sposób wywołano powstanie Armii Demokratycznej oraz będą stanowić bazę gospodarczą, potrzebną dla zapewnienia walczącym wojskom niezbędnych środków materialowych.

Drugi front o kluczowym znaczeniu znajduje się na Peloponezie. W połowie grudnia ub. r. monarchofaszyści, po niepowodzeniach w walkach o góry Grammos, rozpoczęli ofensywę na Peloponezie. Spółka ich tu nie mniejsza klasa niż na froncie północnym, chociaż przeciwko 47-tysięcennej armii monarchistycznej walczyły jedynie 3 tysiące żołnierzy demokratycznych. W trzech miesiącach zwyciężyła walka monarchofaszyści i musieliby ponieść ciężkie straty. Równocześnie jednostki Armii Demokratycznej zeszły z obrony — przeszły do działań zaczepnych. Na Peloponezie w zasięgu władzy ludowej znajduje się około 400 różnych miejscowości, których ludność cieszy się pełnią praw demokratycznych.

Trzeci front — to walka konspiracyjna na terenach okupowanych. Naczelne dowództwo Armii Demokratycznej rej gazy do stworzenia największej ilości zbrojnych oddziałów, których zadaniem będzie atakowanie garnizonów przeciwnika na głębokich tyłach, dezorganizowanie jego dróg komunikacyjnych i stworzenie przeszkód dla administracji ateńskiej. Oddziały konspiracyjne mają przygotować grunt pod przyszłą generalną ofensywę Armii Demokratycznej.

Sily demokracji rosną
Nie pomogło 400 milionów dolarów, ani blisko ćwierć miliona ton sprzętu wojennego dostarczonego przez amerykańskich imperialistów faszystom ateńskim. Armia Demokratyczna walczy i zwycięża. Cały naród grecki skupia się masowo wokół partii komunistycznej, wypróbowanej bojowniczo i niepodległości kraju i wokół rządu demokratycznego, opartego o szeroki koalicyjny partyna. Hasło — Wszyscy do broni! Wszędzie da zwycięstwa! rzucono przez komunistów, mobilizuje coraz szersze masy narodu do ostatniej walki z obcym okupantem, walki, która przyniesie Grecji wolność i niepodległość.

V kolumna imperializmu

Robotnikom angielskim zabroniono w roku bieżącym manifestacji w dniu Święta 1 Maja. Zakaz został wydany przez „robotniczy” rząd brytyjskiej Partii Pracy.

Jest to symbol zdrady klasy robotniczej przez prawicowych socjalistów brytyjskich. Zdrada, która przejawia się w polityce prawicowych socjalistów nie od dziś i nie tylko w Wielkiej Brytanii.

Prawicowi socjaliści stanowią jeden z najbardziej aktywnych oddziałów bojowych światowego imperializmu. Są siłą kolumna imperializmu w ruchu robotniczym.

Dziesiątki lat pakowania z burżuazją, setki zdrad rewolucyjnego ruchu robotniczego na najstraszniejszych zakrętach historii, zaprowadziły prawicowych socjalistów do obozu reakcji, gdzie grają rolę posłusznym i gorliwym „giermków” imperialistycznych „ryczy” ciężkiego przemysłu.

Te role prawicowych socjalistów potwierdzają nawet sami imperialiści. Prawicowy angielski dziennik „Times” w dniu 2 kwietnia br. przyznaje z zadowoleniem, że wpływ wojska konserwatywistów angielskich i podlegacza wojennego nr 1. Churchilla, na brytyjską politykę zagraniczną jest „tak samo duży, jak gdyby zajmował on oficjalnie stanowisko w rządzie”.

„Łączy nas wspólna sprawa”
W zorganizowanej przez Churchilla „Międzynarodowej Radzie Ruchu Europejskiego”, która jest forpoczta polityczna imperializmu światowego, rolę przewodniczącego objął francuski prawicowy socjalista, wódz robocizny i faszystowski, Leon Jouhaux. Administracja planu Marshalla w Europie, Harriman, oświadczył kilka miesięcy temu: „Europejski socjal-demokrat są największym potencjalnym sojusznikiem Stanów Zjednoczonych w Europie. Łączy nas wspólna sprawa”. A Harriman reprezentuje przecież najbardziej agresywny, imperialistyczny i kolonizacyjny plan amerykańskich kapitalistów w Europie.

Rozbijanie Niemiec, rozbięcie Europy na dwa obozy, przekształcanie Niemiec zachodnich w bastion odbudowującej się reakcji i militarystyki niemieckiej, odbywa się przy najczynniejszym udziale prawicowych socjalistów angielskich, francuskich, belgijskich i norweskich. To nie amery-

J. Winnicki

kańscy imperialiści, ale właśnie prawicowy socjalista belgijski. Spok pierwszy oświadczył, że „granica Stanów Zjednoczonych przebiega... w Europie”.

Zdradzieckiej robocie brytyjskich, francuskich, belgijskich, norweskich i duńskich prawicowych socjalistów, dzielnie sekunduja socjal-demokrat niemieccy i austriaccy. Niemiecka partia Schumachera, SPD, jest po prostu agentura wywiadu anglo-amerykańskiego, pracując dla celów wojennych imperializmu. W niemieckiej socjaldemokracji wskrzeszone zostały najhaniebniejsze tradycje polityki katów rewolucji niemieckiej — Scheidtmanna i Noskego. Austriacki socjalista, Erwin Scharf, w książce pt. „Nie mogę milczeć” stwierdza, że „linia prawicowych kierowników socjalistycznej partii austriackiej dyktowana jest przez Departament Stanu USA”.

Marzenia o „pochdzie krzyżowym”

W taki to sposób prawicowi socjaliści jawnie pomagają imperializmowi anglo-amerykańskiemu w organizowaniu „pochodu krzyżowego” przeciwko pierwszemu na świecie państwu socjalistycznemu i przeciwko krajom demokracji ludowej, które wkroczyły zdecydowanie na drogę socjalizmu.

W parze z tą antypokojową, pro-imperialistyczną polityką międzynarodową, prawicowi socjaliści systematycznie dążą do rozbięcia i osłabienia klasy robotniczej, aby uczynić ją łatwiejszym żerem dla międzynarodowego kapitalizmu. To brytyjski labourysta, na rozkaz Waszyngtonu, usiłował zrobić Światową Federację Związków Zawodowych i dokonał w niej rozłamu. Oni również próbowali rozbić wielki ruch zawodowy oraz zmusić Włoską Partię Socjalistyczną do zerwania jedności z komunistami i przejścia na zdradzieckie pozycje prawicowego socjalisty Saragata, który wespół z agentem Watykanu de Gasperim wciąga Włochy do imperialistycznego obozu wojennego. Labourystowski rząd angielski odbija sobie koszty zbrojeń i awanturniczej polityki wojennej na skórze angielskiej klasy robotniczej, drogą zamrożenia płac oraz dba o zachowanie zysków kapitalistów. Na rozkaz

Wall Street, rząd labourystów anuluje swe przedwyborcze obietnice i wstrzymuje u państwowienie przemysłu brytyjskiego. W tych gałęziach, w których „reforma” ta — nie mająca zresztą nic wspólnego z przebudową ustroju — została już dokonana, wypłaca się fabrykantom milionowe odszkodowania, a jednocześnie zaprasza ich do rządowych rad nadzorczych „znacjonalizowanych” przemysłów.

Zupełnie podobnie dzieje się we Francji, gdzie francuscy prawicowi socjaliści stanowią jednolity front z burżuazją i faszystowskim ugrupowaniem de Gaulle (przykład — ostatnie wybory kantonalne), a jednocześnie prawicowy socjalista, Moch, każe strzelać do strajkujących robotników.

Potępienie dla zdrajców
Zdradziecka rola prawicowych socjalistów wyrzuciła i jeszcze wyrzuci wiele szkody ruchowi robotniczemu. Ale co raz bardziej rośnie na świecie liczba ludzi, którym otwierają się oczy na robocizną robotę socjal-demokratów. Demonstracje, którymi powitano ministrów zachodnio-europejskich w porcie nowojorskim w chwili, gdy przybywali, aby podpisać imperialistyczny pakt atlantycki, są tego wymowną ilustracją. Wto się socjaliści zdecydowanie od rzucił szantaż pogrobowca II Międzynarodówki tzw. COMISCO, domagający się zerwania współpracy z Włoską Partią Komunistyczną. Setki tysięcy francuskich robotników w liście do Trumaną zapowiadają, że podpiszą rządu francuskiego na agresywnym pakcie atlantyckim nie obowiązują ludu francuskiego. Na tysięcznych wiecach w Danii, Norwegii, Szwecji i innych krajach Europy Zachodniej, robotnicy potępiają politykę rządów zachodnich, która jest polityką zdrady socjal-demokracji. Najdotkliwiej dali temu wyraz przedstawiciele 600 milionów ludzi na Światowym Kongresie Pokoju w Paryżu i w Pradze.

Jak ocenić sytuację na terenach, które jeszcze nie zostały wyzwolone?
— Ludność stanowiąca nie chce władzy Kuomintangu. Południowe prowincje objęte są szerokim ruchem partyzanckim. Już nie tylko żołnierze, ale oficerowie kuomintangowi masowo przechodzą na stronę Armii Ludowej.

A jak ludność terenów wyzwolonych przyjmuje Armię Ludową?
— Z nieopisanym entuzjazmem. W Pekinie ludność wypisywała na czołgach, samochodach i wozach słowa: „Naprzód, na Nankin!” W oswojonych miastach zjawiają się maszyny i narzędzia, które przez długie lata robotnicy przechowywali w ukryciu przed Japończykami i przed rządem kuomintangowskim. Robotnicy szybko uruchamiają zakłady przemysłowe. Znana stacja elektryczna w Hien Feng-man (Południowa Mandżuria), wbrew wszelkim powiadomieniom fachowców burżuazyjnych, dzięki wysiłkom techników i robotników, uruchomiona została w ciągu 1 miesiąca.

Prasa anglososka wyraża „niechęć” czy władze ludowe będą w stanie administrować olbrzymimi wyzwolonymi terenami. Co pani może powiedzieć o tych „przypuszczeniach”?
— Dowodzą one tylko, jak wielkie jest rozczarowanie imperialistów faktem, że nie mogą już „obsługiwać” nas swoimi administratorami. W rzeczywistości władze ludowe są nie tylko najbardziej od-

Chiny Ludowe w marszu

— Co sądzi o szansach bliższego zakończenia wojny w Chinach?
— Obecna ofensywa stanowi początek końca Kuomintangu. Sprawa pełnego zwycięstwa narodu chińskiego została ostatecznie przesądzona. Jest to już tylko kwestia czasu, bliskiej przyszłości. Żadna interwencja obcego mocarstwa nie byłaby w stanie ocalić reżimu kuomintangowskiego.

Jak ocenili sytuację na terenach, które jeszcze nie zostały wyzwolone?
— Ludność stanowiąca nie chce władzy Kuomintangu. Południowe prowincje objęte są szerokim ruchem partyzanckim. Już nie tylko żołnierze, ale oficerowie kuomintangowi masowo przechodzą na stronę Armii Ludowej.

A jak ludność terenów wyzwolonych przyjmuje Armię Ludową?
— Z nieopisanym entuzjazmem. W Pekinie ludność wypisywała na czołgach, samochodach i wozach słowa: „Naprzód, na Nankin!” W oswojonych miastach zjawiają się maszyny i narzędzia, które przez długie lata robotnicy przechowywali w ukryciu przed Japończykami i przed rządem kuomintangowskim. Robotnicy szybko uruchamiają zakłady przemysłowe. Znana stacja elektryczna w Hien Feng-man (Południowa Mandżuria), wbrew wszelkim powiadomieniom fachowców burżuazyjnych, dzięki wysiłkom techników i robotników, uruchomiona została w ciągu 1 miesiąca.

Prasa anglososka wyraża „niechęć” czy władze ludowe będą w stanie administrować olbrzymimi wyzwolonymi terenami. Co pani może powiedzieć o tych „przypuszczeniach”?
— Dowodzą one tylko, jak wielkie jest rozczarowanie imperialistów faktem, że nie mogą już „obsługiwać” nas swoimi administratorami. W rzeczywistości władze ludowe są nie tylko najbardziej od-

Li Te Czuan

poniżej zamieszczamy wywiad specjalnego wysłannika „Trybuny Ludu” na Kongres Praski red. J. Stareca z przedstawiciela delegacji Chin, wybitną pisarką Li - Te Czuan. Wydała ona kilka książek, przedstawiających walkę ludu chińskiego. Niektóre z nich, jak np. „Woda” (z życia i walki chłopów chińskiego) i „Gdy byłam na wsi” (z okresu wojny antyjaapońskiej) wydane zostały również w tłumaczeniu angielskim. Jest wdo w tym znanym postępowym marszałku chińskim Feng - Ju.

dane sprawie narodu, ale już w tej chwili są one sprawniejsze od jakiegokolwiek rządu, jaki Chiny miały w historii.

Jaka jest rola klasy robotniczej w walce wyzwoleniec narodu chińskiego?
— Klasa robotnicza jest tą siłą, która kieruje walką narodu chińskiego o niezależność i postęp społeczny, wciągając w tę walkę jako wiernych sojuszników najszerze masy chłopskie i przodującą inteligencję chińską. Organizatorem i wodzem walki wyzwoleniec jest partia klasy robotniczej — Partia Komunistyczna Chin.

Kamieniem węgielnym ideologii i polityki Partii Komunistycznej Chin jest internationalizm proletariacki. Partia Komunistyczna Chin pod kierownictwem Mao Tse-tunga,

stanowi nieodłączne ogniwo frontu antyimperialistycznego, na którego czele stoi Związek Radziecki i jego wielki Wódz Stalin.

Jakie jest znaczenie zwycięstwa narodu chińskiego dla pozostałych narodów Azji?
— Przykład Chin umożliwił w świadomości walczących na rodów Azji pewność zwycięstwa nad kolonizatorami. Nie ulega wątpliwości, że fakt ten znacznie przyspieszy ostateczne zwycięstwo ludów Azji nad obcymi imperialistami.

Jaka jest rola Związku Radzieckiego w zwycięstwie narodu chińskiego?
— Samo istnienie potężnego państwa antyimperialistycznego, jakim jest Związek Radziecki, stanowi zasadniczy czynnik, który umożliwił zwycięstwo narodu chińskiego.

Jakie jest znaczenie zwycięstwa Chin Ludowych dla sprawy pokoju?
— Zwycięstwo narodu chińskiego oznacza złamanie „wschodniego frontu” imperialistów amerykańskich. Stąd oni nie mogą być zwyciężeni, dopóki nie zostaną pokonani przez ludność Chin. Zwycięstwa w Chinach jeszcze raz dowodzą, że siła jest po stronie obozu pokoju.

— Wobec istnienia w Grecji trzy fronty: w północnej części kraju, na Peloponezie, trzeci zaś tworzą organizacje podziemne na obszarach okupowanych przez reżim ateński i anglososkich imperialistów.

Podstawowa baza działań Armii Demokratycznej jest

rodziny faszystom i obcym imperialistom. A w Chinach ludowych chłop po raz pierwszy zbiera ryż dla siebie — nie dla obszarnika.



Grecka Armia Demokratyczna wzmaga ataki przeciwko rodzimym faszystom i obcym imperialistom. A w Chinach ludowych chłop po raz pierwszy zbiera ryż dla siebie — nie dla obszarnika.

Wolność nad Grammos

J. Wielowski

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Grecji postanowił na naradzie, odbytej z końcem stycznia br., przekształcić oddziały partyzanckie w regularną armię demokratyczną. Historyczna ta uchwała jest oparta na głębokiej analizie wewnętrznej sytuacji Grecji, na wielkich doświadczeniach narodów radzieckich, na walkach wolnościowych narodów europejskich przeciwko okupantowi hitlerowskiemu i wreszcie na doświadczeniach narodu chińskiego, który również prowadzi wojnę o wyzwolenie swego kraju spod ucisku amerykańskiego imperializmu.

Lekcje historii
W greckiej partii komunistycznej poprzednio istniały na tę sprawę dwa odrębne poglądy. Zwolennicy jednego poglądu stali na stanowisku, że nie da się wyzwolić Grecji bez pomocy zewnętrznej. Zanim ta pomoc nadejdzie, należy prowadzić walkę partyzancką. Pogląd ten został potępiony, jako oportunistyczny i sprzeczny z interesem narodu greckiego. Drugi pogląd, którego wyrazicielami była olbrzymia większość greckiej partii komunistycznej, a także szerokie masy ludowe, wyraża się w dążeniu do wyzwolenia Grecji przy pomocy własnych sił.

aby to zrealizować, należało natychmiast porzucić system walki partyzanckiej i uformować armię regularną. Historia potwierdza, że decyzja ta była ze wszech miar słuszna.

Trzy fronty
Mając tak bogate doświadczenia innych narodów, jednoznacznie doświadczenia własne przemawiające na niekorzyść walki partyzanckiej, Komunistyczna Partia Grecji podjęła słuszną decyzję, podniesienia szlendaru wojny rewolucyjnej. Wypady z gór na miasta, ataki na pojedyncze posterunki wojskowe i na linie kolejowe nie przyniosły rozstrzygających rezultatów. Przeciwnik wprawdzie męczy się, ulega demoralizacji, ale nie zostaje zwyciężony. Zwycięzcy go może tylko regularna armia rewolucyjna, która zdolna będzie porwać za sobą do walki, cały naród.

Obecnie istnieją w Grecji trzy fronty: w północnej części kraju, na Peloponezie, trzeci zaś tworzą organizacje podziemne na obszarach okupowanych przez reżim ateński i anglososkich imperialistów.

Podstawowa baza działań Armii Demokratycznej jest

rodziny faszystom i obcym imperialistom. A w Chinach ludowych chłop po raz pierwszy zbiera ryż dla siebie — nie dla obszarnika.

rodziny faszystom i obcym imperialistom. A w Chinach ludowych chłop po raz pierwszy zbiera ryż dla siebie — nie dla obszarnika.

rodziny faszystom i obcym imperialistom. A w Chinach ludowych chłop po raz pierwszy zbiera ryż dla siebie — nie dla obszarnika.

rodziny faszystom i obcym imperialistom. A w Chinach ludowych chłop po raz pierwszy zbiera ryż dla siebie — nie dla obszarnika.

rodziny faszystom i obcym imperialistom. A w Chinach ludowych chłop po raz pierwszy zbiera ryż dla siebie — nie dla obszarnika.

rodziny faszystom i obcym imperialistom. A w Chinach ludowych chłop po raz pierwszy zbiera ryż dla siebie — nie dla obszarnika.

rodziny faszystom i obcym imperialistom. A w Chinach ludowych chłop po raz pierwszy zbiera ryż dla siebie — nie dla obszarnika.

rodziny faszystom i obcym imperialistom. A w Chinach ludowych chłop po raz pierwszy zbiera ryż dla siebie — nie dla obszarnika.

O POWSZECHNY POKÓJ I SOCJALIZM

Na czele obozu pokoju

Kongres Pokoju zakończył obrady. Ale akcja pokojowa na całym świecie trwa nadal. W wyniku obrad w Paryżu i w Pradze utworzona została międzynarodowa, stała organizacja, której zadaniem będzie mobilizować masy ludowe wszystkich krajów do walki o trwały, powszechny i demokratyczny pokój. W ten sposób powstał instrument, którego imperialiści najbardziej się boją: organizacja czujności i ciągłej aktywności setek milionów. W ten sposób walka przeciwko podległości wojennym stała się głównym hasłem politycznym wszystkich uczelonych ludzi na świecie, a na czele tej walki, ogarniającej przeważającą część ludzkości — stała klasa robotnicza świata.

Głos setek milionów
Ta przodująca klasa robotnicza walczy o pokój

nadaje akcji antywojennej specyficzny charakter. Po pierwsze — ona to decyduje o masowym zasięgu tej akcji. 600 milionów reprezentowanych bezpośrednio na Kongresie Pokoju 1/4 całej ludzkości — to 600 milionów ludzi pracy, to 70 milionów związkowców zorganizowanych w SFZZ, dziesiątki milionów kobiet pracujących, chłopów, rzemieślników, inteligencji, ludów kolonialnych. Ta ogromna mobilizacja uwydatnia liczebna potęgę obozu pokoju i ujawnia rosnącą izolację garstki podlegaczy wojennych od szerokiej masy ludności. Udział milionów jest pierwszym zwycięstwem sił pokoju, wykazującym, że imperializm nie ma wielkiej bazy masowej, że nawet w krajach, gdzie u władzy stoją rządy kapitalistyczne — ogromna, przeważająca większość ludności

St. Brodzki
skupia się wokół klasy robotniczej w jej walce o pokój.
Po drugie — udział klasy robotniczej nadaje akcji pokojowej określony kierunek i cel. To nie jest dyskusja utopijna grupki pacyfistów, rozprawiających o szkodliwości wojny jako takiej, lecz określona akcja polityczna, wskazująca na imperializm jako na źródło wojen i agresji, wzywająca do walki z imperializmem. Dzięki temu pragnienie pokojowe przeobraża się w konkretną walkę, w konkretną politykę, w konkretny kierunek i skierowane przeciwko tym siłom społecznego świata, które zainteresowane są w wojnie.

Ostrzeżenie dla imperialistów
Po trzecie — masowy u-

dział klasy robotniczej w walce o pokój, udział tej klasy, na którą kapitaliści przez rzucającą zresztą cały ciężar przygotowań do agresji — stanowią groźne ostrzeżenie dla prowokujących, imperialistycznych sił. Mobilizacja milionów robotników, którzy w krajach kapitalistycznych sami własnymi rękoma budować mają narzędzia agresji, mobilizacja milionów robotników, których imperializm chce rzucić do walki przeciwko krajowi socjalizmu i krajom demokracji ludowej — mobilizacja tych milionów pod hasłem Thoreza i Togliattiego — „Nie będzie my nigdy prowadzili wojny przeciwko ZSRR” — podważa w bardzo poważnym stopniu plany podlegaczy wojennych. Wskazuje ona bankierom z Wall Street i z City, że nie mogą oni liczyć na to, by robotnicy Europy spokojnie produkowali broń, która ma być zwrócona przeciwko socjalizmowi. Ostrzeżenie agresorów, że robotnicy w mundurach armii kapitalistycznych pozostaną wierni sztandarom międzynarodowemu proletariackiego, solidarności międzynarodowej z ZSRR i z krajami budującymi socjalizm.

Jeśli nawet odrzucić terminologię prasy reakcyjnej, która często używa słowa „komunizm” myślic, że w ten sposób skompromituje Kongres Pokoju — to jednak w głosach tych jest wiele prawdy. Prawdą jest, że dzięki czynnościom klasy robotniczej i jej partii akcja pokojowa zamieniła się w potężną ofensywę przeciwko podlegaczom wojennym. Prawdą również jest, że w procesie walki o pokój klasa robotnicza i jej partie potrafiły stworzyć szeroki front ludów przeciwko grupkom monopolistów. W ślad za Związkiem Radzieckim, który w skali światowej stoi na czele obozu pokoju, klasa robotnicza i jej partie kroczą na czele wielkiej akcji antywojennej we wszystkich krajach. I to właśnie daje wszechświatowej walce o pokój potężny oręż do ręki, oręż zdolny do pokrzyżowania planów zwolenników agresji.

Wzrost stanu liczebnego partii komunistycznych i robotniczych

	Liczba członków obecnie	Stan z roku 1921
WKP (b)	6.000.000	730.000
KP Chin (na terenach wyzwolonych)	3.000.000	44
KP Włoch	2.300.000	70.000
KP Czechosłowacji	2.000.000	360.000
SED	1.700.000	
KP Niemiec zachodnich	400.000	KPD 360.000
PZPR	1.500.000	nielegalna
KP Francji	1.300.000	130.000
Węgierska Partia Pracujących	800.000	nielegalna
Rumuńska Partia Robotnicza	700.000	40.000
Bułgarska Partia Komunistyczna	500.000	40.000
Szwajcarska Partia Pracy	200.000	6.000
KP Austrii	160.000	18.000
KP Wielkiej Brytanii	150.000	10.000
KP Belgii	150.000	1.100
KP Szwecji	120.000	15.000
KP St. Zjednoczonych	100.000	10.000
KP Holandii	100.000	4.000
KP Danii	100.000	1.200
KP Australii	30.000	1.500
KP Kanady	30.000	1.000
KP Meksyku	25.000	1.200
KP Grecji (przed rozwiązaniem 400.000)	nielegalna	2.000
KP Hiszpanii (przed rozwiązaniem 400.000)	nielegalna	10.000
KP Brazylii (przed rozwiązaniem 130.000)	nielegalna	—
KP Chile (przed rozwiązaniem 50.000)	nielegalna	2.500
KP Kuby	150.000	
KP Norwegii	70.000	
KP Peru	35.000	
KP Finlandii	30.000	
ok.	22.000.000	ok. 2.000.000

Na równi pochyłej

Amerycanie nie tylko tkwiącą stopniowo suwerenność gospodarczą i polityczną krajów zachodnio-europejskich, ale zamieniają je w systematycznie w swe kolonie.

Proces odprzemysłowienia krajów Zachodniej Europy go dzi w podstawy bytu klasy robotniczej i stanowi wielką groźbę, wiszącą nad masami pracującymi Francji, Anglii, Włoch i Beneluxu.

Narzędziem polityki amerykańskiej są przede wszystkim przywódcy socjaldemokratyczni, którzy zaprzęgnię suwerenność swych krajów i wszędzie prowadzą zdecydowaną ofensywę na poziom życia mas. Jednocześnie rosną zyski trustów.

Jerzy Lobman
sób (na 1 stycznia 1947. W Belgii ok. 300 tys. (4 razy więcej niż w 1947 r.). We Włoszech jest dwa i pół miliona bezrobotnych i 500 tys. częściowo zatrudnionych (w okresie działalności planu Marshalla liczba bezrobotnych wzrosła o 700 tys.). Francja do niedawna jeszcze cierpiała, na brak siły roboczej. Obecnie według oficjalnych danych ma już 100 tys. bezrobotnych.

Klasa robotnicza walczy bohatercko przeciwko uciskowi i wyzyskowi kapitału. W walce tej osiąga ona poważne sukcesy. Wybory samorządowe we Francji wykazały, że Partia Komunistyczna jest nadal pierwszą partią Francji, zdobyła największą ilość głosów i podniosła swój stan posiadania o ok. 150 tys. głosów w porównaniu z poprzednimi wyborami kantonowymi. Również we wszystkich wyborach delegatów związkowych przynosiła zwycięstwo odnosi stałe sukcesy. W wyborach przedkongresowych we Włoskiej Partii Socjalistycznej jednolite fronty w lewicę partyną odnosi sukces za sukcesem.

włoscy na zawarcie paktu atlantyckiego.

W strajkach ekonomicznych robotnicy odnoszą duże sukcesy. Tak np. górnicy sardyńscy wywalczyli ostatnio 76 proc. podwyżki płacy.

Wspaniałą walkę strajkową przeprowadziła w 1948 roku klasa robotnicza Francji. 56-dniowy strajk górników francuskich stanowi jedną z wielkich epopei walki robotniczej w krajach kapitalistycznych po wojnie.

W okresie od kwietnia do lipca 1948 odbyło się 500 strajków w przemyśle włókienniczym i metalowym. Strajkowali również transportowcy, robotnicy portowi, pracownicy metra paryskiego i inni.

Walka górników francuskich zmobilizowała solidarność mas robotniczych całego świata. Ludzie pracy wszystkich krajów pośpieszyli z pomocą strajkującym.

Isolacja podlegaczy wojennych
Po czwarte — w trakcie walki o pokój klasa robotnicza i jej partie skupiają dziesiątki milionów sojuszników spośród mas ludowych, sojuszników, którzy poprzez walkę z podlegaczami wojennymi przechodzą do obozu antyimperialistycznego, antykapitalistycznego. I dlatego właśnie obok marksistów, czynny udział w Kongresie Pokoju brali naukowcy — przedstawiciele różnych prądów filozoficznych i światopoglądowych, wierni idei pokoju duchowi wszystkich wyznań, reprezentowane było wszystko co żywe i postępujące w kulturze świata.

Tak więc czynna, przodu-

Na drodze do dobrobytu

Zdarza się czasami w prasie państw kapitalistycznych szczerze wypowiedzi dotycząca rozwoju i odrodzenia państw demokracji ludowej. W wypowiedzi takiej brzmi nuta zdziwienia i niedowierzania. Burżuazja ekonomiczna i publicystyczna nie potrafią zdać sobie sprawy z tego, w jaki sposób kraje zniszczone przez wojnę i okupację, o zrujnowanej gospodarce, potrafiły bez pomocy obcego kapitału tak szybko nie tylko odzyskać poziom przedwojenny.

Celina Kulik
realnych stanów w r. 1947-1948 proc. poziomu przedwojennego, w Czechosłowacji — 106 proc. poziomu przedwojennego.

Pamiętać musimy, że za liczbami kryją się żywi ludzie. Są to robotnicy, chłopcy, inteligencja pracująca, którym władze ludowe nie dają szansy na rozwój. W tych krajach ludowa łączą wzajemnie umowy gospodarcze z gwarancjami sukcesu planowania gospodarczego. Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej utworzona w styczniu br. przewiduje właśnie taką współpracę.

wynosi 36 proc., Turcji — 11 proc., Francji — 15 proc.

Szybki rozwój gospodarczy państw demokracji ludowej byłby nie do pomyślenia bez wydanej pomocy Związku Radzieckiego, pomocy, która częstokroć związała jest z długoterminowymi kredytami. Zw. Radziecki zawarł długoterminowe umowy gospodarcze ze wszystkimi państwami demokracji ludowej i w myśl tych umów dostarcza im wspaniałych surowców i środków produkcji. Poza tym kraje demokracji ludowej łączą wzajemnie umowy gospodarcze sprzyjające ich rozwojowi. Ścisła, planowa współpraca gospodarstwa państw demokracji ludowej oraz ich współpraca ze Zw. Radzieckim, jest jedną z gwarancji sukcesu planowania gospodarczego. Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej utworzona w styczniu br. przewiduje właśnie taką współpracę.

Wzrost produkcji

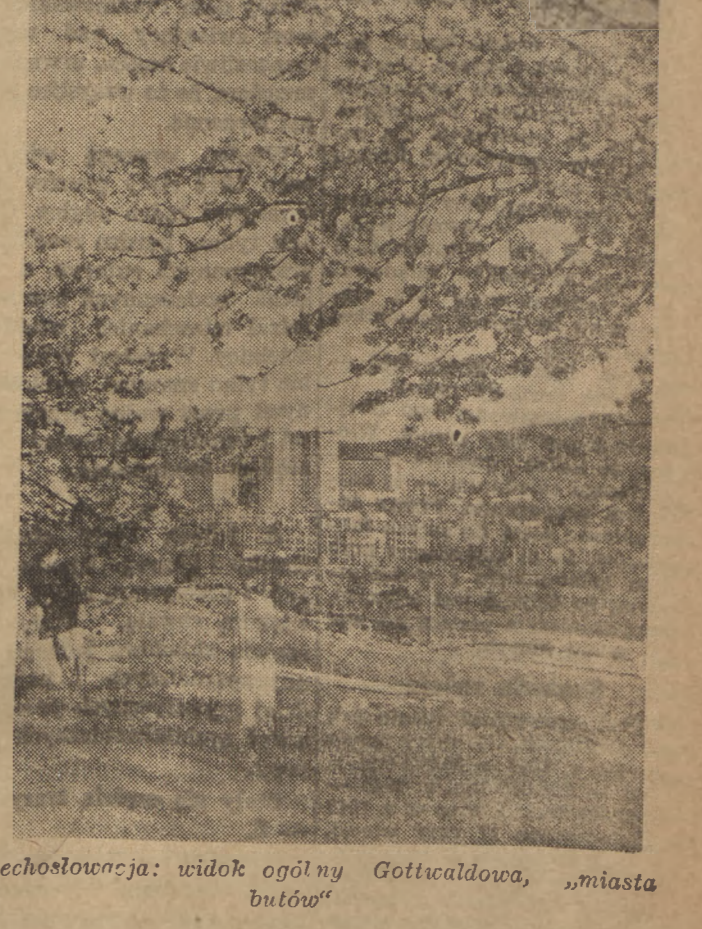
Jeżeli przyjrzymy się rozwojowi gospodarki narodowej państw demokracji ludowej, to wszędzie: w Czechosłowacji, w Grecji, w Rumunii, w Albanii i na Węgrzech stwierdzamy nieustanny wzrost produkcji przemysłowej. Kraje te korzystając z doświadczeń i wydatnej pomocy Związku Radzieckiego, budują życie gospodarcze na zasadach socjalistycznego planowania.

Zmiany jakie zaszły w strukturze gospodarczej państw demokracji ludowej ilustruje zestawienie następujących liczb: produkcja przemysłowa w Czechosłowacji wyniosła na jesień 1948 r. w stosunku do poziomu przedwojennego 110 proc., Polski — 151 proc., Węgier — 127 proc., Bułgarii — 158 proc. W roku 1949 produkcja przemysłowa Rumunii wzrosła o 40 proc. w stosunku do roku 1948.

Powiększenie bazy technicznej stwarza podstawy do walki o szybki rozwój produkcji rolnej. Zwiększenie produkcji rolnej, szybka mechanizacja rolnictwa — oto palące zagadnienia, znaczące czerwoną nitką plany gospodarcze państw demokracji ludowej. Tak np. produkcja rolna Bułgarii wzrosła w r. 1949 o 16 proc. w porównaniu z r. 1948. Wartość produkcji rolnej Rumunii przewyższy w r. 1949 o 40 proc. wartości z roku 1948. Na Węgrzech powstanie w 1949 r. 200 nowych maszyn traktorowych, w Czechosłowacji, w której 22 tysiące traktorów orze już pola chłopskie, w roku 1953 liczba ich wyniesie 45 tysięcy.

Wyższa stopa życiowa

W wyniku reform demokratycznych, przeprowadzonych w krajach demokracji ludowej, podnosi się stale stopa życiowa ludności tych państw. Na Węgrzech, w okresie od października 1946 do sierpnia 1948, płace realne robotników przemysłowych wzrosły o 138 proc., w Bułgarii, poziom plac



Czechosłowacja: widok ogólny Gottwaldowa, „miasta butów”

Stopa życiowa spada — zyski trustów rosną
Trusty angielskie zarobiły w 1948 r. o 25 proc. więcej niż w 1947 r., zaś realne płace robotników wydatnie spadły. Podobne przedstawia się sytuacja w innych krajach kapitalistycznych.

Jednocześnie ze stałym zwiększeniem udziału trustów w dochodzie społecznym, ciężar awanturycznej polityki rządowej spada na barki mas pracujących. Obrzydliwa część budżetów krajów marszallowskich idzie na stale rosnące wydatki wojenne, związane z agresywną polityką kolonialną i popieraniem amerykańskiej polityki szantażu wojennego. Koszty płacą masy pracujące.

Obniża się stopa życiowa ludzi pracy. Realne płace wynoszą we Francji 47,6 proc. poziomu 1938 r. przy czym mają stałą tendencję zniżkową. W ubiegłym roku nominalne płace wzrosły o 25 proc., a koszty utrzymania o 100 proc. W Anglii od jesieni 1947 r. nominalne płace wzrosły o 4 proc. a koszty utrzymania o 7 proc. W Holandii nominalne płace wzrosły o 5 proc., a koszty utrzymania o 15 procent. W Belgii koszty utrzymania wzrosły o 20 proc. Rząd nie ogłasza statystyk dotyczących płac. Również dyskretny jest rząd włoski. Specjalna komisja związków zawodowych ustaliła jednakże, że minimum życiowe wynosi 60 tys. lirów miesięcznie, podczas gdy robotnik zarabia przeciętnie 30 tys. w porównaniu z 1938 r. Rkiem w styczniu 1947 ceny wzrosły 87,5 raza, w 1948 r. cenę wzrosła 58,3 raza. W 1948 r. cenę wzrosła nadal. Pierwszego stycznia 1949 r. rząd zarządził nową podwyżkę cen.

Masy ludowe krajów marszallowskich przeprowadzają skuteczne akcje polityczne w walce o pokój i przeciw wojnom kolonialnym. Robotnicy brytyjscy i holenderscy stanowczo potępiłi robiącą politykę kierownictwa związkuwego, próbującego podważyć politykę kierownictwa Związku Zawodowców. W krajach zachodnich rozwinęła się potężna walka przeciw imperialistycznym zakusom i paktowi atlantyckiemu.

Proton i kosmopolityzm
Amerykańska historyjka obrazkowa dla młodzieży. Źródło: „Master Comics” — obskurna, jaskrawo kolorowana książeczka, jakich typów patach dopiła wreszcie celu. Ze zdobyła bombę w dłoni dołączanych czytelników Ameryki.

Ostrzem na ostrze
A oto treść:
Mr. Radar jest oficerem „międzynarodowej policji”, która przestrzega porządku światowego. W czasie jednego ze swych lotów służbowych nad wyspami Aleuckimi odkrywa tajemnicze laboratorium, w którym obłąkany uczonej, prof. Black, konstruuje... bombę protonową! Ten nowy, śmiertelny wynalazek ma być jeszcze bardziej niszczycielski, niż bomba atomowa. Oficer „między-

Miliony bezrobotnych
Jednocześnie ze spadkiem stopy życiowej mas rośnie bezrobocie, które wynosiło w Anglii w styczniu br. 375.700 o-

Masowe strajki
Potężna broń w ręku robotników jest walka strajkowa. W ciągu ubiegłego roku strajkowali w Anglii kilkakrotnie dokerzy, robotnicy fabryk samochodowych i innych gałęzi przemysłu. W Belgii największe natężenie miały strajki górników, we Włoszech zacięła walkę o swe prawa prowadzą robotnicy rolni, górnicy w kopalniach siarki, pracownicy fabryk samochodowych, bankowcy i inni. Wspaniałą demonstracją sił klasy robotniczej był strajk generalny, który objął kraj cały na znak protestu przeciwko zbrodniczym zamachom na Togliattiego. Masowymi strajkami politycznymi i demonstracjami bojowymi dali pierwszą odpowiedź robotnicy i chłopcy

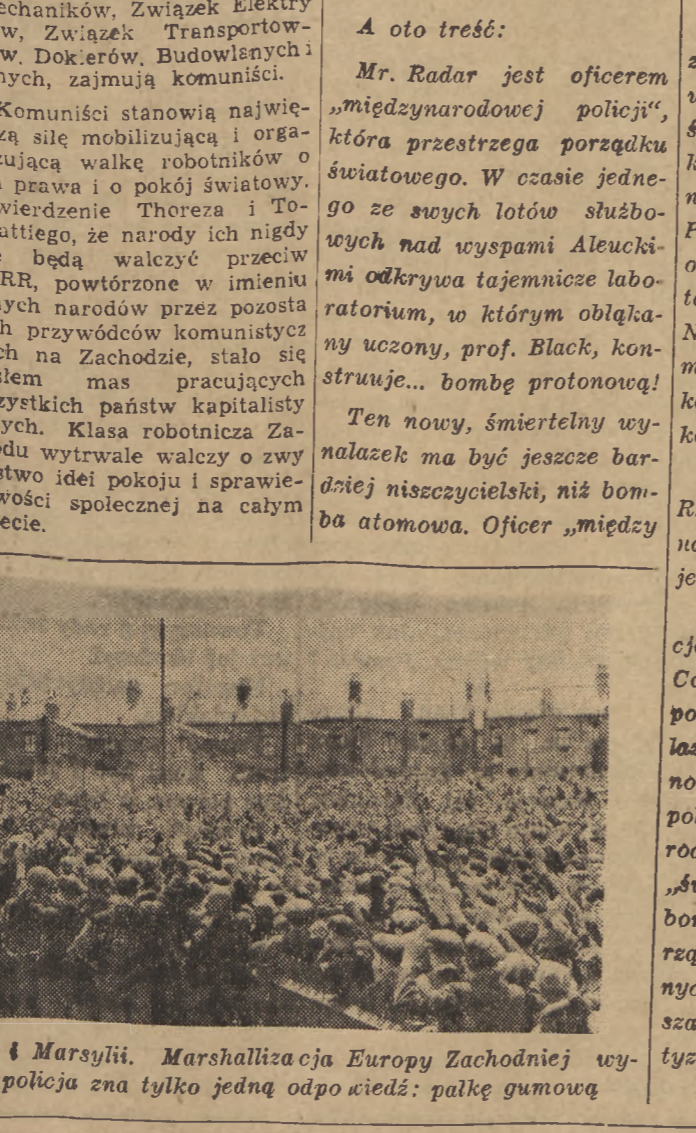
Komuniści na czele
Na czele walk klasowych mas robotniczych stoją w krajach zachodnich, jak zresztą wszędzie, bohaterzkie zahartowane w bojach partie komunistyczne.

Naród włoski i naród francuski wielokrotnie dawali wyraz swemu zaufaniu do produkujących oddziałów klasy robotniczej i ich przywódców Togliattiego, Thoreza i innych. Ale nawet w tych krajach, gdzie partie komunistyczne nie są bardzo liczne, robotnicy wysyłają komunistów na czołowe stanowiska w ruchu związkowym, dając im w ten sposób dowód zaufania. Np. w Anglii kierowniczym stanowiskami w szeregu najpoważniejszych związków zawodowych, jak Związek Górników, Związek Mechaników, Związek Elektryków, Związek Transportowców, Dokerów, Budowlanskich i innych, zajmują komuniści.

Komuniści stanowią największą siłę mobilizującą i organizującą walkę robotników o ich prawa i o pokój światowy. Stwierdzenie Thoreza i Togliattiego, że narody ich nigdy nie będą walczyć przeciw ZSRR, powtórzone w imieniu innych narodów przez pozostałych przywódców komunistycznych na Zachodzie, stało się hasłem mas pracujących wszystkich państw kapitalistycznych. Klasa robotnicza Zachodu wytrwale walczy o zwycięstwo idei pokoju i sprawiedliwości społecznej na całym świecie.



Dokerzy strajkują w Londynie, Antwerpii, Amsterdamie i Marsylii. Marshallizacja Europy Zachodniej wyraża na bruk setki tysięcy robotników. Na protesty — policja zna tylko jedną odpowiedź: pałkę gumową



„Międzynarodowy policjant” Mr. Radar z „Master Comics” mimo woli dokonał podwójnego odkrycia: odnalazł formułkę bomby protonowej i... formułkę kosmopolityzmu. Taka „międzynarodowa policja” w służbie „Światowej federacji”, która bomby protonowe dostarcza rządowi Stanów Zjednoczonych — to właśnie najprostsza wykładnia kosmopolityzmu.

„Zabiorę tę bombę z sobą. Rząd Stanów Zjednoczonych na pewno się nią zainteresuje”.

„Międzynarodowy policjant” Mr. Radar z „Master Comics” mimo woli dokonał podwójnego odkrycia: odnalazł formułkę bomby protonowej i... formułkę kosmopolityzmu. Taka „międzynarodowa policja” w służbie „Światowej federacji”, która bomby protonowe dostarcza rządowi Stanów Zjednoczonych — to właśnie najprostsza wykładnia kosmopolityzmu.

Puk.

A. Pieczyński

17 i... 80 razy więcej



Zaladunek węgla na szwedzki statek w Gdyni

Przy nabrzeżu jednego z basenów Stoczni Gdańskiej remontowany jest niewielki statek. Statek ten był kiedyś trawlerem niemieckim. Jego wysmukłe kształty, zgrabna sylweta, ostrzy, opływowy dziób ułatwiały mu wykonanie zadań: trawler T-34 zaplatł statki wojenne, towary... pasażerskie. Zadawał śmierć, śląd zniszczenie. Ale trawler T-34 przestaje być trawlerem. Robotnicy Stoczni Gdańskiej uczynili z trawlera T-34 „Panny Wodną” — luksusowy statek wycieczkowo — pasażerski. Robotnicy postanowili przyspieszyć odbudowę „Panny Wodnej”. Jeszcze w maju br. rozpoczęli wykonywanie nowego zadania: będzie wozik polskie dzieci z Gdyni do Jastarni, z Gdańska na Hel, do Darłowa, Ustki...

— Jak to — skąd jesteście? — odpowiada pytaniem na pytanie tow. Stanisław Komada — z Gdańska. A skąd pochodzimy?... z różnych stron, ale piszcie: gdańszczenie — tak będzie najlepiej.

Tow. Komada ukończył 30 kwietnia t.j. o miesiąc przed terminem wraz ze swą bratnią i wieloma innymi robotnikami stoczni kapitalną odbudowę czwartego co do wielkości transportowca polskiego „Warta”. Odbudowa „Warty” była jednym z zobowiązań stoczniowców.

Zobowiązań takich stoczniowcy podjęli kilkadziesiąt.

Inna Gdynia

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że Gdynia jest taka sama, jak przed wojną: przybysz z lądu ogarnia uczucie zachwyty i oszołomienia; zgrzyt dźwięków i piękny, smaragdowy Bałtyk.

Tow. Franciszek Albecker — robotnik portowy — mówiąc o czasach przedwojennych nie wspomina krajobrazu. Gdynia przedwojenna, to nie tylko ulokowane nad Bałtykiem podobne do zwierząt — obrzydliwie podobne do zwierząt — podobne do zwierząt portowe. Przedwojenna Gdynia, to przede wszystkim „Chińska dzielnica” i „Meksyk” — domy z beczek i skrzyń. Głód i niedza zdane na łaskę kapitalisty, robotnika portowego, bezrobocie i życie z jałmużny.

Bałtyk pozostał smaragdowy, ale robotnicy portowi, zrzeszeni w „Portorobie” mają pracę.

Zniknęły wędzne baraki, domy z beczek i skrzyń. Warunki mieszkaniowe poprawiła się: 24 kwietnia br. oddano dalsze 24 mieszkania dla robotników portowych, buduje się następne.

— Postanowiliśmy — mówi tow. Albecker — wzmocnić wydatność o 15 proc. Ostatnie dane brzmią: 30 statków załadowano przedterminowo tzn. oszczędzono 16 tysięcy robotniczo-godzin!

Tow. Stefan Miedziński — robotnik portowy mówi: — Współzawodnictwo obejmuje u nas cały zespół. Wiemy, że każda godzina wędniejszego załadunku — to najlepsza propaganda. Firmy zagraniczne piszą do swych kierowników, że są zaskoczone szybkim załadunkiem i rozładunkiem, że Gdynia jest lepszym, sprawniejszym portem od wielu innych.

Walczymy o socjalizm i pokój

Jan Brodzki

Z radością i dumą wita Polska Ludowa Pierwszomajowe Święto mas pracujących. Z radością i dumą uświadomiona — bo na Święto Pierwszomajowe przychodzimy z imponującymi osiągnięciami, które zwłaszcza w porównaniu z trudnościami znacznie zasobniejszych krajów kapitalistycznych, o wiele mniej niż Polska zniszczonych w czasie działań wojennych, nabierają specjalnej wymowy.

W oczach zagranicy

„Jeżeli pyszni się naszymi osiągnięciami — winniśmy się przyjrzeć Polsce. Ten kraj zbombardowany, zamieniony w gruzy, spalony, zniszczony przez okupanta, w roku 1945 zrównany był z ziemią. Polska odbudowuje się w sposób zadziwiający. Większość planowych zadań została zrealizowana — plany osiągnięte, a nawet przekroczone. Polacy nie ograniczyli swych zamierzeń a myślimy to niestety uczynili!” — pisała reakcyjna brytyjska „Daily Mail”.

W okresie od 1945 do 1949 roku — zainwestowaliśmy w gospodarkę odbudowę kraju 480 mld. zł, dostarczyliśmy aparatowi państwowemu na finansowanie produkcji, i wyminęliśmy 270 mld. zł środków obrotowych, wydatkowaliśmy z budżetu państwowego na szkolnictwo, oświatę, kulturę, leczenie, opiekę społeczną itp. ok. 650 mld. zł.

Te setki i tysiące miliardów złotych wypracował polski robotnik, polski chłop i inteli-

gent. Czerpaliliśmy te sumy ze stale wzrastającego dochodu narodowego, który jest już na głowę ludności ponad 60 proc. większy niż przed wojną.

Polacy swych zamierzeń nie ograniczyli! Polska Ludowa, jak wszystkie kraje demokracji ludowej dźwigające z ruin gospodarkę narodową, w oparciu o przyjazną pomoc Związku Radzieckiego, stale podwyższa stopę życiową mas pracujących, stale rozbudowuje przemysł, rolnictwo i komunikację, pogłębia oświatę i kulturę w masach.

Oto małe, ale charakterystyczne zestawienie: pod koniec roku ubiegłego produkcja przemysłowa Francji była niższa od produkcji z 1938 r. o 3 proc. Belgii o 15 proc., Włoch o 17 proc., Polski zaś wyższa o 51 proc.

Niemniej znamienne są dane dotyczące zatrudnienia: we Włoszech — 3 mln. bezrobotnych; w Belgii — 300 tys.; w Stanach Zjednoczonych — od 4 do 5 mln. (a blisko 10 mln. robotników pracuje niepełną ilość godzin); we Francji około 1 mln. bezrobotnych.

Wzrost zatrudnienia i płac realnych

A w Polsce? Przed wojną panowało w Polsce chroniczne bezrobocie, które w 1937 r. wynosiło 13 proc. ogólnego stanu zatrudnienia. Dziś, praktycznie biorąc, bezrobocie w Polsce nie istnieje.

Stan zatrudnienia pracowników najemnych poza rolnictwem wynosił w 1938 r. ok. 2,7 mln. osób, w końcu r. ub. cyfra ta podniosła się już do przeszło 3,7 mln. osób. Tak więc stan zatrudnienia pracowników najemnych poza rolnic-

tstwem obracał się przy końcu r. ub. w granicach 140 proc. stanu przedwojennego.

W przeliczeniu na 1 tysiąc mieszkańców wzrost ten w porównaniu z r. 1938 wynosi około 200 proc.

W roku bieżącym i latach następnym zatrudnienie będzie systematycznie wzrastało.

Rządy robotniczo — chłopskie zlikwidowały więc bezrobocie, z roku na rok, podwyższając stan zatrudnienia, szkoląc jednocześnie kadry, na kierownicze stanowiska we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, wysuwając przodujących robotników i robotnice, pracujących chłopów i chłopki.

Stale i konsekwentnie podwyższa rząd robotniczo — chłopski poziom życiowy polskich mas pracujących.

Z czym więc przychodzimy na Święto Pracy? Oto w Polsce w końcu roku ubiegłego płace realne robotników przekroczyły już poziom przedwojenny o 10 proc. Z dumą możemy stwierdzić, że po ostatnich reformach płac, po reformie systemu podatkowego, dokonanej pod klasowym kątem widzenia, przy jednoczesnym zniesieniu systemu kartkowego, co na tle sytuacji międzynarodowej uznać trzeba za sukces — nastąpił wzrost realnych płac o dalszych 10 proc.

Nasza produkcja przemysłowa

Lepsze warunki życiowe mas pracujących w ustroju demokracji ludowej stworzyły własną pracę, własnym wysiłkiem i entuzjazmem. Efekt tej pracy i wysiłku w naszym ustroju, to nowe szkoły, to wczasy, to biblioteki, to wyższe płace i zwiększone spożycie. To właśnie wysiłek klasy robotniczej, której motorem i czołowym oddziałem jest nasza Partia, sprawił, że stale wzrastają, w porównaniu z okresem przedwojennym, wskaźniki naszej produkcji przemysłowej (patrz wykresy). Trzeba przy tym podkreślić, że w latach 1918 — 1939 produkcja przemysłowa w stosunku do roku 1913 stale malała. Tymczasem sam tylko przyrost produkcji, który osiągnięto w 1949 r. będzie się równał jednej czwartej całkowitej produkcji przed wojennej.

Wzrastają również obroty naszego handlu zagranicznego, wzrasta systematycznie produkcja rolna, rozwija się komunikacja, łączność i budownictwo (w ciągu dwóch pierw-

szych lat planu odbudowaliśmy już w miastach około 165 tysięcy izb mieszkalnych).

Współzawodnictwo

Staly postęp we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, przekroczenia planu w latach poprzednich i planu na pierwszy kwartał br., oto wyniki, które prezentujemy w dniu Święta Pracy. Zawdzięczamy je rozwojowi socjalistycznego współzawodnictwa pracy, rozwojowi nowatorstwa i ruchu racjonalizatorskiego.

Ile dać może ruch współzawodnictwa niech świadczy jeden tylko fakt, że jedynie Czyn Kongresowy przyniósł ponadplanową produkcję wartości 6 miliardów zł.

„Cala Partia i masy pracujące naszego kraju muszą to pełnić i z całą jasno-

ścią zrozumieć, że rozwój współzawodnictwa pracy, planowy system oszczędzania w naszej gospodarce, przedterminowe i zwycięskie wykonanie planu trzyletniego, zwiększenie ilości i jakości naszej produkcji przemysłowej i rolniczej, usprawnienie naszej komunikacji — to ważne ogniwie nie tylko na drodze do podniesienia dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego mas pracujących, nie tylko na drodze budowy socjalizmu, ale to ważne i decydujące ogniwie nieodłącznej od budowy socjalizmu — walce o pokój”, — mówił na ostatnim Plenum Komitetu Centralnego naszej Partii tow. Bierut.

Większe spożycie

Mówiąc w dniu Święta Pracy o naszych osiągnięciach, stwierdzamy, że spożycie trzech zbóż chlebowych na 1 mieszkańca wzrosło w początku r. b. w porównaniu z rokiem 1938 o około 5 proc., spożycie cukru o blisko 17 proc., tka-

mych lat planu odbudowaliśmy już w miastach około 165 tysięcy izb mieszkalnych).

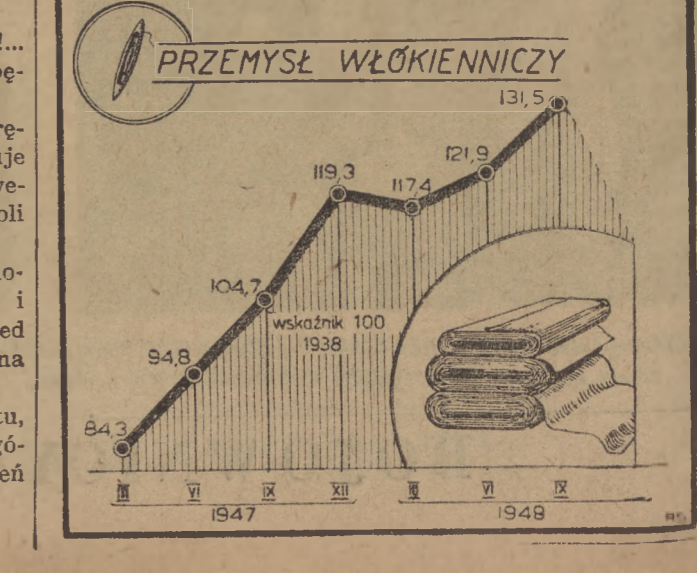
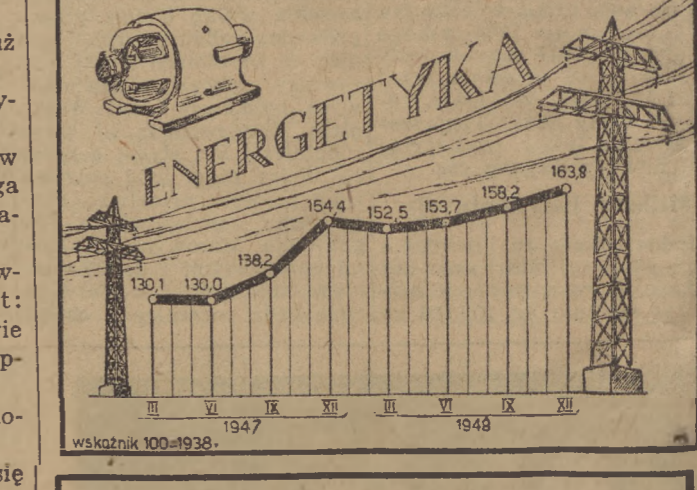
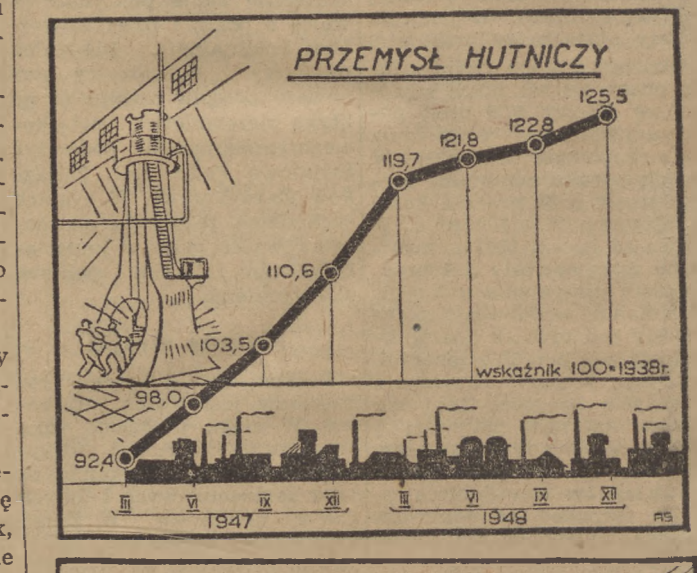
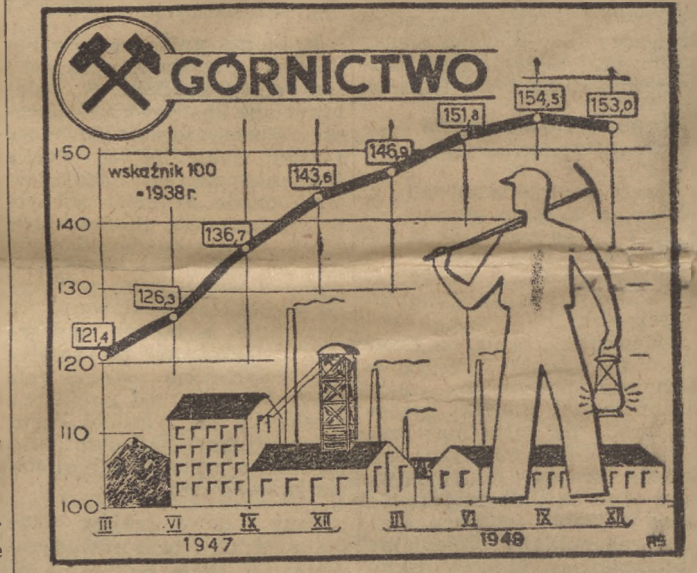
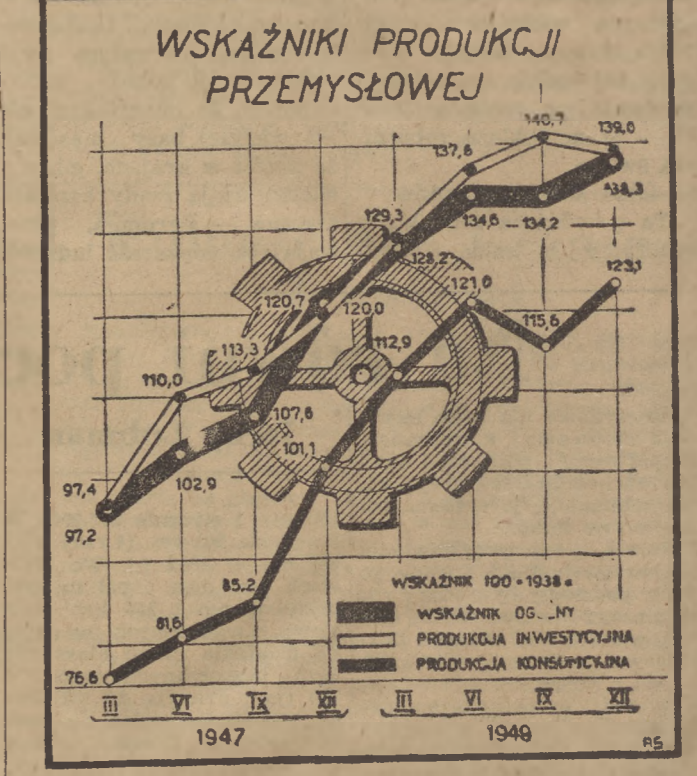
Współzawodnictwo

Staly postęp we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, przekroczenia planu w latach poprzednich i planu na pierwszy kwartał br., oto wyniki, które prezentujemy w dniu Święta Pracy. Zawdzięczamy je rozwojowi socjalistycznego współzawodnictwa pracy, rozwojowi nowatorstwa i ruchu racjonalizatorskiego.

Ile dać może ruch współzawodnictwa niech świadczy jeden tylko fakt, że jedynie Czyn Kongresowy przyniósł ponadplanową produkcję wartości 6 miliardów zł.

„Cala Partia i masy pracujące naszego kraju muszą to pełnić i z całą jasno-

ścią zrozumieć, że rozwój współzawodnictwa pracy, planowy system oszczędzania w naszej gospodarce, przedterminowe i zwycięskie wykonanie planu trzyletniego, zwiększenie ilości i jakości naszej produkcji przemysłowej i rolniczej, usprawnienie naszej komunikacji — to ważne ogniwie nie tylko na drodze do podniesienia dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego mas pracujących, nie tylko na drodze budowy socjalizmu, ale to ważne i decydujące ogniwie nieodłącznej od budowy socjalizmu — walce o pokój”, — mówił na ostatnim Plenum Komitetu Centralnego naszej Partii tow. Bierut.



Krystyna Dąbrowska

W — Z — TRASA — SYMBOL

„Trasa W — Z to pierwszy na miarę historyczny projekt nowej Warszawy, tym cenniejszy, że realizowany natychmiast po zrodzeniu się w myślach twórczych projektodawców. Myślę, że zachwycać się nim będzie cała Polska”.

(Prezydent Bolesław Bierut w dzienniku pracowni projektującej W — Z).

Było to wczesną wiosną 1946... ze zniszczonego, lecz już drgającego ruchem śródmieścia dostaliśmy się nagle w umarły świat.

Ciekawość, a może wspomnienie przywiodły mnie tu, w okolice placu Zamkowego. Ciekawość, a może wspomnienie kazaly mi bliździć po stosach gruzu i kaleczyć nogi o odlamki szkła. Było to bardzo smutne. Przekonana byłam, że ta dzielnica Warszawy nigdy już nie ożyje, że nie jej nie wskrzesi. Ze to wszystko — stylowe kamieniczki na Mariensztacie i śliczny dom Prażmowskich i most zwisający nad wodą rozpaczliwie nagim, urwanym przęsłem, że to wszystko jest już stracone.

Wtedy, wczesną wiosną roku 1946 ciszy gruzów nie przerywał żaden odgłos. Czasem tylko, bardzo rzadko, z przysypianych suteryn, z jakichś podziemnych nor wypelzał mieszkaniowiec umarłej dzielnicy. Wypelzał, żeby sobie tylko znanymi, wyłobionymi przez wojnę przejściami i tunelami wydostać się stąd do śródmieścia.

A jednak ożyły okolice Zamku i Nowego Zjazdu. Okiem zaladunkiem i rozładunkiem, że Gdynia jest lepszym, sprawniejszym portem od wielu innych.

Szczecińskie rośnie

Port szczeciński rośnie jak na drzewkach. Oto cyfry przeladunku: r. 1948 — 40.000 ton, r. 1947 — 700.000 ton, r. 1946 — 3.140.000 ton. A więc w r. 1947 przeladowano 17 razy więcej, a w r. 1948 około 80 razy więcej towarów, niż w r. 1946!

Ale Szczecin może przeladowywać jeszcze więcej. Potrzebne mu są do tego dźwigi.

Czesław Sadowski, Antoni Wyck, Antoni, Stępiński, Michał Laneman, Antoni Janiszewski, Jan Jęz, Zygmunt



Perspektywa wlotu do tunelu wg rysunku inż. Z. Stępińskiego

ka ze Śląska gdy przyjeżdżają do Warszawy jest „A czy można pójść zobaczyć trasę W — Z?”

Bo trasa W — Z, bo most Śląsko — Dąbrowski, bo podwyższona o blisko pięć metrów Zygmunowska i tunel, to wszystko jest drogie siwowłosemu profesorowi, dziewczynce z ciasno splecionymi warkoczykami, żołnierzowi z Pomorza i górnikowi.

A gdy się tak pomyśli o czasie... tak go właściwie mało upłynęło. W lipcu 1947 idea trasy W — Z została uznana za nadającą się do realizacji. W październiku tego roku Mostostal i Betonstal przystąpił do robót przygotowawczych. W czerwcu 1948 roku szczegółowy projekt trasy był już najzupełniej opracowany przez inżynierów pracujących na trasie „W — Z”. Latem 1948 prace na całej trasie (prawie siedem kilometrów długości) były w pełnym toku. Mimo powodzi i deszczów, mimo kry i wczesnej zimy, mimo trudności z dostawą materiałów i brakiem wykwalifikowanych rąk do pracy ludzie nie zawiedli. Ci, którzy budowali trasę wiedzieli, że praca ich jest niesłychanie ważna, że praca ta będzie ciężka, ale że wszystko musi być na czas wykonane. Wiedzieli, że trzeba jak najszybciej oddać do użytku most Poniatowskiego i w ten sposób zaoszczędzić wiele ludziom wiele godzin czasu. Wiedzieli, że im prędzej gotowa będzie trasa tym prędzej ożyje przyległe do niej dzielnice. Wiedzieli, że pokazać muszą całemu światu jak pracuje i jakim jest polski robotnik.

„Stalowe przesła rzucone nad wodą, wiążą się z sobą jak dlonie na zgodę. Od brzegu do brzegu, Trud. Robotniczy trud, robotniczej Warszawy. Na gruzach zatknięto sztabdary sławy. Czerwone flagi wśród białych rusztowań. Warszawa czerwona od cegieł i flag. Tak. Rośnie Warszawa przed światem tak, jakby nie była nigdy zcalona w popiół i gruz. To młotów muzyka, w lipcowy upał, styczniowy mroz. W jasne południe i ciemną noc” (Stefan Rassalski)

To wiersz o trasie. To pisał poeta. „Na dzień pierwszego maja odcinek pierwszy trasy W — Z wykonał tunel dla pieszych, oraz budowę wejścia schodów ruchomych, zamiast w sześć tygodni w 4 tygodnie. Odcinek drugi: budowa pomieszczeń elektryczni zamiast w 12 tygodni w 5 tygodni. Odcinek trzeci: budowa 4 domów serii V zamiast w 16 w 14 tygodni. Odcinek czwarty: całkowite roboty ziemne i plantowanie terenu zamiast do 15 maja — zrobiono do 1 maja. Odcinek piąty: budowa palacu Małachowskich oraz sześciu domów na płycie tunelu, w surowym stanie, za-

miast na 20, wykonano na 1 maja. Odcinek szósty: budowa palacu Sollyta w stanie surowym, zamiast na 1 czerwca — na 1 maja. Odcinek dziesiąty: wyłożenie kamieniem ścian oporowych przy ulicy Kapucyńskiej. Oddział trzeci „Inżynierów” wykonał 11000 m. kw. podłoża drogowego zamiast 7000 m. kw., 11000 m. kw. nawierzchni, zamiast 7000 m. kw. 8000 m. kw. chodnika zamiast 6500 m. kw. Odcinek wschód: ukończył nawierzchnię jezdnii całej ulicy Nowozymuntowskiej na 1 zamiast 15 maja. Wykonał całkowicie nadbrzeże helskie na 1 maja zamiast na 10 maja. Wykonał podłoże Zygmunowskie na 1 maja zamiast na 15-go. Zabetonował jezdnię na moście Śląsko Dąbrowskim o dziesięć dni wcześniej. Zabetonował wiadukt nad Wislostradą i płytę między przyczółkami mostu i wiaduktu o pięć dni wcześniej. Pobudował schody i parkingi przy gmachu Zw. Zawodowców na 1 maja zamiast na 1 lipca. Zbrukował Wislostradę o piętnaście dni przed terminem”.

Tę poezję pisała załoga trasy W — Z. Pisały ją poszczególne odcinki na pierwszomajowe święto. Pisano to betonem i płyt, zwojami lin, młotami spalinowymi, kafarami, łopatami i aparatami do szwejsowania. I dlatego może ta tabelka osiągnąć brzmień jak wiersz. Jak najpiękniejszy wiersz. Prawda?

Jest wiosna 1949. Przyszłam tu, w okolice Placu Zamkowego ze Śródmieścia. Nie poznaję tej dzielnicy. Żadne słowo nie opisze wspaniałego tempa pracy jakie tu panuje. Nie można odmalować tego ludzkiego mrowiska, które się szybko, bardzo szybko zwija. Trudno opisać ruchy rąk robotników budujących W — Z.

Ludzie się tu śpieszą i ludzie nie mają tu czasu na rozmowę. Więc nie rozmawiając z nikim mogę tylko patrzeć. Na gotowe już kamieniczki Mariensztatu, w których mieszkają ludzie. Na wiechę sło-

Tempo! tempo! tempo!... trasa musi być i trasa będzie gotowa w lipcu. Prędzej! prędzej! prędzej!... tysiące ludzi pracuje w okolicach Zamku i Nowego Zjazdu, w okolicach Woli i na Pradze. Będzie tunel i będą ruchome schody, będzie most, i będą takie same jak przed wieloma laty kamieniczki na Krakowskim Przedmieściu. Z dolu, gdzieś z pod mostu, z nadbrzeży, wytryska w górę świeża, intensywna zieleń drzew.

To wiosna 1949.

Akcja „H” przynosi korzyści chłopom i klasie robotniczej

Gdy mówimy o założeniach i rezultatach akcji hodowlanej i kontraktacyjnej — musimy sobie uprzytomnić, że z akcją tą związane są dwa zagadnienia.

Zagadnienie pierwsze o charakterze długofalowym — to stworzenie podstaw do podniesienia i rozwoju stanu hodowli w ramach planu na r. 1949 i planu sześcioletniego.

Zagadnienie drugie — to dożalne działanie akcji „H”, rozumiane w połączeniu z kontraktacją jako mobilizacja wszelkich możliwych środków, by dać krajowi, masom pracującym w miastach, więcej mięsa i tłuszczu, by usunąć niedomaganie, które wynika z opóźnienia rozwoju hodowli za ogólnym rozwojem życia gospodarczego kraju.

Korzyści dla mało i średniorolnych

Chłopi mało i średniorolni zapoznawszy się bliżej z akcją „H” i warunkami kontraktacji i słysząc o takiej samej akcji w ramach PGR zrozumieli, że jest ona niezmiernie korzystna dla ich gospodarstw: po pierwsze — akcja kontraktacji zapewnia im opłacalną cenę za żywiec w stosunku do cen zboża, żelaza, nawozów itd.; po drugie kontraktacja gwarantuje stałą cenę zależnie od klasy towaru dostarczonego i oznacza uniezależnienie chłopów od spe-

culacji kupców i zagonników; po trzecie — odbiór odbywa się na miejscu, w jego własnej czy sąsiedniej spółdzielni gminnej na wagę, a nie jak poprzednio na jarmarku na oko; po czwarte — za dostarczone sztuki chlopi drobno i średniorolni otrzymują znaczne ulgi podatkowe oraz mają zapewnione szczerzenie żywcami.

Współzawodnictwo w kontraktacji

Należy stwierdzić, że masa chłopów mało i średniorolnych dała wyraz uświadomienia i woli wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, dopomożenia miastu na odcinku mięsa i tłuszczu.

Dało się to zauważyć w rozwijającej się akcji kontraktowania, gdy organizacje chłopskie poszczególnych gromad, gmin i powiatów, a nawet województw nawoływały się do współzawodnictwa pod hasłem: „więcej tuczników dla miasta”.

Chłopi, chcąc uczcić współ-

ne Święto Pracy, wzmogli akcję „H” i kontraktację. Świadczą o tym stan kontraktacji przed dnem 1 kwietnia, a więc przed rzuceniem hasła współzawodnictwa w tej akcji w porównaniu z osiągnięciami ostatnich dni, po rozwinięciu współzawodnictwa w ramach Czynu 1-Majowego.

Na 1 kwietnia mieliśmy zakontraktowanych 675,2 tys. szt. trzody chlewnej, co stanowiło 67 proc. wykonania planu.

Na dzień 20 kwietnia osiągnięto już 941,5 tys. szt. zakontraktowanych tuczników, co stanowi 94,1 proc. wykonania planu, przy czym cały szereg województw wykonał już plan powyżej 100 proc., jak np. Łódź — 129 proc., Olsztyn — 118,5 proc., Kielce — 112 proc.

Na dzień 1 maja plan kontraktacji zostanie wykonany z dużą nadwyżką.

Akcja sponieważa trzody, która na 1.IV. objęła 931 tys. szt. na 20.IV. objęła już 1.807 tys. szt., tzn. prawie dwa razy więcej.

Opieka Państwa nad akcją hodowlaną wzmogła świadomość mało i średniorolnego chłopca, że Rząd robotniczo-chłopski pomaga wsi w jej rozwoju, że sojusz robotniczo-chłopski prowadzi polską wieś i cały kraj do coraz lepszych warunków życiowych.

Stefan Staszewski
Kierownik Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR

ROLA I ZADANIA PRASY PARTYJNEJ

Jesteśmy świadkami ogromnego, niepowstrzymanego wzrostu prasy partyjnej. Nakład naszych dzienników partyjnych przekroczył liczbę 3 milionów egzemplarzy dziennie. Prasa partyjna dociera do najdalszych zakątków kraju i do każdej grupy obywateli, a dla klasy robotniczej stała się nauczycielem i niezbędnym organizatorem i przewodnikiem w kształtowaniu w codziennej pracy i w walce poglądów politycznych.

Czym się tłumaczy tempo i rozmiary tego niepowstrzymanego rozwoju, zdobywanie sobie przez prasę partyjną coraz szerszego autorytetu i uświadomienia — rozszerzenia przez nią kręgu odbiorców i zasięgu oddziaływania? W czterech punktach można ująć główne przyczyny tego zjawiska. Jest ono wynikiem:

- 1) rosnącego zaufania mas do Partii,
- 2) wzrostu autorytetu Partii,
- 3) faktu, że nasza prasa partyjna jest istotnym wykładnikiem linii Partii w jej codziennej pracy,
- 4) faktu, że prasa potrafi nawiązać mocną nić z członkami partii i wszystkimi czytelnikami, że w sposób właściwy omawia zagadnienia, nurtujące robotników i całe społeczeństwo i że daje na nie trafne odpowiedzi.

Nasza prasa partyjna wyrosła w walce ideologicznej, tak jak w walce ideologicznej i politycznej wyrosła cała nasza Partia. Nader dodatnim momentem w pracy naszych pism jest to, iż zniknęło jej opóźnienie się, jej polityczne nienadążanie za rozwojem wypadków i rozwojem Partii.

Ów wzrost polityczny i ideologiczny naszej prasy wyraża się w jawną nienawiścią wroga i szkodliwą niechęcią tych, którym patrzy na palce i którym poddaje surowej krytyce. Były i nadal jeszcze trafiają się próby odsuwania prasy partyjnej od walki w wszelkie ośrodki życia, były i są jeszcze próby odebrania prasie partyjnej prawa do ostrej partyjnej krytyki. Próby takie podejmowane są zwa-

łączy się z tym wzrost znaczenia prasy partyjnej, jako współorganizatora życia wewnątrz-partyjnego.

Nasze podstawowe organizacje partyjne nauczyły się już szukać w swojej gazecie partyjnej wskazówek dla siebie, i nauczyły się poprzez prasę partyjną czerpać z doświadczeń innych organizacji partyjnych, wyrównywać często tą drogą swoje braki.

Nasza prasa odegrała niezmienne ważną rolę w pobudzaniu i rozwijaniu współzawodnictwa pracy i nadal ją wypełnia i rozwija. Umie ona odpowiednio popularyzować przedmiotów pracy, opisać i ocenić ich doświadczenia, umie również praktycznie wskazać, jaka jest rola podstawowej organizacji partyjnej jako czynnika organizującego współzawodnictwo.

To samo da się powiedzieć o roli prasy w prowadzeniu kampanii oszczędnościowej, wypełnianiu przedterminowych planów produkcyjnych, mobilizowaniu uwagi na odcinku zagrożone i pozostające w tyle, a jednocześnie na upowszechnianiu wieści o odkciach przodujących.

W związku z tym coraz większe jest znaczenie prasy partyjnej jako oręza Partii w krytyce i samokrytyce i jako kontrolera wszystkich ogniw życia społecznego. W warunkach toczącej się walki klasowej, prasa nasza odgrywa pierwszorzędą rolę. Można by rzec obrazowo, że prasa wgląda we wszystkie szczeliny, gdzie wróg starał się i stara ukryć, że tropi go niezmordowanie i demaskuje, budząc czujność Partii i całej klasy robotniczej. Odegrała też i nadal odgrywa prasa nasza wielką rolę w walce z wyżytkiwaczem wiejskim, demaskując jego metody i formy walki z państwem ludowym.

Oto przyczyny tego faktu, że prasa partyjna spotyka się z jawną nienawiścią wroga i szkodliwą niechęcią tych, którym patrzy na palce i którym poddaje surowej krytyce. Były i nadal jeszcze trafiają się próby odsuwania prasy partyjnej od walki w wszelkie ośrodki życia, były i są jeszcze próby odebrania prasie partyjnej prawa do ostrej partyjnej krytyki. Próby takie podejmowane są zwa-

ższa przez elementy biurokratyczne, które chciałyby wykręcać się sianem w odpowiedzi na słuszne zarzuty. Tym bardziej usiłuje krytykę ze strony partyjnej sparaliżować i uniemożliwić tępy biurokrata albo wróg, który wślizgnął się do aparatu państwowego.

Prasie partyjnej nie tylko nie można odebrać swobody krytyki, ale powinna ona zaostrzyć jeszcze swą krytykę braków, niedomagań i przestępstw biurokratycznych w naszym życiu społecznym.

Co jest najbardziej charakterystycznym momentem dla ostatniego okresu rozwoju naszej prasy? Zacieśnienie współdziałania między prasą a jej czytelnikami, olbrzymie rozszerzenie kręgu korespondentów fabrycznych, chłopskich, terenowych. Nie ma już właściwie gazety partyjnej, która by nie posiadała od kilkudziesięciu do kilkuset korespondentów spośród robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Odgrywamy wśród rzeszy tych korespondentów liczne, utajone talenty.

Wachlarz prasy partyjnej rozszerzył się znacznie i rozszerza w dalszym ciągu. Mamy centralny organ Partii, który jest codziennym, bezpośrednim wykładnikiem linii Partii i bezpośrednim pomocnikiem Komitetu Centralnego w popularyzowaniu i realizowaniu zadań, stawianych przez KC. Podkreślić tu należy wzrost znaczenia i autorytetu centralnego organu, który niewątpliwie stał się dziennikiem przodującym i nadającym ton w naszym życiu politycznym i ideologicznym. Na niego równają się w swej pracy inne dzienniki partyjne, z jego zdaniem liczy się coraz więcej prasa partyjna i całe społeczeństwo.

Mamy „Nowe Drogi”, organ teoretyczny, zajmujący wybitne miejsce w dziedzinie teoretycznych czasopism partyjnych. Wpływ „Nowych Drog” na wychowanie ideologiczne aktywów partyjnych jest bardzo duży i staje się coraz większy. Dyskusje teoretyczne, jakie zaczęły organizować „Nowe Drogi”, np. dyskusja biologiczna, zorgani-



Czasopisma wydawane przez RSW „Prasa”

zowanie przy redakcji takich kół naukowo-ideologicznych, jak kół historyków i kół przyrodników, pomaga w kryształowaniu się naszej marksistowskiej myśli ideologicznej.

Mamy „Trybunę Wolności” — masowy i popularny tygodnik partyjny,

Mamy „Życie Partii”, specjalny miesięcznik poświęcony zagadnieniom organizacji wewnętrzno-partyjnej, dowód, że Partia po nowemu stawia problematykę organizacji i przywiązuje do niej wielką wagę.

Mamy stale powiększającą się sieć gazet terenowych, „Trybuną Robotniczą” na czele, której rola w życiu społecznym, politycznym i kulturalnym Zagłębia jest niezmiernie wielka.

W rozbudowaniu tej naszej prasy partyjno-terenowej poszliśmy po linii tworzenia w każdym województwie osobnej gazety partyjnej. W tej chwili w dziesięciu miastach wojewódzkich ukazują się już gazety partyjne, w przyszłości żadne województwo nie będzie pozbawione swego własnego pisma.

Wachlarz prasy partyjnej jest więc szeroki. Ale chcemy go jeszcze bardziej rozszerzyć. Chcemy, by słowo partyjne docierało do wszystkich grup i warstw, do których jeszcze w dostatecznym miarze nie dociera. Do kobiet, do młodzieży. Chcemy, by struktura prasy partyjnej była jak najbardziej gęsta, taka, by głos nas, nie tracąc nic ze swojej jasności i ścisłości partyjnej, mógł dotrzeć wszędzie, dokąd słowo partyjne dotrzeć powinno.

Partia zwróciła szczególną uwagę na teren chłopski. Z jakim wynikiem? W chwili obecnej nasze dwa pisma chłopskie, „Gromada” i „Chłopska Droga” mają ponad 1.300.000 prenumeratorów i stałych czytelników. W porównaniu z dwustu tysiącami odbiorców sprzed roku jest to wzrost olbrzymi. Jego znaczenie jest wielkie przede wszystkim dla samej wsi: odbiorcą gazety partyjnej stał się chłop, którego Partia aktywizuje politycznie i kulturalnie, i to w warunkach, kiedy kler i reakcja prowadzą szczególną zaciętą walkę z naszą prasą zwłaszcza na wsi. O tym, jak przywiązuje się czytelnik do naszej prasy świadczy także listów na świadczą te-

maty, zjawisko w tych rozmiarach niespotykane w dawnej prasie polskiej. Sukcesy nasze w tych wielkich akcjach, które Partia przeprowadza na wsi, to sukcesy zarazem naszej prasy

Jesteśmy też świadkami niepowstrzymanego rozwoju nowego typu prasy, prasy fabrycznej i terenowej. Mamy obecnie 1.800 gazet ściennych i fabrycznych rozmaitego typu. Liczba ta nieustannie wzrasta. Jesteśmy przekonani, że zbliża się już moment pełnego uruchomienia tej wielkiej prasy dolowej, że zbliża się czas, w którym wszystkie przedsiębiorstwa wielkie i średnie, urzędy i organizacje partyjne na wsi, powinny dysponować własną gazetką. Jesteśmy też zdania, że wielkie przedsiębiorstwa, których organizacje partyjne są szczególnie silne, powinny już niebawem przejść na wydawanie własnych regularnych i często ukazujących się drukowanych gazetek. Najlepsza to droga do organizowania i mobilizowania szeregowych robotników i ujawnienia przodowników — czołowych i rosnących ludzi naszego kraju.

Kadry zawodowych dziennikarzy prasy partyjnej, przemiknięte głęboką ideowością są młode, ale wyrosły i rosną w pracy partyjnej i w walce ideologicznej. We wszystkich niemal redakcjach partyjnych uczą się młodzi partyjni, aspiranci dziennikarstwa, dlatego rozwija się sieć partyjnego szkolenia dziennikarskiego.

Prasa nasza obejmuje swoim partyjnym zainteresowaniem wszystkie dziedziny życia społecznego i kulturalnego, służy nie tylko Partii, ale i jej związkowi z bezpartyjnymi.

Nasza prasa partyjna osiągnęła niewątpliwie poważne sukcesy i może się wykazać wciłą rosnącym dorobkiem. Nie znaczy to, oczywiście, by sukcesy nas zadowalały, by nie należało wciąż stwierdzać istnienia poważnych jeszcze wad, braków, niedociągnięć i niedoskonałości w naszej pracy prasowo-partyjnej. Z wadami tymi walczymy, braki staramy się wyrównać. Trzeba jednak stwierdzić, że rosnące zadania znajdują swój odpowiednik w systematycznym wysiłku nad ciągłym ulepszeniem prasy partyjnej.

Na Targach Poznańskich



rys. Karol Żorski

Józef Kowalczyk
Kier. Wydz. Oświaty KC PZPR

Ważne i zaszczytne zadania

W referacie, wygłoszonym na Kongresie Zjednoczonym tow. Bolesław Bierut jasno określił nowe zadania w dziedzinie wychowania i kształcenia.

„Ludzie, kadry decydują o wszystkim — powiedział wtedy tow. Bierut. — A zatem partia proletariatu na czoło swych zadań musi postawić wychowanie ludzi — najcenniejszego ze wszystkich istniejących na świecie kapitałów — wychowanie i kształcenie kadr, które decydują o wszystkim. Wychowanie ludzi — kształcenie kadr — to sprawa upowszechniania wiedzy i kultury, to mobilizacja wszystkich sił w kierunku przyspieszenia rozwoju umysłowego, politycznego i kulturalnego mas pracujących. Upowszechnienie wiedzy i kultury to najważniejsze i zarazem najbardziej zaszczytne zadanie partii”.

Te piękne myśli, nacechowane głęboką troską o przyszłość narodu polskiego, stały się drogowskazem dla wszystkich pracowników oświaty i kultury. Nie ma spraw bardziej pilnych, bardziej palących aniżeli te, które dotyczą wychowania i kształcenia najszerszych warstw ludności.

Rzucając te hasła, partia polskiej klasy robotniczej nawiązuje do postępowych tradycji narodowych.

Jak wiadomo, już w okresie komisji edukacyjnej Staszki, Kollataj, St. Konarski i inne światło umysłu, w walce z ciemnotą jeźniaka przeprowadzającą świecką reformę szkolną i marzą o oświacie dla całego narodu. Do szkół wprowadzono zamiast łaciny, język polski jako język wykładowy, oraz takie „zakazane” przez łacynę przedmioty, jak historia Polski, matematyka, biologia.

Uczyniono w ogóle wiele dla podniesienia poziomu nauczania. Ale główny postulat, który przyswiewać ówczesnym i późniejszym demokratom, a mianowicie upowszechnienie oświaty nie został nigdy zrealizowany. Zawsze stał tu temu na przeszkodzie tępy i zachłany egoizm warstw posiadających. Dopiero rząd Polski Ludowej, w oparciu o nowe siły społeczne z klasą robotniczą na czele, śmiało podejmuje i rozwija zamierzenia dawnych bojowników o postęp i w nowych warunkach społeczno-politycznych przekuwają je w czyn.

Wymowa faktów jest pod tym względem wielce znamienne.

W przeciągu dwóch dziesięcioleci międzywojennych rządy burżuazji i obszarnictwa nie nie zrobiły, aby usunąć z naszego życia zmoren analfabetyzmu w Polsce w ciągu 2-3 środków, nie byliśmy w stanie w pierwszych latach odbudowy pozbyć się tej haniebnej spuścizny. Obecnie, w oparciu o duże osiągnięcia gospodarcze, podjęty został ambitny plan zlikwidowania analfabetyzmu w Polsce w ciągu 2-3 najbliższych lat. Plan ten jest już realizowany w terenie.

Stale rozszerza się sieć kursów czytania i pisania dla dorosłych. W najbliższych dniach zostanie powołane do życia w województwach, powiatach i gminach komisje społeczne, które pod centralnym kierownictwem pełnomocnika rządu, wezmą udział w akcji zwalczania analfabetyzmu. Akcja ta wymaga dużego wysiłku ze strony władz państwowych oraz organizacji partyjnych i społecznych. Stanowi ona jednak konieczny warunek dalszego, szybkiego postępu we wszystkich dziedzinach naszego życia.

Olbrzymie postępy osiągnięliśmy na polu powojennej odbudowy szkolnictwa.

Liczba obwodów bezszkolnych maleje z każdym rokiem. Kilkaset pozostałych jeszcze obwodów zniknie już z początkiem przyszłego roku szkolnego z mapy szkolnictwa. Znaczenie zmniejszy się również liczba szkół wiejskich z jedynym nauczycielem, ustępując miejsca szkołom wyżej zorganizowanym.

Statystyka wykazuje, że ilość uczących się dzieci i młodzieży na każde 1.000 mieszkańców, znacznie przekroczyła stan przedwojenny. Rośnie liczba zakładów wychowawczych i naukowych. W ciągu ostatniego roku liczba przedszkoli zwiększyła się o ok. 600, liczba szkół podstawowych o 418, liczba uczniów w szkołach różnego typu o 40.000. Stale zwiększa się sieć kursów i szkół zawodowych. Zgodnie z zadaniami, wytkniętymi w planie sześcioletnim, dużymi krokami idziemy w kierunku urzeczywistnienia w możliwie najszerszych ramach 7-mio klasowego, powszechnego nauczania i rozszerzenia szkolnictwa zawodowego, zarówno niższego, średniego jak i wyższego.

Jak wielki jest wysiłek naszego państwa ludowego w dziedzinie upowszechnienia oświaty, a tym najlepiej świadczy liczba budżetu na rok bieżący. Wydatki na cele oświaty wynoszą w samym tylko budżecie państwowym ok. 23 proc. wszystkich preliminowanych sum, podczas gdy np. przed wojną nie wykraczały one nigdy poza 15 proc. budżetu państwowego. Z globalnej sumy 93 miliardów, przeznaczony przez państwo i samorządy na oświatę — kilkadziesiąt

miliardów przypada na plac nauczycieli, którzy z dniem 1 stycznia otrzymali znaczną podwyżkę w granicach od 22 proc. do 30 proc. Ponad 8,5 miliardów złotych przeznaczono na inwestycje, które w licznej części obejmują budowę nowych gmachów szkolnych.

Oderwamy się teraz od tych cyfr i spojrzmy jak przedstawia się stan oświaty w krajach, gdzie u władzy znajdują się warstwy kapitalistyczne.

Weźmy Anglię. Nie ma tam obecnie żadnego budownictwa szkolnego, chociaż wiele stetek starych budynków szkolnych nie nadaje się prawie do użytku. Rozpoczęta przed kilku laty akcja otwierania przedszkoli została dawno przerwana. Ilość zamkniętych zakładów szkolnych zaczyna przewyższać liczbę nowootwieranych szkół. Tak naprzykład, według niedawno ogłoszonego sprawozdania angielskiego Ministerstwa Oświaty, w roku 1947 zamknięto 130 szkół podstawowych i 12 średnich, otwarto natomiast tylko 4 podstawowe i 6 szkół średnich. Są to wymowne skutki trudności finansowych, spowodowanych przez osławiony plan Marshalla.

Jakżeż korzystnie odbija się od tego ponurego tła rozwój oświaty powszechnej w państwach, gdzie rządy sprawują masy pracujące. W tej liczbie i w Polsce Ludowej.

Dotychczasowe zdobycze na polu upowszechnienia oświaty nie mogą jednak zastąpić przed nami poważnych zadań, które są jeszcze do spełnienia. Przede wszystkim w dziedzinie najszybszego powiązania szkoły z nowym życiem, wychowaniem młodzieży w duchu ludowego patriotyzmu i przepojenia nauki szkolnej postępowym, materialistycznym światopoglądem.

Jakież to są zadania? Potrzeby gospodarcze i kulturalne Polski Ludowej coraz

bardziej wymagają, aby każdy, kto opuszcza mury szkolne posiadał, prócz ogólnego wykształcenia pewną sumę wiadomości praktycznych i elementarnych nawyków pracy. Jeśli pod tym kątem spojrzemy na nasze programy szkolne, to rzuci się w oczy konieczność silniejszego nasycenia nauki w szkołach ogólnokształcących takimi przedmiotami jak matematyka, chemia, fizyka i biologia. Musimy jednocześnie większy nacisk położyć na łączenie nauczania tych przedmiotów z zajęciami w pracowniach szkolnych i rozwijanie wśród młodzieży zamiłowania do samodzielnej pracy w kółkach naukowych. W związku z tym, rzeczą niecierpiącą zwłoki staje się zorganizowanie należytego zaopatrzenia szkół w pomoce szkolne i sprzęt laboratoryjny.

Większe nasycenie nauczania szkolnego, zarówno na stopniu podstawowym, jak i licealnym, przedmiotami matematyczno-przyrodniczymi oraz elementami pracy praktycznej zbliży szkołę do życia i pozwoli usunąć dotychczasowe poważne braki w dziedzinie przygotowania uczniów szkół ogólnokształcących do dalszej nauki w szkolnictwie zawodowym, średnim i wyższym. Pozwoli to również szybciej kształcić kadry techniczne, nie zbędne dla rozwijającej się gospodarki narodowej, umożliwiając skrócenie okresu nauczania w szkołach technicznych, bez uszczerbku dla przygotowania fachowego.

Druga grupa zagadnień obejmuje programy, podreżniki. Należy jasno zdać sobie sprawę, że wszystko czego dotychczas dokonano na tym polu — a dokonano stosunkowo wiele — stanowi tylko drobną kroplę w olbrzymim morzu potrzeb. Mimo wielu uzupełnień i po-

prawek — duża część obowiązków obecnie programów i podreżników nadal obciążona jest balastem błędów i skrzywien, wypływających z bezkrytycznego lub holdowniczego stosunku do burżuazyjnej nauki. Przeprowadzenie w duchu nowoczesnego materialistycznego światopoglądu, wszystkich programów i podreżników — przede wszystkim w dziedzinie tak ważnych przedmiotów nauczania, jak historia, język polski, biologia itd. — stanowi pilny i zaszczytny obowiązek naszych postępowych naukowców i pedagogów, dbałych o dobro i przyszłość Polski Ludowej.

Z tym łączy się ściśle zadanie podwyższenia poziomu naukowego i ideologicznego jak najlepszych rzesz nauczycielstwa polskiego. Nauczyciele dążą do podniesienia swych kwalifikacji zawodowych, chętnie też garną się do studiów w zakresie nauk polityczno-społecznych. Naszym obowiązkiem jest stworzenie takich warunków dla pracy dokształcającej i samokształceniowej, któreby ułatwiły i przyspieszyły proces ideologicznego dojrzenia nauczycielstwa.

Powyższe zadania nie wyzerują bynajmniej całokształtu zagadnień w dziedzinie szkolnictwa. Ale ich szybkie urzeczywistnienie łącznie z innymi pracami, które również są w toku — jak np. przygotowanie do wprowadzenia w roku 49-50 „Nauki o społeczeństwie” w klasie X — do pomocy osiągnąć przełom w nauczaniu szkolnym i stworzyć niezbędne przesłanki dla podniesienia — mówiąc słowami deklaracji ideowej PZPR — „poziomu ideologicznego naszego szkolnictwa i przepojenia tego szkolnictwa ideami marksizmu - leninizmu”.

Aleksander Maliszewski

Pierwszomajowy

Domy, jak kwiaty w słubnym bukietcie, coraz piękniejsze na Nowym Świecie — coraz ich więcej — coraz ich więcej, od Krakowskiego aż do Książęcej, a od Książęcej w lewo i w prawo wstaje Warszawa — Witaj Warszawo!

pierwszomajowy pierwszomajowy marsz —

Wieże wind w górę prosto jak sosny, łańcuchy w blokach — girlandy wiosny, a po girlandach pną się ku górze kulebki z wapnem, wpięte jak róże — bo kiedy ilość rusztowań wzrasta w sercu pięknie uroda miasta —

prosto z budowy pierwszomajowy marsz —

Rośnie żelazo, śpiewa od świtu, ramiona belek rwą się spod nitów, i gąsienicami szyn biegają słońca w krzepkie i jędrne betonu ciało — Przeszło do przęsa, wiadomo wrośnie, więc coraz śpiewniej i coraz głośniej —

pierwszomajowy żelbetonowy marsz —

Patrz — z horyzontu w miasto wstąpiły zagony maków, błękitny bryły, z rytmem i pieśnią marszu i maszyni mocni jak góry, piękni jak lasy — a kiedy lasy murem na górach nie da im rady żadna wichura — „Jesteśmy młoda — jesteśmy gwardią proletariackich mas —“

pierwszomajowy pierwszomajowy pierwszomajowy marsz...

Klasa robotnicza buduje Centralny Dom Młodzieży

Jak już pisaliśmy w czasie obchodu tegorocznego święta 1-majowego na terenie całego kraju przeprowadzona będzie zbiórka uliczna na rzecz budowy Centralnego Domu Młodzieży w Warszawie. 1-majowa zbiórka na CDM wyrażać będzie troskę klasy robotniczej i całego ludu pracującego o wychowanie mło-

dego pokolenia budowniczych Polski Socjalistycznej. 1-majowa zbiórka — to konkretna pomoc klasy robotniczej w budowie wielkiego socjalistycznego ośrodka młodzieży. W zbiorce weźmie udział około 150 tysięcy kwartarzy — przedstawiciele partii, członków związków zawodowych oraz młodzieży.

Sabina Kazanowska

Ludzie parowozu TR 203-498

Nasze pociągi odjeżdżają, mijają stacje punktualnie według rozkładu. Jeśli się na godzinę odjedzie pociągu, można w chwili, gdy rusza na stację zegarek. Zgadza się co do minut. Pociąg Warszawa — Kozłowski, tak jak i inne pociągi, szedł pianowo. Wbiegli na stację zgodnie z rozkładem.

Znają go dobrze na stacji... — Bronisław Bąk? — nasz maszynista? Nie ma dziś służby będzie albo w Slotwinach, gdzie jest parowozownia, albo tutaj w Kozłowskach...

— Jak to? — Bronisław Bąk jest tuż obok przy kase stacyjnej. Średniego wzrostu, o wyraźnych rysach twarzy. Szczęśliwy, wygląda na 35 lat.

— Szukam Was. To wy jesteście tym przodującym maszynistą, który tak oszczędnie prowadzi swój parowóz?

— Tak, ja. Tylko, że nie moja to wyłączna zasługa, a całego zespołu. Jest nas czterech i mamy jeden parowóz. Osiągnięcia parowozu oblicza się według pracy całej jego obsługi. A więc dwóch maszynistów i dwóch pomocników. Pracujemy na dwie zmiany po jednym maszyniście i jednym pomocniku. Zespół musi być zgrany.

Jedną zmianą pracując nawet najmłodszemu nie osiągnąć wyników, jeśli druga zmarłotrwał to, co pierwsza oszczędziła. Do „mojej czwórki“ należą: maszynista Stanisław Adam Wachowicz i Jan Nastarowicz.

Maszyniści pilnować

Maszynista Pechota pilnuje mycia parowozu w warsztatach w Slotwinach. Zawsze to lepiej, jak się samemu dojrzy. Niedługo pojedzie pociąg do Słotwin. Chcecie z nim pogadać, to pojedziecie. A i parowóz zobaczycie.

W oczekiwaniu na pociąg wędzimy na peronie. Ob. Bronisław Bąk ma lat 46, jest synem kolejarza. Urodził się w Kozłowskach i tutaj wychował. Ojciec był zwrotniczym na kolei — on postanowił zostać maszynistą. Ciężko było, ale ukończył szkołę przemysłową w Łodzi. Potem był pomocnikiem na parowozie, a później maszynistą.

— W 1945 r. — mówi — zaraz po oswojeniu, w styczniu, zaczęliśmy pracować w Kozłowskach. Okupant nie dbał o parowoz. Został więc sam zmele. Łatało się to wspólnymi siłami jak się dało. I jeździł. Straszna to była praca. Dachy w parowozach przeciekały, para nie szła, defekt za defektem. A warsztaty nie były jeszcze zorganizowane. Człowiek wracał do domu zmęczony i cały czarny jakby z komina wyłaził. Dopiero jak warsztaty ruszyły zaczęło być lepiej. Najpierw zmieniałem parowoz zależnie od tego, jak mi je przydzielano. Później, chyba to było w 1948 r., dano mi parowóz „na reke“ i wtedy już dobrał się z kolegą

Piechotą na jedną obsługę. Za często dawać premie za oszczędzanie węgla. Przdowaliśmy. Później współzawodnictwo. Cały nasz zespół zapisał się...

Stanęli do współzawodnictwa — Czym pociągnęło was współzawodnictwo? — Jak możemy być lepsi, to poco mamy być gorsi? — odpowiada prosto ob. Bąk. — Tu wchodziła w grę i ambicja i chęć podwyższenia sobie zarobków.

— I jak zabrał się do tego współzawodnictwa? — Jako maszynista — tak samo zresztą jak i mój kolega Pechota — dodaje pospiesznie — starałem się utrzymać parowóz w porządku. To znaczy uważałem na każdy najmniejszy defekt. Jeśli był mały, naprawiałem sam, a większy — wskazywałem dokładnie warsztatom. Uważałem, żeby nie forsować biegu pociągu. Wykorzystywałem spadki drogi, jeżdżąc na nich z zamkniętą parą. Ruszając, nie zrywałem parowozu na pełną parę, a poza tym mój pomocnik ściśle współpracował z mną. Na czym ta współpraca polega, niech wam opowie kolega Nastarowicz.

— Węgiel trzeba tuż na drobne, równe kawałki — mówi ob. Nastarowicz — lepiej trzymać ogień. Jeśli się pali

miałem to trzeba zlewać wodę. Nie można od razu dużo dosypywać węgla, tylko często a potrochu. Ogień musi być równy. Pilnować „jak oka w głowie“ równomiernego stanu wody w kotle. Tak samo ze smarowaniem parowozu. Oszczędnie — ale dokładnie. Uważam w drodze, czy jakaś część nadmiernie się nie rozgrzała. I jeśli trzeba, to w drodze ją smaruję.

— Na jakich trasach jeździć? — Kozłowski — Skarżysko, Kozłowski — Radom, Łódź — Radom, Kozłowski — Łódź. — Mieliście opóźnienia w rozkładzie? — Nie — odpowiada obydwaj — takiego wypadku jeżdżąc nie było. Co miesiąc dostajemy dodatek za punktualność.

Podstawiono pociąg do Słotwin. „Nasz tramwaj“ — jak mówią kolejarze, którzy jeżdżą nim do pracy. W parowozowni Słotwiny znajdują drugiego maszyniście, towarzysza Pechotę. Jest on tak samo synem kolejarza, jak i ob. Bąk. Tak samo, jak ob. Bąk nie mówi o sobie, lecz o pracy całej obsługi.

„Buchalteria“ w zeszytku — Dobraliśmy się. Pracujemy wspólnie — mówi tow. Pechota. Między sobą, we włas-

Jerzy Przymanowski

Rozmowa z tow. Mikołajem

Asfalt Krakowskiego rozplywa się dwoma ulicami: w dół Tamka, na wprost Nowy Świat.

Na skrzyżowaniu stoi posąg astronoma — rewolucjonisty sprzed czterystu lat.

No cóż, towarzyszu Mikołaju! Pogadamy?

A gadać chciałbym dlatego, że dziś pierwszy maj...

I przecież my z Wami mamy bardzo dużo wspólnego.

Nim się jeszcze czytać i rozumieć zaczęło echa Listopada mnie chowały

(tego sprzed lat trzydziestu), a Wy, przed czterystu laty napisaliście dzieło

„De revolutionibus orbium coelestium“.

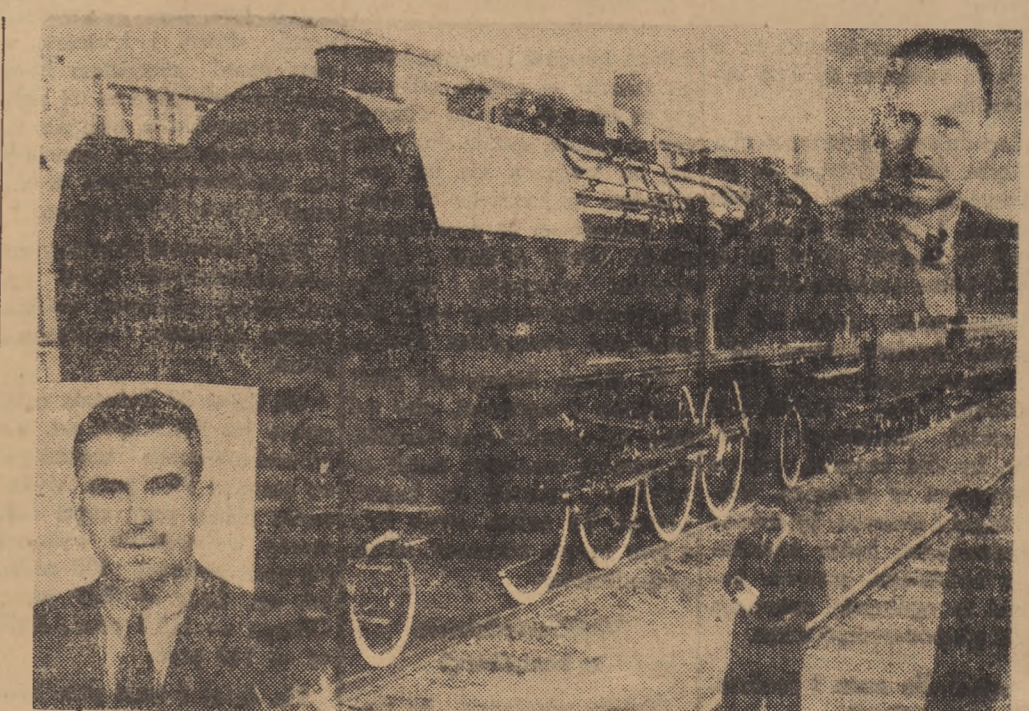
Czytacie gazety? Od pewnego miesiąca pozwała Was czytać cenzura papieska.

Zgodzili się wiarować dookoła słońca. Chmurzyście się?

Nie warto. Niech ich pieska — niebieska... Zegnać się już muszą.

Do szeregów śpiesze. Dzisiaj warszawskie ulice wolają czerwone o socjalizm i pokój.

A Wy czas macie. Napiszcie nową książkę: „De hominis terrarii revolutione“!



Od kilku miesięcy, maszyniści Bronisław Bąk (u dołu) i Stanisław Pechota, pracujący w umiejętności oszczędzania. Dokładność i dobrze zorganizowana, smięnnia praca — oto ich metoda

nym zakresie prowadzimy „naszą buchalterię“ w specjalnym zeszytku. Tam zapisujemy po każdej drodze „kapitał oszczędnościowy“ i od razu orientujemy się, jak wzrastają nasze zarobki.

Od siedmiu miesięcy — pierwsze miejsce

W biurze nac. Jaworski informuje mnie, że w obsłudze pociągów osobowych parowozowni Słotwiny zespół: Pechota, Bąk, Wachowicz i Nastarowicz na parowozie TR 203-498 zajmują już od siedmiu miesięcy pierwsze miejsce. W styczniu zarobki osiągnęły wykorzystaniu parowozu 111,6 proc. normy, w oszczędności węgla 125 proc. normy i w oszczędnościach smarów 118,5 proc. normy. W tym miesiącu maszyniści zarobili 2,5 raza więcej, niż wynosi ich paca zasadnicza, a pomocnicy — półtora raza więcej.

— W marcu było gorzej — mówi tow. Pechota — normy już były letnie, a pogoda... zimowa. Pamiętacie te śnieżyce? W naszej zeszytowej kalkulacji wiele nam one zaszkodziły. Ale w kwietniu jest już lepiej. Mamy pierwsze miejsce i nie damy się.

— Czy inne obsługi parowozów mogą mieć te same osiągnięcia?

— Naturalnie. Muszą się spracować w zespół i uważać na to, co nazywają „drobiazgami“. A to wcale nie są drobiazgi. Ja nawet biorąc węgiel na tender, uważam się w nim nie ma kamieni. W naszej pracy nie ma drobniaków, trzeba o wszystkim pomyśleć i dobrze kombinować.

Meldunki o wykonaniu Czynu Pierwszomajowego

(Dokończenie ze str. 4)

Ostatnie ugory w Olsztyńskim poszły pod plug!

Oto wyjątki z meldunków Ziemi Olsztyńskiej: Robotnicy Państwowej Fabryki Sklepek w Piszku koło Jeziora Szardwy już do dnia 26 kwietnia wyprodukowali 20 m. sześć, sklepek ponad miesięczny plan. Plan produkcji tarczy wykonano do 22 kwietnia, w ciągu reszty miesiąca zwiększono go o 25 proc. Plan kontraktacji buraków cukrowych cukrowni w Kętrzynie wynosił 2.850 ha. W ciągu kwietnia zakontraktowano 3.500 ha! Robotnicy cukrowni wspólnie z chłopami wyremontowali ponadto dla SOM w gminie Biereski maszyni rolnicze. Wyremontowane zostały również w kilkunastu wsiach świetlice.

W maju 2 dni — 2.000 ha! Chłopi powiatu Pasiek przy stąpili do ostatecznej likwidacji odłogów. W ciągu 2 dni zlikwidowali 2 tys. ha odłogów. Warmińska Fabryka Molocarni w Dobrym Mieście pod Lidzbarkiem wykonała dodatkowo 50 wialni i 1 młocarnię. Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Mazurskiego poszło do prac budowy 43 km. linii wysokiego napięcia. (W. J.)

Metalowcy Kieleccy składają meldunki

Przebieg osiągnięć woj. kieleckiego w Cynie Pierwszomajowym rozpoczął się od przodujących zakładów przemysłowych województwa: Zakłady Starachowickie — podwyższenie produkcji za pomocą uruchomienia produkcji ośrodków tulei cylindrowych; ukończenie montażu żeliwników, wykonanie ponad plan 15 ton odłogów itd. Zjednoczone Zakłady Wyrobów Metalowych w Skarżysku-Kamiennej — produkcja ponad plan wartości 1,7 mln. zł.

Huta „Ludwików“ w Kielcach — produkcja ponad plan do 1 maja br. wartości 6.694.000 zł. Huta „Częstochowa“ — 20.000 ton wyrobów hutniczych i uporzędkowanie fabryki.

Zakłady Obuwia Nr 1 w Radomiu — 58.000 par obuwia ponad plan. Za przykładem fabryk. Za przykładem robotników przemysłowych do Czynu Pierwszomajowego przystąpili

Pocztowcy i kolejarze — oszczędzają. Urząd Pocztowy w Ostrowcu zaoszczędził 100.000 zł., zaś Urząd PT w Kielcach — 4.157.000 zł.

Łączność ze wsią. Związani przez robotników województwa stali kontakt z wsią — został w ramach Czynu Pierwszomajowego podjęty również przez kieleckich pracowników Służby Zdrowia. W dniu od 24. IV. wyjechał z Kielc, Radomia i Częstochowy szereg ekip lekarskich na wiesie.

Wszystkie szkoły woj. kieleckiego dla uczczenia święta majowego — oczyściły ogrody i parki publiczne w swych miastach, doprowadziły do porządku drogi, wiodące do szkół wiejskich, zasadziły drzewa przydrożne. (L.)

Powiat lubelski wykonał w 105% plan kontraktacji żyweca

Gmina Wielkie (w pow. Lubartów) dnia 25 kwietnia zakontraktowała 100 sztuk trzody chlewnej i pierwsza wykonała plan kontraktacji w 100 proc., realizując tym samym Czyn 1 Maja. Dzień później pow. lubelski zameldował o wykonaniu kontraktacji w 105 proc. Były to pierwsze doniesienia o wykonaniu zobowiązań pierwszomajowych przez pracującego chłopia lubelskiego. Potem posyłały się dziesiątki meldunków z gromad, gmin i powiatów.

Maszyny dla wsi. Robotnik lubelski pomaga bratersko mało- i średniorolnemu chłopu: Lubelska Fabryka Maszyn Rolniczych zobowiązała się do przekroczenia planu o 6 proc., przekroczyła zaś plan o 10 proc. Chłopi potrzebne są przecież maszyny!

Takim robotnikom, jak tow. Zofia Szmęta, Antoni

L I S T Y

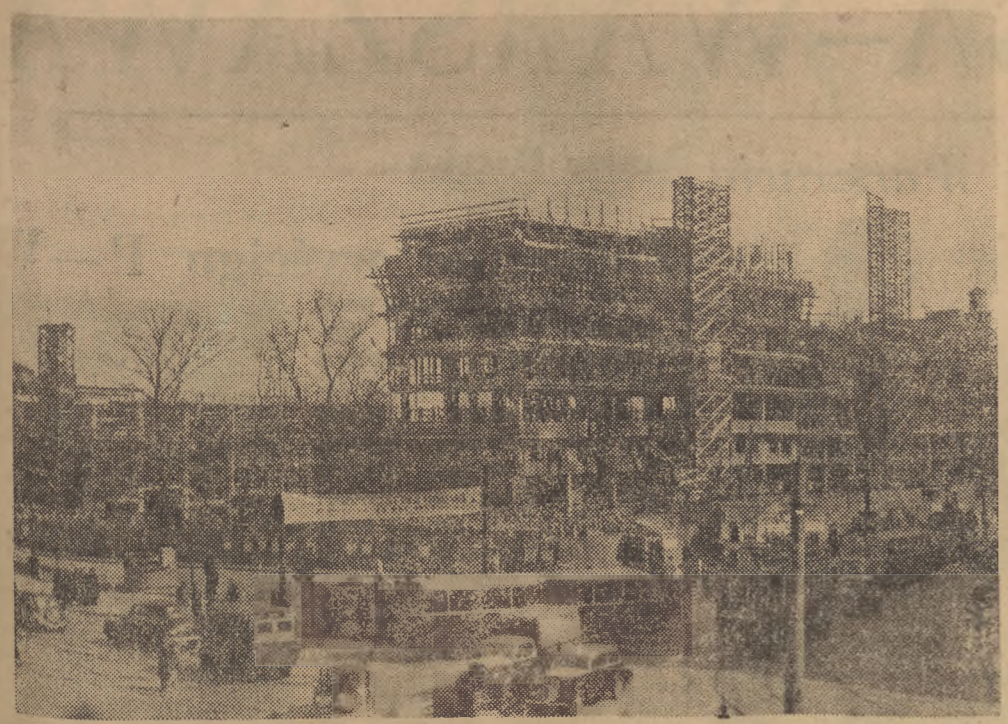
Znowu owzwoło się kilka pojedynczych strzałów. Marzec strzyknął śliną: — Trzeba by zamknąć mordy tym karabinom. — A trzeba, przetwierdził rzeczowo Walczak. — Wiesz Marzec — górnik nachylił się nad nim. — Ja myślę, że jak Hiszpanie wygramy, to i Polskę wygramy... spoglądał z niepokojem w pełne światła oczy tkacza od Gevera. — Wygramy! — odpowiedział z tyłu mocny głos. Morawski, dowódca drużyny, podchodził szybkim krokiem. — Dlaczego markuje się po noc? — od razu się do nich ostro zabrał. Milczeli skruszeni. Przykucał obok nich. — Dajcie ognia... Walczak skwapliwie sięgnął po zapalnik. Błysnął oślepki błyski. Popatrzył na nich spod oka i uśmiechnął się. — Przysłaż dzisiaj poeta z kraju... Jest i coś dla was... rzeki jakby mimochodem. Marzec uczył na chwilę goryczy w ustach. Niespokojny ciezar spadł mu niespodzianie na serce, na ząbata potem walki żołnierska kosaule. Już wiedział, że nie będzie tej nocy spał spokojnie. Morawski mówił powoli, za patrzony w dalekie, ledwo przebijające się przez mrok nocy światło tyny. — Ech, kraj, coż to znaczy dzisiaj — kraj?... zdawał się zapytywać sam siebie. Marzec obciągnął poły płaszcza, jak gdyby przejął go raptem mroźny podmuch wiatru. — No wiadomo, zaczął niepewnie, dzieci, dom... To przecież zawsze człowieka dusi, za tym się nieraz, serce szarpie... Morawski tych słów jakby nie słyszał. Ciągnął dalej za-

strzyżony w noc czujnymi, niespokojnymi oczyma. — Kraj, — pamiętam ten kraj przed samym nosem, „zieloną“, do Czech... Wiele li Stefana, prowadził zbiorca na MOBR, znaleźli trochę bludy. Od razu na miejscu skartowali. — Odechcie ci się draństwo bronie Madrytu, jak swornich własnych zębów nie obroni... — krzyżeli. A potem Berezka... Morawski ścisnął twarz w zły grymas i dodał głucho. — Myśle o tym zawsze w ogniu, towarzysze. Przecież to wszystko jedno... — Co? zapytał przejęty Walczak. — Tamtem uśmiechnął się. — Ta walka. Tu, czy tam — odpisał ciepło. Obużył się mocniej płaszcem. Niechętnie myślał o dalszej drodze. No, cożem — niebada dotknął dłońmi do furazki. — Towarzyszu... — dobiegł go nieśmiały szep. Obrócił głowę. Marzec przestępował z nogi na nogę jakby dla rozgrzewki. — Słucham. — Czy w tej porze, towarzyszu, nie było coś dla mnie? Dawno nie pisali. Morawski bez słowa odpiął statygowaną torbę oficerską. Uprzednio postanowił, iż przed próbą przebiecia nie roz korespondencji z kraju, ale teraz zmienił zamiar. — Może to dla niego ostatnie słowo stamtąd. — Pomyślał i rozkażał: — Dajcie światło. Wyciągnął waty plik listów. Marzec zapalił zapalnik i skuleni, w chyboliwym, co chwila thumionym przez mrok, blasku wosłonie odczytywali adresy. Morawski pociągnął, oni mrucząc za nim jakby przezuwając dźwięki każdego imienia czy nazwiska. — Ciszewski, Rubinsztajn,

Placówka. Lśniący słońce ryśa pysk Maksima. Marzec, łódzki tkacz od Geyera, mruczał półgłosem jakąś melodię. Leżał przy Maksimie zwinięty w kłębek jak kot wokół pieca. Walczak nie miał dotknąć drzemającego. Tamten obrócił zaspianą twarz, spojrzął na niego przysłany, dalekimi oczyma: — Co tużecie się stary jak niepotrzeb na strychu, siadaj. Podsunął skrawek płaszcza. — Od ziemi ciągnie jak diabli — dodał objaśniająco — przysiadź się do mnie, będzie cieplej. Zwrócił się ramionami tak blisko, że poprzez żołnierskie odzienie czuła ciepłota. Marzec zaczął na nowo chrząkać podśpiewywać: „...Jutro będziemy w Burgos strzelać...“ — Ech, zimno trzęsie jak febra, a tu ani baby, ani faszystów, żeby się rozgrzać. A ten pieczek milczy jak zaklęty, dotykał czoła podłatwy Maksima — co za życie Walczak, nie, co za życie? — gderał z pogardą w głosie. — Znalesz Mahomeda? — Marzec przewrócił się na bok, podparł rękę głową i spojrzął na Walczaka uważnie. — Dostał w czapę — westchnął. — U nas ludzie się nie rodują — owzał się głucho Walczak. — Tak! — ciele chlopski filozof, gorniku? — Marzec zajął mu ciekawie w twarz, nie ujrzał tylko ciemności. Przesunął się do niego napowrót, tak, iż jego oddech ogrzał twarzem Walczaka. — A ja ci powiem, że to nie takie próba. Mówisz że człowiek się tutaj w okopach nie rodzi? — A weź takiego choćby Mahomeda. Walczył, zginął w Walencji została dziewczyna, w sekretariacie, w szpargałach, karta partyjna, a tam

Centralny Dom naszej Partii rośnie w sercu stolicy

Kazimierz Goździewski



Budowa Wspólnego Domu

W Alejach Sikorskiego za zielenią się kasztany. Młoda, majowa zieleń weszła na ulicę niepostrzeżenie. Pełno jej na trawnikach, w ogrodach i skwerach. Jest żywiołowa i wszechobecna.

Zywiołowa jest też czerwień. Na tle jasnych ścian dźwigających się z ruin murów, na balkonach, w oknach, na latarniach i przejeżdżających tramwajach, wysoko w górze na domach i gmachach łopocą zwycięskie robotnicze sztandary.

Jest poza tym pełno słoneczka, ciepłego wiosennego wiatru i pracy.

bol jedności klasy robotniczej.

Będzie on dumą naszą i radością. Popłyną stąd twórcze rozkazy pokojowej pracy.

Będziemy budować w naszym ciągu nowe domy. Prze-

stronne, słoneczne, piękne. Wciąż nowe i nowe. Zmiećmy z powierzchni ziemi ciemnotę i zaoferujmy, bród, nędzę i wyzysk.

Dołem ciągną pochody. Morze głów i transparentów. Ca-

ła Warszawa wyległa na ulicę.

1-szy Maja! Święto radości i twórczej pracy. Robotnicze święto.

Czerwienią się na majowym wietrze nasze zwycięskie sztandary. Obok, wśród świeżo rozkwitłych kasztanów, wystrzela w górę fronton Wspólnego Domu.

Odpowiedź warszawskich robotnic

Zobowiązania 1-Majowe wykonano z nadwyżką

Gabinet kierownika technicznego Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego przy ul. Lubelskiej 32 — okazał się jedynym pomieszczeniem, w którym z trudem można było jako tako spokojnie porozmawiać. Bowiem normalny pośpiech, jaki panuje w fabryce, dyskutujących, ludzi prowadzących długie dyskusje.

Rozmawiamy więc z tow. Bellaunem wśród zwojów czerwonego płótna, otoczeni grupą kobiet, zawzięcie szycących sztandary, dyskutujących, ludzi. W ten gorączkowy, a jakże entuzjastyczny nas rój padają raz po raz słowa: „no, szkoda czasu”. Tak, to chyba jedyna rzecz, jakiej ten zespół żałuje, bo nie żałuje sił, ani energii.

I wyniki są jak się patrzy. Chwytam ją na gorąco.

Jes 27 dzień kwietnia. Właśnie teraz kończy się ostatnie 20 koszul z zaplanowanego Czynu 1-Majowego. „Zaplanowaliśmy wykonanie do dnia 1 Maja 16.000 koszul ponad plan — stwierdza tow. Bellaun. A wykonaliśmy... no do 1 mamy jeszcze 3 dni — zobowiązania dziś kończymy”. Wykonali o 1000 koszul więcej — niż opiewało zobowiązanie.

„Zaplanowaliśmy zaoszczędzić 2.595.000 zł do dnia 1 Maja — a już w dniu 23.4. mieliśmy zaoszczędzonych — 3.147.050 zł”.

szła na system taśmowy — właśnie wtedy nie wykonałmy planu.

Trudno było na początku zwalczyć stare przyzwyczajenia robotnic, które nie rozumiały nowego systemu pracy. Trzeba było uczyć, dowodzić, często gęsto z poszczególnymi ludźmi prowadzić długie dyskusje.

„Ale opory zostały pokonane. Robotnice przekonały się, że praca na taśmie idzie sprawniej, że zarobki ich rosną wraz ze wzrostem wydajności”.

„Taśma” daje dobre wyniki. Na „Taśmie” rośnie produkcja. W pracy wyrastają przedownicy. Jest ich teraz w PZO — dwudziestu.

pracy, wyrabia około 150 proc. normy.

— Nie od razu szło mi tak dobrze — opowiada. Teraz, od czasu jak przeszliśmy na system taśmowy, robota idzie szybciej i sprawniej. Tow. Litwa jest radnym Dzielnicy Rady Narodowej. Sporo czasu zajmuje jej praca społeczna i dwuletnia pociecha w domu, z której jest bardzo dumna.

— Brygadier tow. Stefana Kozioł pokazuje z dumą zespol, za który odpowiada. Dawniej szłyśmy około 60 sztuk dziennie — dziś 135. W jaki sposób? Po prostu poprzez stawiałam ludzi na inne miejsca, każdego właściwie umieszcila, nauczyłam, jak należy trzymać materiał, aby było przedziej — ot i wynik.

562 ludzi z 738 osobowego zespołu fabryki — to członkowie partii. 150 robotnic zorganizowanych w ZMP. Organizacja partyjna silnie związana z resztą kolektywu, kieruje życiem fabryki. Z inicjatywy organizacji partyjnej są zwoływane narady twórcze i techniczne, ona mobilizuje robotnice do ciągłej racjonalizacji pracy, do systematycznej walki o oszczędność.

Zegnam się z towarzyszkami, opuszczam fabrykę. Na murze czerwony transparent głosi światu:

„W odpowiedzi na pakt antyantycki w Czynie 1-Majowym wykonano 16.000 koszul ponad plan i zaoszczędziliśmy — 2.595 tys. zł”.

Zobowiązania wykonane z nadwyżką. C. K.

General Walter — Świerczewski żyje w fabryce swego imienia

Zofia Kwiecińska

W Komitecie partyjnym fabryki Wyrobów Precyzyjnych im. gen. K. Świerczewskiego towarzysze naradzają się. Omawiają właśnie wynaleziony przez kralajnię stali nowy system pilowania prętów i sztabek stalowych.

Towarzysze z kralajni: Wodzyński, Kamiński, Michałak i Zbrożczyk wpadli na prosty i pozór pomysłu: pręty przy pilowaniu można układać po pięć, a nie po jednym lub dwa — jak dotychczas. W ten sposób pila zużywa się równomiernie na całej długości, a przy tym coś to za oszczędność czasu!

Twórczy niepokój

Kierownik ruchu tow. Gwiazda zaniepokoił się. Nie pokój ten wywołał racjonalizm mimochodem słowo „oszczędność”.

— Czy zbieramy opiki z szybkoobrotowej stali?

— A jakże!

— Ale ich nie segregujemy. A przecież ta stal zawiera mangan i chrom. Nie można pozwolić, żeby się to marnowało. Można przecież porównać specjalne blaszane skrzyneczki i każdy gatunek opików zbierać oddzielnie.

Szczegół, pozornie zupełnie błaży. A jednak takie właśnie nie są szczegóły charakteryzujące atmosferę, jaka panuje w fabryce im. Świerczewskiego.

„Jestem odpowiedzialny!”

Bo przedterminowe wykonanie zobowiązań, bo Czyn 1-Majowy zrodził się właśnie z tej pogodzonej dbałości o jak najdalej idącą racjonalizację pracy.

Hale fabryczne u „Świerczewskiego” zdobią transparenty głoszące: „wykonaliśmy plan pięcioletniego w dniu 22 kwietnia”. Jest to ujęty w sucho słowa obryzm wysiłku i entuzjazm całej załogi, wszystkich jej komórek.

Zobowiązania były suchymi, martwymi cyframi, poki-

portretem podpis jedenastoletniego chłopca z ogródka jordanowskiego Nr 5. Ogródkiem tym opiekuje się fabryka.

Leżą już w Komitecie fabrycznym przygotowane na 1 Maja „niespodzianki” dla dzieci — różnego rodzaju podarunki. Ale nie są to najcenniejsze podarki.

Najcenniejsze jest to, że dzieci poczuły ścisłą więź łączącą je z załogą, poczuły, że to jest ich „rodzina”. I dlatego mały chłopiec ofiarował fabryce, co miał najlepszego — własnoręcznie narysowany portret Generala. I dlatego dzieci z takim zapalem kopią koło fabryki grządkę, „żeby robotnicy mieli kwiatki”.

Od Czynu — do Czynu

Fabryka tętni i żyje już dokonany Czynem Majowym i już zaprojektowanym Czynem Lipcowym.

— Bo my — jak ci żołnierze, którzy szli na Berlin — mówi sekretarz organizacji partyjnej tow. Zeleźkiewicz. — Oni myśleli o jednym tylko, żeby iść naprzód i naprzód, aż do samego Berlina. I my też myśleliśmy o jednym, żeby iść coraz przedziej naprzód — do zwycięstwa.

General Walter-Świerczewski żyje w fabryce swego imienia.

W Alejach Sikorskiego za zielenią się kasztany. Młoda, majowa zieleń weszła na ulicę niepostrzeżenie. Pełno jej na trawnikach, w ogrodach i skwerach. Jest żywiołowa i wszechobecna.

Zywiołowa jest też czerwień. Na tle jasnych ścian dźwigających się z ruin murów, na balkonach, w oknach, na latarniach i przejeżdżających tramwajach, wysoko w górze na domach i gmachach łopocą zwycięskie robotnicze sztandary.

Jest poza tym pełno słoneczka, ciepłego wiosennego wiatru i pracy.

W Alejach Sikorskiego za zielenią się kasztany. Młoda, majowa zieleń weszła na ulicę niepostrzeżenie. Pełno jej na trawnikach, w ogrodach i skwerach. Jest żywiołowa i wszechobecna.

Zywiołowa jest też czerwień. Na tle jasnych ścian dźwigających się z ruin murów, na balkonach, w oknach, na latarniach i przejeżdżających tramwajach, wysoko w górze na domach i gmachach łopocą zwycięskie robotnicze sztandary.

Jest poza tym pełno słoneczka, ciepłego wiosennego wiatru i pracy.

W Alejach Sikorskiego za zielenią się kasztany. Młoda, majowa zieleń weszła na ulicę niepostrzeżenie. Pełno jej na trawnikach, w ogrodach i skwerach. Jest żywiołowa i wszechobecna.

Zywiołowa jest też czerwień. Na tle jasnych ścian dźwigających się z ruin murów, na balkonach, w oknach, na latarniach i przejeżdżających tramwajach, wysoko w górze na domach i gmachach łopocą zwycięskie robotnicze sztandary.

Jest poza tym pełno słoneczka, ciepłego wiosennego wiatru i pracy.

W Alejach Sikorskiego za zielenią się kasztany. Młoda, majowa zieleń weszła na ulicę niepostrzeżenie. Pełno jej na trawnikach, w ogrodach i skwerach. Jest żywiołowa i wszechobecna.

Zywiołowa jest też czerwień. Na tle jasnych ścian dźwigających się z ruin murów, na balkonach, w oknach, na latarniach i przejeżdżających tramwajach, wysoko w górze na domach i gmachach łopocą zwycięskie robotnicze sztandary.

Jest poza tym pełno słoneczka, ciepłego wiosennego wiatru i pracy.

Pomiędzy szarą bryłą gmachu B. G. K. a Muzeum ciągnie się w Alejach Sikorskiego wysokie ogrodzenie z desek, za którymi wystrzela prosto w niebo potężny szkielet budującego się domu.

Centralny Dom Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Jeszcze niedawno temu, rzekłbyś wczoraj, dzwoniły za parkanem łopaty robotników, pracujących przy wykopach ziemnych.

Dziś ich maleńkie, ledwo widoczne sylwetki migają na przesuconych wysoko kładkach, wśród płatyni desek i nagromadzonego materiału.

Rozmach i śmiałość bije od tych murów, które z każdą godziną nabierają coraz konkretniejszych kształtów. Hućczą mechaniczne piły, zgrzytają na zakręcie wagonetki, wiozące piasek, żwir i cegłę. Pracownicy unoszą się do góry ladowane budulem windy. Dom Polskiej Klasy Robotniczej — rośnie.

Trzystu ich tylko buduje, murarzy z Woli, Czerniakowa, Ochoty, Powiśla. Zbudują dla milionów.

Powiedzieli: wykończymy i przystąpimy do betonowania strop ostatniego piętra na pięć dni przed 1 Maja. Wykonali.

Jest wśród tych trzystu robotników, budujących Centralny Dom Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Jan Zieliński. Od marca do kwietnia wykonał 303% normy; jest cieśla Stefan Wiśniewski, wyrabiający 280%; jest trójka betonarska majstra Jana Sobala, która w pierwszym etapie współzawodnictwa pracy osiągnęła 251%. Jest wielu, innych pracowników i ofiarnych.

I może być spokojny górnik z Zagłębia, łódzki tkacz, robotnik rolny z PGR-u, urzędnik magistratu: składki na budowę Centralnego Doma PZPR nie pójdą na marne.

W samym sercu Warszawy piękny i potężny stanie już w przyszłym roku sym-

W Alejach Sikorskiego za zielenią się kasztany. Młoda, majowa zieleń weszła na ulicę niepostrzeżenie. Pełno jej na trawnikach, w ogrodach i skwerach. Jest żywiołowa i wszechobecna.

Zywiołowa jest też czerwień. Na tle jasnych ścian dźwigających się z ruin murów, na balkonach, w oknach, na latarniach i przejeżdżających tramwajach, wysoko w górze na domach i gmachach łopocą zwycięskie robotnicze sztandary.

Jest poza tym pełno słoneczka, ciepłego wiosennego wiatru i pracy.

W Alejach Sikorskiego za zielenią się kasztany. Młoda, majowa zieleń weszła na ulicę niepostrzeżenie. Pełno jej na trawnikach, w ogrodach i skwerach. Jest żywiołowa i wszechobecna.

Zywiołowa jest też czerwień. Na tle jasnych ścian dźwigających się z ruin murów, na balkonach, w oknach, na latarniach i przejeżdżających tramwajach, wysoko w górze na domach i gmachach łopocą zwycięskie robotnicze sztandary.

Jest poza tym pełno słoneczka, ciepłego wiosennego wiatru i pracy.

W Alejach Sikorskiego za zielenią się kasztany. Młoda, majowa zieleń weszła na ulicę niepostrzeżenie. Pełno jej na trawnikach, w ogrodach i skwerach. Jest żywiołowa i wszechobecna.

Zywiołowa jest też czerwień. Na tle jasnych ścian dźwigających się z ruin murów, na balkonach, w oknach, na latarniach i przejeżdżających tramwajach, wysoko w górze na domach i gmachach łopocą zwycięskie robotnicze sztandary.

Jest poza tym pełno słoneczka, ciepłego wiosennego wiatru i pracy.

Kogo interesują zagadnienia gospodarki radzieckiej winien poznać wydawnictwo

PIĘCIOLETNI PLAN (1946 — 1950)

zawierające 65 barwnych tablic, rozmiar 48x33, ilustrujących w sposób poglądowy planowe osiągnięcia różnych dziedzin życia gospodarczego.

Całość w kartonowej tekturze w cenie zł. 1.000.— oraz rzeczywiste koszty przesyłki.

Do nabycia:

KLUB MIĘDZYNARODOWEJ PRASY I KSIĄŻKI Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa” Warszawa, ul. Bagatela 14.

Od zwycięstwa do zwycięstwa Fabryki stolicy stają do Czynu Lipcowego

W wielu produkcyjnych fabrykach Warszawy na akademiach 1-majowych, na których meldowano o wykonaniu zobowiązań 1-majowych, załogi podejmowały już nowe zobowiązania — zobowiązania Czynu Lipcowego. Oto garść meldunków, które wpłynęły do Komitetu Warszawskiego PZPR:

Robotnicy Zakładu A-51 (dawn. „Marciniak”) zebrani w dniu 29.4 na uroczystej akademii pierwszomajowej, wobec zrealizowania swoich zobowiązań na Święto Pracy, w poczuciu odpowiedzialności ciężkiej na klasie robotniczej za zwycięstwo w walce o pokój, świadomości tego, że stałym wzrostem produkcji, wydajności

pracy, likwidacją marnotrawstwa — zwycięstwo to przyspieszamy, przyjmujemy nowe zobowiązania na Święto Wyzwolenia.

Zobowiązujemy się: Produkcję, zaplanowaną na 1949 r. wykonać na dzień 22 lipca br. zamiast na 10 sierpnia br., jak było uprzednio uchwalone przez załogę na naradzie wytwórczej dn. 3.1.1 br. Wygospodarować 60 miln. zł obiegowych na dzień 22 lipca zamiast na 20 września, jak to przewidywał oszczędnościowy plan roczny, rozpracowany na poszczególne miesiące i przyjąć przez załogę na naradzie wytwórczej dn. 9.III br.

Wykonując przedterminowo obecne plany, przygotowujemy się równocześnie do zadań związanych z realizacją planu 6-letniego, by w ten sposób walczyć o najszybsze idee ały ludzkości — socjalizm i pokój — pod sztandarami Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Na akademii poszczególni towarzysze zgłosili indywidualne zobowiązania.

Tow. Malczyński Zygmunt — tokarz — zobowiązał się w maju, czerwcu i lipcu wykonać nie mniej niż 180 proc. normy i wezwał pozostałych robotników do podejmowania indywidualnych zobowiązań.

Tow. Anna Wiktor — monterka — zobowiązała się w miesiącach maju, czerwcu i lipcu wykonać nie mniej niż 180 proc. normy.

Tow. Jan Lipiński — pracownik na prasach — zobowiązuje się w tych samych miesiącach wykonać nie mniej niż 150 proc. normy i wzywa całą załogę do pójścia w jego ślady.

tramwajowych do dnia 30.6 i 700 reflektorów do dn. 21.7.

W produkcji planowej wykonać dodatkowo towary na sumę 88.226 zł przedwójnych.

Wprowadzić do dnia 1.6 współzawodnictwa dla pracownikówdniówkowych oraz międzydziedzinowe.

Przy współudziale Elektrowni Warszawskiej uruchomić w wa podstacje, która zabezpieczy zakład przed przerwami w dostawie prądu.

Do dn. 22 lipca osiągnąć oszczędności na sumę 30 miln. złotych obiegowych.

Załoga plan przyjęła z poprawkami. Postanowiono wykonać w ramach produkcji planowej o 10 proc. więcej niż proponuje dyrekcja.

Równocześnie Komitet Partyjny i cała załoga wezwały Elektrownię Warszawską oraz fabryki dostarczające półsurowców: „Haberle” w Grodzisku, walcownie w Dziadach oraz „Ursus” do terminowego dostarczenia dodatkowych dostaw.

Na ogólnym zebraniu załogi fabryki im. Świerczewskiego uchwalono do dnia 22 lipca wykonać plan dziewięciomiesięczny, osiągnąć z nadwyżki produkcji 29 miln. zł.

Zakłady Aparatury Wysokiego Napięcia („Sztapański”) zobowiązują się wykonać na dzień 22 lipca 90 proc. planu trzyletniego.

Rygawar zobowiązał się wykonać 32 tony różnych artykułów ponad plan, na ogólną wartość 15.800.000 zł.

Warszawskie Zakłady Przem. Odzieżowego na zebraniu załogi postanowiły w ramach Czynu Lipcowego wykonać produkcję zaplanowaną (97.076 sztuk konfekcji) w 110 proc. Załoga wysunęła wyższy plan — 115 procent.

Na odcinku oszczędności zobowiązują się wygospodarować 3.250.000 zł.

„Wedel” zobowiązuje się plan trzyletni wykonać do dn. 22 lipca w 115 procentach.

— To dziwne, dlaczego broda rośnie szybciej, kiedy się coś dzieje?

— Mogę podać wyjaśnienie naukowe — kiedy się coś dzieje, to ty przestajesz się golić. Zaraz przyprowadź tu kapitana, także porządnie obrosnięty, ale on ma gębę raczej nieurodzajną, a ty masz roślinność podzwrotnikową, jeszcze ze dwa lub trzy punkty oporu, a z katorznika zamienisz się w patriarchy.

Strzelec przyprowadził wziętego do niewoli kapitana. Był to oficer zawodowy w wieku około czterdziestu lat z orderami za kampanię francuską, za jesień czterdziestego pierwszego. Niewola nie odbiła się na jego postawie. Odpowiadał uprzejmie, ale z rezerwą. Po zakończeniu badania jeniec zwrócił się do Józefa:

— Panie majorze, czy ja mogę zadać panu pytanie?

— Może pan — odrzekł Józef.

— Nie zdarzało mi się rozmawiać z rosyjskimi oficerami. Uważam, że pan bardzo umiejętnie przeprowadził to natarcie, interesuje mnie, gdzie pan otrzymał wykształcenie?

Józef odrzekł z uśmiechem:

— Pod Stalingradem...

Po odprowadzeniu jeńca Minajew zaczął się śmiać:

— Niemiec patrzy na ciebie — widzi jakiegoś katorznika, a do niewoli go tymczasem wzięto. No więc myśli, że ukończył akademię wojenną — taki czerwony Clausewitz. Wiesz, co jest zadziwiające? Ze nasi są prawdziwymi żołnierzami. Zmęczeni, kłina, wszystko im ostatecznie obrzydło, a walczą znakomicie. Dzisiaj przywlekli ośmiu fryców, narobili takiego wrzasku, że fryce zdecydowali — widocznie najmniej batalion. A moich było trzech — Szarapow, kołchoznik, ani nie traktorzysta, ani brygadier, taki — „bardziej zwykły kołchoznik”. Kłoczko, jakoby kucharz, pracował w stołówce, gotował nie umiał, za to dobrze władał, a trzeci ni to

kasjer ni to złodziej, jeszcze porządnie nie zrozumiałem, on jaka się, a ja nie mam czasu dosuchać do końca. A poddał się im feldfel, warto popaprać na takiego — w wojsku dziesięć lat, cztery ordery, włosy obcięte na jeża, nie mówię, lecz grzmie tak, jak gdyby to był sam von Paulus... Mówiąc szczerze, szkopy się wykańczają.

Józef przypomniał sobie te lasy z okresu chłodnej i ciemnej jesieni roku czterdziestego pierwszego. Przecież się wówczas od strony Briańska; ludzie rozbiegali się. Zbliżyło się do Bolchowa, a tam Niemcy. Krążyły pogłoski, że Niemcy są w Tule. Nikt ich nie widział. Na drodze stał generał, kłął od ostatnich i żeby choć coś — ludzie nawet nie zatrzymywali się przy nim...

Biemy się o Orzeł, to w środku Rosji, trzysta kilometrów od Moskwy, a wrażenie takie, jak gdybyśmy dochodzili do granicy. To głupie, naturalnie, bo strąty mamy duże, Orla jeszcze nie zdobyliśmy, ale mimo to ma się wrażenie, że kwestia jest rozstrzygnięta, pozostaje dogranie partii. Minajew twierdzi: „szkopy się wykańczają”. Akurat! Bija się po desperacku, czepiają się każdego pagóreczka. Tu nie chodzi o Niemców, to my zmieniliśmy się. Rok temu wojowaliśmy jak zacządzieni, a obecnie spokojnie, dokładnie...

— Wojujemy dokładnie, cała rzecz na tym polega — rzekł Józef do Minajewa.

Pojechali razem do dowódcy pułku. Ponownie przyszedł silny deszcz. Dawno już nie wydarzało się takie deszczyste lato. Niezgodnie pokrzykując żołnierze wyciągali ciężarówkę, która ugrzęzła w błocie.

Ukazała się „rama”.

— Przedziej! Zaram przyleca...

Wszyscy byli mokrzy od deszczu i potu. Niemcy zrzucaли na lasach tuzin bomb. Minajew mówił w dalszym ciągu, jak gdyby ich rozmowa przypadkiem urwała się w połowie zdania:

— Nasz Czyn 1 Majowy to odpowiedź podlegaczom do nowej wojny” — głoszą transparenty na murach warszawskich fabryk. I dzisiejsza potężna manifestacja jest taką odpowiedzią.

Jest wyrazem woli pracującej Warszawy, woli dalszej rozbudowy, obrony pokoju, walki o dobrobyt.

Ilja Erenburg 189

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

Pomyślał — oto raj; no i zaraz sam się z tego roześmiał — ładny mi raj, wczoraj omal go nie ustrzelono z niemieckiego automatu, a w nocy diabli wiedzą co było — Niemcy próbowali odebrać tę przekiętą wioszkę, puścili dwa „tyrysty”... Ale co to szkodzi kwiatom, kwitną sobie...

— Gdzie dowódca batalionu?

Siećka gineła w gęstwinie; sierżant rękami rozrywał gałęzie.

No i nareszcie wczoraj zajęli tę wioskę. Operacja była skomplikowana. Minajew żartując mówił: „Kanny o zasięgu pułkowym”. Gdy nasze czołgi przerwały się na pełną drogę, dowodzony przez Józefa batalion poszedł do szturmu na wieś, leżąca na wysokim brzegu rzeczki. Niemcy dobrze się tam umocnili. Pułkownik Miedwiediew rzucił batalion Minajewa na obcięcie — powinni byli dojść lasem do polnej drogi i odciąć Niemcom drogę odwrotu. Do wsi wpadli od strony południowej; Niemcy bronili się do dwunastej, zasadzili się na strychach. Kapitana i setkę żołnierzy wzięto do niewoli; znalezione trupa majora.

Na widok Minajewa Józef roześmiał się:

— Widziałem przed wojną amerykański film, był tam wieźnierz zbiegły z katorgi — absolutnie taki sam, jak ty...

Józef był gesto przybrudzony kurzem; broda mu rosła; oczy palily się zmęczeniem; głos miał chryple, jak z przepicia — w ciągu ostatnich dni trzeba było wciąż krzyceć, taki panował loskot. Przeszedł ręką po policzku

Nasza wola

W wielotysięcznym pochodzie czerwienią się transparenty. Morze transparentów, emblematów i symboli. Mówią o osiągnięciach na wszystkich odcinkach życia: ideologicznym, gospodarczym, kulturalnym; mówią o wytycznych pracy na przyszłość.

Warszawa wita dzień Międzynarodowego Święta Robotniczego.

Pierwszy raz w dziejach kraju, pierwszy raz w dziejach Warszawy klasa robotnicza kroczy w zwartych szeregach jednej partii, partii zjednoczonej. I wiemy: wszystkie osiągnięcia, o których głoszą barwne makieły i transparenty, wszystkie osiągnięcia, ujęte w suche liczby, w sprawozdaniach warszawskich fabryk, organizacji i instytucji, biorą swój początek w tym jednym, historycznym wagi fakcie zjednoczenia.

A osiągnięcia Warszawy w przedmajowym okresie są imponujące. Czyn Majowy, podjęty przez wszystkie zakłady pracy, przez instytucje administracyjne i naukowe, przez grupy artystów to nie tylko zwiększona produkcja, to nowe, bardziej racjonalne metody pracy — to poważny krok naprzód w budowie socjalistycznej stolicy.

Czyn 1 Majowy to nie tylko 40 procent planu rocznego wykonane przez Marciniaka czy fabrykę im. Świerczewskiego, to nie tylko tysiące par obuwia wyprodukowanego przez „Rygawar” czy żony słodczy od „Wedla” i „Fuchsa”; — Czyn 1 Majowy to dziesiątki robotniczych wynalazców i racjonalizatorów, to zjawiający się już w poszczególnych zakładach mistrzowie oszczędzania, to współzawodnictwo między dwoma odcinkami Trasy W-Z, nowe domy mieszkalne na Młynowie i Muranowie, to szybsze tempo pracy przy budowie Wspólnego Domu.

Czyn Pierwszomajowy to nastrój, to entuzjazm, który ogarnął nie tylko warszawskie fabryki ale i szerokie rzesze inteligencji pracującej.

Pierwszomajowa manifestacja, poprzedzona zrywem przedmajowym to godna odpowiedź Warszawy na zakusy zachodnioeuropejskich i amerykańskich podlegaczy wojennych.

„Nasz Czyn 1 Majowy to odpowiedź podlegaczom do nowej wojny” — głoszą transparenty na murach warszawskich fabryk. I dzisiejsza potężna manifestacja jest taką odpowiedzią.

Jest wyrazem woli pracującej Warszawy, woli dalszej rozbudowy, obrony pokoju, walki o dobrobyt.

RADIO

NIEDZIELA — 1 MAJA

Sygnal czasu: 6.45 Włodowiet: 8.00, 16.00, 20.00. Program na dziś: 7.15, na Jutro 24.00.

6.50 Muzyka. 7.00 Dla wst. 7.20 „Wstaje nasz dzień”. 8.30 Muzyka ludowa. 9.00 Pieśni masowe i reżolucyjne. 10.00 Transmisja uroczystości 1-majowych w Warszawie. 10.30 „Wolność i pokój”. 10.20 Koncert. dyr. Rezier, chó. solistów. 17.00 Dla dzieci. 17.15 Recital fortepianowy: Drzewieckiego. 17.45 Muzyka. 18.15 Audycja literacka. 19.15 Koncert symfoniczny: Litoff, Glier, Fiteberg. 21.00 Muzyka. 21.30 1 Maja na świecie. 22.15 „Zabawa robotnicza”. dyr. Cajmer. 24.05 Kiosz audycji.

II WYŚCIG KOLARSKI PRAGA-WARSZAWA

Vladimir Pokorny
Przewodniczący Państw. Urzędu
Wychowania Fizycznego w Pradze

Ważne wydarzenie



Wyścig Kolarski Praga — Warszawa, zorganizowany przez redakcję „Trybuny Ludu” i RSW „Prasa” ze strony polskiej oraz przez COS przy współpracy redakcji „Rudeho Prava” jest najpiękniejszym przykładem rozwoju socjalistycznego wychowania fizycznego w obydwu państwach.

Wyścig Praga — Warszawa przez swój rozmach staje się ważnym wydarzeniem w życiu sportowym. Wielkie znaczenie imprezy tej polega również i na tym, że wyścig pogłębia i utrwała braterstwo ludu pracującego obydwu krajów oraz rozwija i wzmacnia ściłą współpracę obu państw w dziedzinie sportu.

W wyścigu biorą udział najlepsi z najlepszych — to znaczy tylko wybrane reprezentacyjne drużyny zgłoszonych państw. Jednocześnie z tym wyścigiem i w jego ramach będą się odbywać zakrojone na szeroką skalę biegi kolarskie, dla podkreślenia charakterystycznej cechy socjalistycznego wychowania fizycznego, tzn. umasowienia sportu. W ten sposób wyścig nasz, pozbawiony handlowej atrakcyjności oraz kapitalistycznego poglądu na sport, staje się wskaźnikiem nowych dróg, którymi kroczy sport w krajach demokracji ludowej.

Wychowanie fizyczne oraz ściśle związane z nim współzawodnictwo sportowe i wyścigi są nieodłączną częścią wychowania szerokich mas.

W krajach socjalistycznych wychowanie fizyczne jest nieodzowną częścią kulturalnego życia szerokich mas ludowych. Dlatego też państwo popiera, pomaga i opiekuje się wychowaniem fizycznym.

Moralna i materialna pomoc, którą otrzymują organizacje sportowe również i przy urządzaniu sportowych wyścigów, tak ze strony czynników państwowych, jak i ze strony organizacji społecznych, jest dowodem zrozumienia znaczenia wychowania fizycznego w państwach demokracji ludowej.

Jestem pewny, że II Międzynarodowy Wyścig Kolarski Praga — Warszawa rozpoczyna sławną tradycję sportu kolarskiego w obu państwach i będzie przykładem dla innych gałęzi sportu, tak pod względem propagandy, jak i umasowienia sportu.

Niech żyją kolarze Polski i Czechosłowacji!

Jan Blecha

Red. sportowy
„Rudeho Prava”

Dlaczego wyścig P—W

Wyścig Praga — Warszawa jest próbą wytrwałości, silnej woli i zdolności najlepszych kolarzy dziesięciu państw. W wyścigu współzawodniczą młodzież, która swoim przykładem porusza za sobą tysiące młodych kolarzy, budując w nich pragnienie zdobywania wspaniałych fizycznych i duchowych zalet, które cechują startujących w wyścigu Praga — Warszawa. Jednakże nie to jeszcze stanowi o wielkości zadań, jakie mają do spełnienia sportowcy.

Wyścig P—W przypomina historyczne zwycięstwo nad faszyzmem. Wyścig Praga — Warszawa jest uroczystością na cześć tych wspaniałych dni, gdy po latach okrutnej okupacji, została Polsce i Czechosłowacji zwrócona wolność.

Wyścig Praga — Warszawa uroczystości łączy się z między narodowym Świętem Pracy 1 Maja. Wyścig P—W jest uroczystością na cześć bohaterstwa powstania w Pradze oraz wyrazem podziwienia Pragi dla bohaterstwa Warszawy.

Wyścig Praga — Warszawa wzmacnia braterską przyjaźń słowiańskich narodów Polski i Czechosłowacji sztucznie w przeszłości rozdzielonych — wbrew dążeniom szerokich mas pracujących tych narodów do tego, aby mogły stać ramieniem przy ramieniu, brat obok brata. Dlatego też wyścig ma zasadnicze znaczenie, bo przyczynia się do wzajemnego poznania i zbliżenia się obu narodów.

Sportowcy przygotowują się do zacieśnienia przyjacielskich stosunków między narodami, a szczególnie między narodami demokracji ludowej. Sportowcy zgłaszają się do współpracy i świącą przykładem. Za sportowcami i ich wodzami idzie społeczeństwo, którego duży udział widzieliśmy już podczas pierwszego wyścigu.

Wyścig Praga — Warszawa stał się symbolem braterskiej współpracy między sportowcami. Wyścig stał się wyrazem wielkiej organizacyjnej zdolności Polaków i Czechosłowaków. Łączy on ludzi myślących jednakowo, czym nie może się poszczycić ani jeden wyścig w państwach kapitalistycznych pomimo, że burżuazyjna prasa stale chwali tra-

1 maja start w Pradze — 9 maja meta w Warszawie



Dzisiaj — 1 maja — wystartują z Pragi reprezentanci ośmiu państw do gigantycznego wyścigu Praga — Warszawa. Od dziś wszyscy z uwagą śledzić będziemy zmagania kolarzy. Uwaga nasza szczególnie będzie zwrócona na 3 drużyny polskie, którym życzymy „dobrej jazdy”.

Ostatni meldunek z Pragi

Praga — Mekką kolarzy

Drużynie włoskiej odmówiono paszportów

(NASZ SPECJALNY WYSŁANNIK TELEFONUJE Z PRAGI)

„Praga — Mekką europejskich kolarzy” — tak pisze czeski dziennik „Svobodne Slovo” w swym ostatnim numerze. Praga istotnie stała się Mekką kolarzy. Na dworzec kolejowy Wilsona i na lotnisko codziennie przybywają nowe grupy kolarzy zagranicznych, uczestniczących w wyścigu Praga — Warszawa.

W czwartek, wieczorem przyjechała ekipa fińska, składająca się z 6 zawodników. Finowie wystawili do wyścigu 3 kolarzy, z którymi przybył kierownik, mechanik i jeden delegat. Są oni reprezentacją robotniczych fińskich związków zawodowych (TUL). Zawodnicy, to młodzi chłopcy, dobrze zbudowani i świetnie się prezentują. W piątek przybyła samolotem ekipa albańska, składająca się z 10 osób. Albania wystawiła jedną pełną drużynę.

Włosi nie mogą przybyć? Komisja organizacyjna w Pradze otrzymała telefonogram z Rzymu, że kolarze włoscy prawdopodobnie nie przyjadą do Pragi. Na przeszkodzie ich wyjazdowi stanęły nie zatwierdzone formalności paszportowe. Krótko mówiąc — rząd włoski prawdopodobnie odmówił wydania paszportów kolarzom.

Prasa czeska pisze o imprezie bardzo dużo. Dziennik „Prace” pisze w artykule pt. „Impreza, która ma na równie sobie w świecie”, co nastę-

puje: „Już zeszłoroczny wyścig był zwiastunem dalszego zbliżenia czesko-polskiego i wszyscy wiedzieliśmy, że impreza ta będzie w przyszłym roku jeszcze większa, nie przypuszczaliśmy jednak, że rozrosnie się ona tak szeroko i będzie miała tak wielkie znaczenie. Wyścig Praga — Warszawa jest dzisiaj wielką manifestacją, nie tylko braterstwa państw ludowej demokracji, ale również międzynarodowej solidarności świata pracy. I tak dzień 1 Maja staje się tradycyjnie dniem wielkiej manifestacji przyjaźni sportowców-robotników z całej Europy”.

W piątek kolarze polscy odbyli rano lekki trening na dystansie ok. 30 km. Trener Wiszniński chce, aby chłopcy byli jak najbardziej wypoczęci i na wyścig stanęli z jak najlepszym samopoczuciem, dlatego ich nie przemęca dłuższymi treningami.

Przyjazd pomocy technicznej z Warszawy

W czwartek, w nocy przybyły z Warszawy samochody techniczne z obsługą na wyścig. Przybyły ekipy „Motozbytu”, fabryki rowerów w Wirku, po prawilo znacznie humory kolarzom, którzy uspokoił się co

do ewentualnej wymiany części zapasowych. Składy drużyn poszczególnych państw zostały już ustalone. Francja wystawiła 17 kolarzy, w trzeciej drużynie pojedzie tylko 5 zawodników. Rumunia 9, Bułgaria 18, Polska 18, Czechosłowacja 18, Finlandia 3, Albania 6, Węgry 12.

Przyjęcie u prezydenta Pragi

Wczoraj prezydent m. Pragi, Vacek, przyjął kierowników poszczególnych reprezentacji oraz delegatów zawodników w osobach kapitanów drużyn. Powitał on serdecznie uczestników wyścigu i podkreślił niezwykłą doniosłość imprezy. W imieniu delegatów drużyn zagranicznych przemawiał przedstawiciel GUKF — mjr Better.

Po przyjęciu u prezydenta, wszyscy zebrani udali się przed grób Nieznanego Żołnierza, gdzie w imieniu zawodników wszystkich państw, kapitan i drużyn polskiej, Kapiak i zawodnik CSR, Holubek, złożyli wieniec na grobie. Uroczystość zgromadziła bardzo wielu ludzi i wypadła okazale. W godzinach wieczornych odbyło się przyjęcie, wydane przez starostę COS — Truhlarza. Uczestniczyli w nim wszyscy zawodnicy i kierownicy ekip oraz delegaci wielkich zakładów przemysłowych i fabryk, które objęły protektorat nad poszczególnymi reprezentacjami.

Kolarze na start!

- BULGARIA:**
I drużyna: J. Konstantinow, Dimow, Ivanow, Kristew, Nikolow.
II drużyna: Dobrew, Leonow, Giogiew, Piszew, Deszew, Dirow.
III drużyna: Michajlow, Milew, Wojwodow, Christow, Mitow, Rajczew.
- RUMUNIA:**
I drużyna: Nordanian, Chiocean, Negescu, Handru, Niculescu, Chioceanban L.
II drużyna: Cionodaru, Gociman, Petrescu.
- CZECHOSŁOWACJA:**
I drużyna: Vesely, Holubec, Krejcu, Peric, Bogdan, Siegel.
II drużyna: Dolezalik, Puklicki, Veverka, Vaverka, Hanus, Janik.
III drużyna: Pavlik, Jaworzik.
- FRANCJA:**
I drużyna: Farrege, Garnier, Riegett, Evesque, Beaumot.
II drużyna: Rigaut, Herbulot, Battie, Ilth, Garcia, Benedetto.
III drużyna: Nedelice, Gougeln, Bordel, Labois.
- ALBANIA:**
I drużyna: Angjell, Kotte, Lacesj, Cico, Sterjo, Cerna.
- WĘGRY:**
I drużyna: Tobiasz, Papp, Kovacs, Mayer, Otwos, Sere.
II drużyna: J. hazl, Gal, Kajzer, Jonas, Kertess, Wida.
- FINLANDIA:**
I drużyna: Punkkinen, Niemi, Bgllinen.

Wszystkie drużyny polskie wystąpią w składzie ustalonym poprzednio w Warszawie.

9 dni maja 1949 r.

Dwa wyścigi — dwa zwycięstwa

Kolarze polscy odnieśli w zeszłorocznym Międzynarodowym Wyścigu Kolarskim Warszawa — Praga — Warszawa podwójny sukces, odnosząc w obu wyścigach: Warszawa — Praga i Praga — Warszawa — dwa zwycięstwa. Przebieg zeszłorocznego wyścigu był następujący:

Warszawa — Praga

Start 1 maja w Warszawie startowało 85 zawodników, reprezentujących następujące państwa: Polskę, Czechosłowację, Węgry, Rumunię, Bułgarię i Jugosławię. Honorowy starter — ambasador CSR w Warszawie, Józef Hejret.

1 MAJA
I Etap Warszawa — Łódź, km 190
Zespołowo zwycięża Czechosłowacja I w czasie 17:34:25 przed Jugosławią. Drużyny polskie plasują się na trzecim i czwartym miejscu.

2 MAJA
II Etap Łódź — Wrocław, km 219
Zespołowo Polska I wysuwa się zdecydowanie na czoło, mając po dwóch etapach łączny czas 34:12:26. Na drugim miejscu plasuje się Polska II z czasem 38:33:03. Trzecia drużyna, Jugosławia, dzieli od zwycięzcy 25 minut.
Po II etapie liderem wyścigu jest Prosinsek (Jug.) z łącznym czasem 12:42:09.

Loos (CSR), za nim zaś cała plejada Polaków: Naporała, Wójcik, Czyż, Siemiński, Pietraszewski i Rzeźniński.

4 MAJA
IV Etap Jel. Góra — Liberec, km 84
W klasyfikacji zespołowej po 4 etapach Polska I utrzymuje się nadal na pierwszym miejscu. Na drugie miejsce wysuwa się drużyna CSR I, Polska II spada na piątą pozycję.

5 MAJA
V Etap Liberec — Praga, km 180
Piąty i ostatni etap wyścigu Warszawa — Praga przynosi nam wielki sukces. Polska I w klasyfikacji zespołowej utrzymuje pierwsze miejsce, a tym samym

osiąga zwycięstwo w wyścigu. Drugą jest drużyna CSR I o 10 minut za zwyciężskim zespołem polskim. Na dalszych miejscach plasują się Jugosławia, Węgry I, CSR II, Polska II, Węgry II, Bułgaria i Rumunia. Indywidualnym zwycięzcą wyścigu jest Jugosłowianin Prosinsek przed Siemińskim Wójcikiem i Cibulą (CSR). Na mecie w Pradze wpadło jednocześnie trzech kolarzy, trzech Siemiński, (CSR), drugi Siemiński, (CSR) i Gociman (Rumunia) a za nim zwarta grupa — 9 kolarzy, wśród których było 5 Polaków.

Praga — Warszawa
Start 1 maja w Pradze, startowało 53 zawodników, reprezentujących następujące państwa: Polskę, Czechosłowację, Bułgarię, Rumunię, Jugosławię.

Honorowy starter — ambasador RP w Pradze Olaszewski.
1 MAJA
I Etap Praga — Pardubice, km 127
Zespołowo zwyciężyło Jugosławia w czasie 16:18:24 przed Rumunią. Polska I jest piąta, Polska II dopiero siódma.
2 MAJA
II Etap Pardubice — Brno, km 137
Zespołowo prowadzi nadal Jugosławia 24:16:35 przed Czechosłowacją I i Polską I. Po dwóch etapach liderem wyścigu jest Kapiak, mając łączny czas 8:02:17 przed Holubcem (CSR).
3 MAJA
III Etap Brno — Żilina, km 140
Trzeci etap wyścigu Praga

ces. Odzyskane na poprzednim etapie pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji drużynowej, kolarze polscy poważnie umacniają, powiększając swą przewagę nad następnym zespołem do 22 minut. Na drugie miejsce wysuwa się niespodziewanie Rumunia, dalej plasują się CSR I i CSR II.

Na mecie w Kielesach pierwszymi są Jugosłowianie Poredski i Zoric. Na trzecim miejscu plasuje się Kapiak przed Horvaticem (Jug.), Krejcu (CSR) i Wrzesińskim.

9 MAJA
VII Etap Kieles — Warszawa, km 196
Drużyna Polski I, jadąca z Pragi do Warszawy podobnie jak i Polska I walcząca na trasie Warszawa — Praga, utrzymała swą przewagę na ostatnim etapie, zdobywając tym samym pierwsze miejsce w gigantycznym wyścigu.

Etap wygrała Polska I w czasie 19:03:08 przed zespołami CSR I i Rumunii. W ogólnej jednak klasyfikacji Rumunia nie dała się wypierdzić Czechosłowakom i zajęła drugie miejsce.

Na stadionie WP w Warszawie wpadł pierwszy Chvojka (CSR), jednakże na ostatnich metrach przed meta minął go wspaniały finiszem Wrzesiński. Dalsze miejsce zajęł Chioceanban (Rum.), Peric (CSR) i Nordanian (Rum).

8 MAJA
VI Etap Kraków — Kieles, km 120
Szósty etap przynosi drużynie polskiej wielki suk-

Lucjan Motyka
Poseł na Sejm RP
Dyrektor GUKF

Znaczenie wyścigu P—W

Jest dość powszechne przekonanie, że przemiany społeczne, które w kraju naszym po wojnie zachodzą, nie dotyczą w zasadzie dziedziny kultury fizycznej i sportu. Sport przecież tak niewiele miał wspólnego z polityką! W piłkę kopie się tak samo jak przed wojną, w boksie, w kolarstwie, lekkoatletyce itd. nic się nie zmieniło.

Oto zmieniło się wiele i to zasadniczo.

Wobec przedwojennego sportu elitarnego, mającego za zadanie odciążanie uwagi mas pracujących od ważnych procesów społecznych, od walki klasowej — sportu zdradzającego militarystyczne i szowinistyczne tendencje, sportu niedocierającego na wieś i nie związanego z masami pracującymi — dzisiejszy rozwój kultury fizycznej i sportu wiąże się ściśle z zagadnieniem ogólnego wzrostu kultury i zdrowia naszego społeczeństwa.

Wychowanie fizyczne i sport ma do spełnienia ważną funkcję społeczną wzmocnienia sił narodu, zwiększenia potencjału obronnego Państwa. Poprzez jego umasowienie, chcemy wychować ludzi zahartowanych na trudy, pełnych radości i ochoty do pracy. Dlatego dziedzina sportu związana jest z szeroką bazą mas pracujących, Związkami Zawodowymi i Samopomocą Chłopską.

Wielką rolę odgrywa w tej dziedzinie Związek Młodzieży Polskiej, który młodzieńczym entuzjazmem i pracą ideologiczną pomaga w podnoszeniu poziomu sportu polskiego.

Wyścig kolarski Praga — Warszawa nosi wszystkie cechy demokratycznego sportu. Jest symbolem braterskiej współpracy narodów, pragnących pokoju. Jest związany z nosicielami postępowej myśli i nauczycielami mas pracujących obydwu naszych narodów — centralnymi organami przodujących Partii — „Trybuną Ludu” i „Rudym Pravem”.

Jest największą w świecie amatorską imprezą kolarską, dającą dółną prężności i wzrostu sportu w krajach demokracji ludowej.

I wreszcie jest związana z tygodniem oświaty, książką i prasą, stanowiącą poważny czynnik popularyzacji wzrostu czytelnictwa i oświaty.

Spełnia więc wyścig kolarski Praga — Warszawa te wszystkie zadania, które przed sportem stawia nasza Ludowa Ojczyzna.

Co mówią kolarze:

Wacław Wójcik

Wyścig Praga — Warszawa jest wielkim wkładem w dzieło podniesienia poziomu polskiego kolarstwa. Spotykając się z ek-

strą zagranicznych kolarzy, stało się dla nas wielką przyjemnością poznać ich i poznać ich przyjaźni naszego narodu z naszymi. Jestem przekonany, że wszystkie kolarze wzięły z największym uznaniem coroczny wyścig na szosach Polski i Czechosłowacji.

Józef Kapiak
Jesteśmy dumni, że możemy reprezentować barwy Polski w tej największej na świecie imprezie kolarskiej — amatorów. Start w tegorocznym wyścigu robotniczym reprezentacji Francji, państwa należącego do państw kolonialnych witały ze szczególnym zainteresowaniem. Przyjeźni on się po-

Wacław Wrzesiński
Ja, aby nie powtarzać błędnych koleżanów, z którymi się absolutnie zgadzam, chcę zwrócić uwagę na bardzo ważny, moim zdaniem, moment. Podobnie, jak w roku ubiegłym, stajemy się w walce na trasie Praga — Warszawa na polskich rowerach. Wskazywaliśmy, którzy przyczynili się do powstania „Baltyka” składamy

Wacław Wrzesiński
Ja, aby nie powtarzać błędnych koleżanów, z którymi się absolutnie zgadzam, chcę zwrócić uwagę na bardzo ważny, moim zdaniem, moment. Podobnie, jak w roku ubiegłym, stajemy się w walce na trasie Praga — Warszawa na polskich rowerach. Wskazywaliśmy, którzy przyczynili się do powstania „Baltyka” składamy

Wacław Wrzesiński
Ja, aby nie powtarzać błędnych koleżanów, z którymi się absolutnie zgadzam, chcę zwrócić uwagę na bardzo ważny, moim zdaniem, moment. Podobnie, jak w roku ubiegłym, stajemy się w walce na trasie Praga — Warszawa na polskich rowerach. Wskazywaliśmy, którzy przyczynili się do powstania „Baltyka” składamy

Wacław Wrzesiński
Ja, aby nie powtarzać błędnych koleżanów, z którymi się absolutnie zgadzam, chcę zwrócić uwagę na bardzo ważny, moim zdaniem, moment. Podobnie, jak w roku ubiegłym, stajemy się w walce na trasie Praga — Warszawa na polskich rowerach. Wskazywaliśmy, którzy przyczynili się do powstania „Baltyka” składamy

Wacław Wrzesiński
Ja, aby nie powtarzać błędnych koleżanów, z którymi się absolutnie zgadzam, chcę zwrócić uwagę na bardzo ważny, moim zdaniem, moment. Podobnie, jak w roku ubiegłym, stajemy się w walce na trasie Praga — Warszawa na polskich rowerach. Wskazywaliśmy, którzy przyczynili się do powstania „Baltyka” składamy

Wacław Wrzesiński
Ja, aby nie powtarzać błędnych koleżanów, z którymi się absolutnie zgadzam, chcę zwrócić uwagę na bardzo ważny, moim zdaniem, moment. Podobnie, jak w roku ubiegłym, stajemy się w walce na trasie Praga — Warszawa na polskich rowerach. Wskazywaliśmy, którzy przyczynili się do powstania „Baltyka” składamy

Wacław Wrzesiński
Ja, aby nie powtarzać błędnych koleżanów, z którymi się absolutnie zgadzam, chcę zwrócić uwagę na bardzo ważny, moim zdaniem, moment. Podobnie, jak w roku ubiegłym, stajemy się w walce na trasie Praga — Warszawa na polskich rowerach. Wskazywaliśmy, którzy przyczynili się do powstania „Baltyka” składamy

Wacław Wrzesiński
Ja, aby nie powtarzać błędnych koleżanów, z którymi się absolutnie zgadzam, chcę zwrócić uwagę na bardzo ważny, moim zdaniem, moment. Podobnie, jak w roku ubiegłym, stajemy się w walce na trasie Praga — Warszawa na polskich rowerach. Wskazywaliśmy, którzy przyczynili się do powstania „Baltyka” składamy

Wacław Wrzesiński
Ja, aby nie powtarzać błędnych koleżanów, z którymi się absolutnie zgadzam, chcę zwrócić uwagę na bardzo ważny, moim zdaniem, moment. Podobnie, jak w roku ubiegłym, stajemy się w walce na trasie Praga — Warszawa na polskich rowerach. Wskazywaliśmy, którzy przyczynili się do powstania „Baltyka” składamy

Wacław Wrzesiński
Ja, aby nie powtarzać błędnych koleżanów, z którymi się absolutnie zgadzam, chcę zwrócić uwagę na bardzo ważny, moim zdaniem, moment. Podobnie, jak w roku ubiegłym, stajemy się w walce na trasie Praga — Warszawa na polskich rowerach. Wskazywaliśmy, którzy przyczynili się do powstania „Baltyka” składamy